A black and white portrait of a man in a military uniform, looking slightly to the left. He has short, dark hair and is wearing a dark jacket with a white shirt and a dark tie. A Polish military insignia is visible on his left lapel, and several medals are pinned to his right breast pocket.

Poczet
Gwarków
Śląskich

Zeszyt 9

GWAREK

Jan Mitrega

Poczet Gwarków Śląskich
zeszyt 9

Gwarek Jan Mitreęga

Siemianowice Śląskie 2017

Copyright:

Stowarzyszenie Bractwo Gwarków and Authors, Katowice 2017
Urząd Miasta Siemianowice Śląskie, 2017

ISBN 978-83-938710-5-6

ISBN 978-83-923581-7-6

Kolegium redakcyjne:

B. Barchański, J. Mańka, M. Skibski, F. Wszótek
J. Korski, J. Kulisz, G. Fabian, M. Mitręga

Redakcja językowa i korekta:

Maria Diduch

Fotografie ze zbiorów:

Albumy Jana Mitręgi,
Biblioteki Śląskiej,

AGH

oraz archiwa autorów

Skład i przygotowanie do druku:

Biuro Rzecznika Prasowego
Urząd Miasta Siemianowice Śląskie

Spis treści:

Wstęp	strona 9
Wybrane przykłady współpracy Jana Mitreği z Akademią Górniczo – Hutniczą im. St. Staszica w Krakowie – <i>prof. dr hab. inż. Bronisław Barchański AGH Kraków</i>	strona 11
Jak pamiętam Jana Mitreğę – <i>dr Jacek Korski</i>	strona 68
Krótką biografia Jana Mitreği – opisana przez przyjaciela, wieloletniego Ministra i V-ce Ministra Górnictwa i Energetyki – <i>mgr inż. Franciszek Wszótek</i>	strona 74
Wspomnienia o moim ojcu – <i>prof. dr hab. Marian Mitreğa</i>	strona 80
Trudne rozmowy! – <i>mgr inż. Jerzy Kulisz</i>	strona 88
Jan Mitreğa – co utkwiło mi w pamięci z okresu Jego rządów w górnictwie – <i>mgr inż. Gerhard Fabian</i>	strona 90
Wybrane zdjęcia i materiały archiwalne	strona 94
Jan Mitreğa (1917-2017). Zestawienie bibliograficzne – <i>dr Aneta M. Sokół</i>	strona 136

W czasach, kiedy stwierdzamy upadek autorytetów, kiedy wiatry historii zmiatają z cokołów jednych bohaterów, by zastąpić ich innymi- czcimy 100 rocznicę urodzin postaci, której apogeum zawodowej i politycznej aktywności przypadło na okres poddany mocnej weryfikacji.

Jan Mitrega cieszył się ogromnym szacunkiem Ślązaków, a przede wszystkim ludzi związanych z przemysłem wydobywczym i w tym środowisku nigdy poważania nie stracił. Był całym sercem oddany górnikom. Był profesjonalistą, umysłem otwartym na nowoczesność, a jednocześnie humanistą doceniającym wartość tradycji.

Wśród wspomnień zamieszczonych w niniejszym wydawnictwie, spotykamy informację, że w każde „okrągłe” urodziny Jana Mitregi, również wówczas, kiedy już zszedł ze sceny politycznej, wczesnym rankiem, pod oknami jego domu grała górnicza orkiestra. Na koniec dyrygent wręczał jubilatowi symboliczny posiłek na szczytę: flaszkę z bonkawą i sznyty z tłustym, zawinięte w gazetę. Myślę, że to górnicze śniadanie- ten niemal symbol codzienności wspólnoty „synów podziemnych, czarnych światów”- znaczyło dla Jana Mitregi więcej, niż blask orderów i zaszczyty. Było bowiem znakiem czci nieprzemijającej, która rodzi się i pozostaje w ludzkich sercach.



Rafał Piech

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Rafał Piech'.

**Prezydent Miasta
Siemianowice Śląskie**

Wstęp

Jana Mitręgę, obok kardynała Augusta Hlonda i Wojciecha Korfantego można zaliczyć do grona najbardziej zasłużonych Ślązaków pracujących dla dobra Polski, w tym i Śląska.

Wszyscy oni służyli Śląskowi i Polsce stosownie do epoki w której żyli.

Jan Mitręga robił to przechodząc – stosownie do swojej pozycji społecznej – od prostego górnika, poprzez działacza związkowego, do pracy w administracji państwowej PRL. Stworzył nowoczesną branżę „Górnictwa i Energetyki” dającą Ślązakom miejsca pracy i godnego życia, a Polsce zasoby finansowe dla Jej odbudowy po zniszczeniach wojennych. Zbudował – wspólnie z załogami kopalń – rozwiniętą infrastrukturę mieszkaniową, zdrowotną, socjalną i kulturową służącą Ślązakom do dzisiaj. Gdy jednak – podobnie jak Wojciech Korfanty – wyraził sprzeciw „ówczesnym siłom politycznym” dla nadmiernej i niegospodarnej eksploatacji złóż węgla i pracujących górników, został w 1975 roku wysłany na praktykowane wówczas „wygnanie polityczne” do Czechosłowacji.

Szczególnie w dzisiejszych trudnych dla Śląska czasach ważne jest przypomnienie Ślązaka, który całe swoje życie poświęcił dla budowania podmiotowości Górnej Śląska i Jego mieszkańców.

Jan Mitręga urodził się w Michałkowicach - dzisiejszej dzielnicy Siemianowic Śląskich, w 1917 r. Jego rodzina była związana z tym miastem.

W 1939 oraz 1945 r. brał udział w obronie kopalni Michał przed zniszczeniem. W bieżącym roku mija 80 rocznica podjęcia przez Niego pierwszej pracy w tej kopalni w 1937 r. w charakterze górnika.

W 1952 r. Jan Mitręga powołany zostaje na wiceministra górnictwa, zaś w 1959 r. zostaje Ministrem Górnictwa i Energetyki. W 1970 r. zostaje powołany na stanowisko Wicepremiera Rządu ds. inwestycji. Brał czynny udział w działalności społecznej naszego regionu. W 1972 r. został uhonorowany tytułem Doktora Honoris Causa Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Zaliczamy dzisiaj Jana Mitręgę do „Ślązaków, którym się udało”. Był znaną i cenioną postacią w całym środowisku górniczym. Dbał o rozwój górniczego szkolnictwa zarówno zawodowego jak i wyższego. Zbudował potęgę Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa (SITG) za co został Honorowym jego Przewodniczącym. Jan Mitręga jest również Honorowym Obywatelem miasta Siemianowice i jednym z najbardziej zasłużonych Ślązaków okresu po II-giej wojnie światowej.

Niniejsza publikacja jest próbą pokazania Jana Mitręgi widzianego oczami współpracowników i znajomych. W dzisiejszych czasach braku autorytetów, szukania przez młodych swojego miejsca na ziemi poza granicami Polski, Jan Mitręga może być symbolem, a jego działania na rzecz ojczyzny w „trudnych czasach socjalizmu”, mogą stanowić wzór postępowania i charakteru.

Bractwo Gwarków

*„Nauki i umiejętności dopiero stają się użytecznymi,
gdy są w praktyce do użytku publicznego zastosowane”*

Ks. Stanisław Staszic

prof. dr hab. inż. Bronisław Barchański
AGH Kraków

Wybrane przykłady współpracy Jana Mitręgi z Akademią Górnniczo-Hutniczą im. St. Staszica w Krakowie

Wprowadzenie

Niniejszy przyczynek mający upamiętnić 100-tną rocznicę urodzin prawdziwego górnika Jana Mitręgi przygotowałem korzystając z:

- moich osobistych obserwacji i spostrzeżeń jako studenta, młodego pracownika naukowego, prorektora AGH,
- relacji świadków współpracujących z Janem Mitręgą,
- dostępnych materiałów źródłowych.

Okres moich studiów w AGH

Studia w AGH rozpocząłem 1.10.1960 r. Mój pierwszy kontakt z Ministrem J. Mitręgą miał charakter pośredni - na 2-gim roku studiów otrzymałem stalowy mundur górnicy. Poinformowano studentów - górników, że mundur ufundował Minister J. Mitręga (podobnie było na 4-tym roku). W 1963 r. byłem bardzo bliski poznania Pana Ministra osobiście. Surowa zima stulecia (styczeń - luty 1963) była przyczyną przerwania dostaw węgla i koksu m. innymi do Krakowa. Władze Uczelni zwróciły się do Absolwenta AGH - Ministra

J. Mitręgi o pomoc, która została natychmiast udzielona. Do kotłowni AGH dotarło „n” samochodów z opałem. Władze Uczelni były bardzo zadowolone. Studenci zdecydowanie mniej, ponieważ wszystkie uczelnie w Krakowie z powodu braku opału zawiesiły zajęcia na kilka tygodni - studenci mieli „wolne” (oprócz AGH). Dziekan Wydziału Górniczego Prof. Jan Walewski wytypował mnie abym „zorganizował” delegację studentów, którzy pojedą do Ministra z listem dziękczynnym od studentów za „otrzymany dar”. Po skonsultowaniu „sprawy” z kolegami podjąłem „pertraktacje” z dziekanem tłumacząc mu, że powinno wystarczyć oficjalne podziękowanie Władz Uczelni. Pan Dziekan był zdumiony naszym stanowiskiem. Przyciśnięty do „muru” wyznałem przyczynę naszego stanowiska, które brzmiało następująco: „za co mamy dziękować - cały studencki Kraków ma „extra ferie” a my co?”. Dziekan lekko się uśmiechnął i uznał „zasadność” naszej „obstrukcji”. O tym zdarzeniu przypomniałem Ministrowi J. Mitrędze w 1978 r. w trakcie bytności u niego w Ambasadzie PRL w Pradze. Kolejne lata studiów to dalsze dowody pomocy i przyjaźni jakie okazywał Minister J. Mitręga studentom Wydz. Górniczego AGH. I tak:

- W porozumieniu z Prof. B. Krupińskim, Minister dał polecenie organizowania na 5-tym roku (1965) studiów dla studentów sekcji Budowy Zakładów Górniczych i Ekonomiki Górnictwa z tygodniowych „ćwiczeń terenowych” na terenie Zakładów Górniczych, Biur Projektów, Instytutów Naukowo-Badawczych. Ze strony Ministerstwa Górnictwa i Energetyki (MGiE) organizatorami byli Naczelnny Dyrektor Zjednoczenia Budownictwa Górniczego (ZBG) R. Majka, dyrektor Przedsiębiorstwa Budowy Szybów (PBSz) W. Sacher, Dyrektor B. Szymon, mgr inż. P. Bartecki. Ze strony AGH – Prof. R. Bromowicz, Prof. J. Kolbe (był równocześnie pracownikiem MGIE), Prof. J. Walewski, student B. Barchański. Ćwiczenia tego typu były organizowane przez „n” lat.

- Udzielono nam extra zezwoleń na zapoznawanie się super rozwiązaniami ówczesnej techniki górniczej (Kop. „Jan”, głębienie szybu z obudową zata pianą na kop. „Chwałowice”, szyb głębiony metodą wiertniczą w Balinie).

- W 1966 r. byłem współorganizatorem wyprawy studyjnej studentów sekcji BZG i Ekonomiki do Wielkiej Brytanii oraz rewizyty Brytyjczyków w Polsce (Uniwersytet Leeds). Mecenasami tej wyprawy byli Prof. B. Krupiński i Minister J. Mitręga.

- 1970 - już jako asystent (po stażu przemysłowym w PBSz-ROW) na polecenie mojego Szefa Prof. R. Bromowicza zorganizowałem bezdewizową wymianę studentów BZG i Ekonomiki z Uczelnią francuską Ecole de Mines

w Paryżu. Sponsorami tej wizyty byli Minister J. Mitreǵa, Prof. B. Krupiński. Obydwaj sponsorzy jako zwolennicy wykorzystywania podsadzki hydraulicznej w procesie eksploatacji węgla, polecili mi abym w programie pobytu naszych studentów uwzględniał pobyt w znanej w świecie górniczym kop. „Merlebach”. W kopalni tej eksploatowano stromo stojące pokłady węgla z wykorzystaniem podsadzki hydraulicznej z zastosowaniem wielu ciekawych nowinek technologicznych.

Lata 1972-1973 – początek złotego okresu działalności studenckiego koła SITG AGH pod protektoratem Ministra J. Mitreǵi [1]

Wprowadzenie

Przełom lat 60/70 ubiegłego wieku to lata wspaniałego rozwoju polskiego górnictwa i przemysłu zwiǳanego z budową maszyn i urządzeń do jego obsługi.

Zaprojektowanie i budowa nowych zagłębi przemysłu wydobywczego i rozbudowa istniejących:

- Legnicko Głogowskiego Okręgu Miedziowego (LGOM),
- Rybnickiego Okręgu Węglowego (ROW),
- Lubelskiego Zagłębia Węglowego (LZW),
- Zagłębia węgla brunatnego (Bełchatów, Konin, Turossów),
- Tarnobrzskiego Zagłębia Siarkowego (Machów, Jeziórko),
- Kopalnictwo surowców skalnych,

oraz wielu fabryk maszyn i urządzeń dla obsługi przemysłu wydobywczego, wymuszało wręcz od polskich uczelni w tym AGH przygotowania kadry inżynierskiej o bardzo wysokich, interdyscyplinarnych kwalifikacjach. Nie bez znaczenia była również potrzeba zagwarantowania przygotowania odpowiedniej kadry dla potrzeb Biur Projektowych oraz eksportu polskiej myśli naukowo-technicznej i wykonawstwa obiektów górniczych za granicą w wielu krajach świata takich jak: Algieria, Grecja, Indie, kraje Ameryki Środkowej i Południowej, NRD, RFN, Turcja, Węgry, ZSRR i inne. Przytoczone powyżej uwarunkowania były podstawą dla młodych absolwentów oraz wyróżniających się studentów Wydziału Górniczego AGH, w większości wychowanków Wielkiego Górnika sp. Prof. B. Krupińskiego, do podjęcia próby (w trakcie całego roku 1972) opracowania a następnie wdrożenia w życie niekonwencjonalnych metod

kompleksowej edukacji studentów Pionu Górniczego AGH. Inicjatorem i „Ojcem Chrzestnym” tej nowej idei był ówczesny sekretarz ZO SITG w Krakowie – dr inż. W. Blaschke, który „zainfekował” swoimi przemyśleniami mgr inż. B. Barchańskiego (st. Asystenta Wydziału Górniczego) i studentów P. Czaję, T. Pindóra, M. Mrugałę do utworzenia pierwszego w Polsce (i dotychczas jedyne) studenckiego koła zrzeszającego młodych pracowników nauki i studentów.

Tworząc ramowy program działania „nowego tworu” w strukturach SITG, ww. piątka entuzjastów korzystała między innymi z:

- dewizy Patrona AGH ks. St. Staszica „Nauki i umiejętności dopiero stają się użytecznym, gdy są w praktyce do użytku publicznego zastosowane”
- wizji śp. Prof. B. Krupińskiego, który był zwolennikiem nie tylko rozwoju nowych zagłębi górniczych w Polsce, ale również zwolennikiem ekspansji eksportowej i naukowo-technicznej naszego górnictwa.

Ponadto śp. Prof. B. Krupiński podkreślał znaczenie patriotyzmu, zachęcał studentów do nauki j. obcych, odbywania zagranicznych praktyk zawodowych i poznawania krajowych i zagranicznych dóbr kultury. Z tych rad jako student Profesora bardzo dużo w swoim życiu skorzystałem.

Oczywiście w prowadzonych wielogodzinnych dysputach brane były również pod uwagę cele i zadania, jakie realizowało Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa, którego szefem był Minister J. Mitręga.

Mimo życzliwości ówczesnych władz Stowarzyszenia w Krakowie (Prezes Zarządu Oddziału - doc. K. Jahoda, v-ce Prezes – mgr inż. S. Malik, Sekretarz dr inż. W. Blaschke, Skarbnik – mgr inż. T. Zagrodzki) i Katowicach (Prezes ZG – mgr inż. J. Mitręga, v-ce Prezes ZG – mgr inż. J. Malara, Sekretarz – mgr inż. K. Orzechowski) oraz władz AGH – (Prorektor – Prof. dr hab. inż. H. Filcek, Dziekan Wydziału Górniczego – Prof. dr hab. inż. T. Ryncarz, Dyrektor Instytutu Projektowania i Budowy Kopalń (IPBK) – Prof. R. Bromowicz) dyskusje i przetargi w kręgach „możnych tego świata” trwały ponad rok. Ostatecznie zgoda została udzielona. Zebranie założycielskie miało miejsce w marcu 1973 r.

Na ww. zebraniu założycielskim wybrano pierwszy Zarząd Studenckiego Koła SITG AGH w składzie:

- Prezes – mgr inż. B. Barchański
- V-ce Prezes – student P. Czaja
- Sekretarz – student T. Pindór
- Skarbnik – student M. Mrugała

Rozpoczęcie działalności nowo utworzonego Studenckiego Koła SITG AGH w 1973 r.

Podstawowe zadania nowo utworzonego Studenckiego Koła SITG AGH.

Wybrany przez studentów – założycieli zarząd przystąpił do realizacji zadań statutowych. Przede wszystkim rozpoczęto rekrutację nowych członków Koła, początkowo z grona studentów Wydziału Górniczego a następnie całego Pionu Górniczego. Akcja się powiodła. W pierwszej fazie rekrutacji przyjęto ponad 200 studentów i młodych pracowników nauki. Równolegle przystąpiono do realizacji „skrytego” planu działania „przemysłanego” już w roku 1972. Plan ten zakładał sfinalizowanie marzeń ówczesnych studentów, wyjazdu studyjnego na Zachód (6 tygodni sierpień-wrzesień 1973).

Korzystając z wcześniejszych szerokich kontaktów naukowych śp. Prof. B. Krupińskiego, jako Jego wychowanek, nawiązałem kontakty przy pomocy prof. H. Filcka, Prof. R. Bromowicza z Tuzami nauk górniczych Europy Zachodniej (Prof. H. Eichmayer – TU West Berlin), Rektor Prof. F. Wilke – TU Clausthal – Zellerfeld – RFN, Prof. L. Cuadra – Wyższa Królewska Szkoła Górnicza w Madrycie – Hiszpania, Rektor Prof. G. Fettweis – Montanuniversität Leoben – Austria). Po otrzymaniu zaproszeń z w/w ośrodków naukowych przy pomocy ówczesnych władz AGH (Rektor - Prof. dr hab. inż. R. Ney, Prorektor – Prof. H. Filcek, Dziekan Wydziału Górniczego – Prof. T. Ryncarz, Dyrektor Administracyjny – mgr T. Mróz), rzeczowym i finansowym wsparciu przemysłu – Naczelnym Dyrektorem mgr inż. R. Majka – ZBG Katowice (Fot. 1.), Dyrektorem mgr inż. W. Sacher – PBSz Bytom, którzy działali na rzecz tej wyprawy za przyzwoleniem Ministra MGiE i Prezesa ZG SiTG – mgr inż. J. Mitręgi (Fot. 2) życzliwemu wsparciu radą i odpowiednią „katalizą” władz SITG na wielu szczeblach oraz Wojskowemu Szpitalowi w Krakowie (oddelegowanie Płk. dr med. Z. Wierzbickiego w charakterze lekarza wyprawy), powołano sztab wyprawy w składzie: Prof. S. Takuski – Kierownik naukowy, mgr inż. B. Barchański – kierownik techniczny, Płk. dr med. Z. Wierzbicki – lekarz wyprawy, studenci – P. Czaja, J. Kicki, T. Pindór - członkowie.

Wyżej wymieniony Komitet Organizacyjny, którego trzon stanowił Zarząd Studenckiego Koła SITG AGH, w porozumieniu z władzami Uczelni rozpoczął:

- intensywne prace organizacyjne związane z wyjazdem,



Fot. 1. Akademia z okazji święta patronalnego górników – Św. Barbary – Aula AGH (grudzień 1973). Pierwszy z lewej – Nacz. Dyr. ZBG – mgr inż. R. Majka – główny sponsor z przemysłu, studenckiej wyprawy do Hiszpanii. Obok serdeczny przyjaciel i wychowawca studentów – Prof. Julian Sulima-Samujłło.



Fot. 2. Prezes ZG SITG mgr inż. J. Mitrega w towarzystwie Prezesa ZO SiTG Doc. K. Jahody (z prawej) i Prezesa Studenckiego Koła SITG AGH mgr inż. B. Barchańskiego (z lewej) w drodze na wystawę dokumentującą wyprawę do Hiszpanii (grudzień 1973).

- nabór najlepszych studentów – reprezentujących Pion Górniczy – członków Studenckiego Koła SITG AGH.

Oprócz studentów w wyprawie przewidziano udział PT Pracowników Naukowych AGH i Przedstawicieli Przemysłu (łącznie 25 osób).

Po powrocie do kraju studenckie koło SITG AGH zorganizowało wystawę dokumentującą przebieg wyprawy. Minister MGİE J. Mitreęa a zarazem Prezes ZG SITG bardzo interesował się losami „swojego dziecka” jakim było Studenckie Koło SITG AGH. Z zadowoleniem przyjął zaproszenie Koła, aby otworzyć wystawę w AGH poświęconą studenckiej wyprawie na trasie Kraków – Berlin – Clausthal – Essen – Bruksela – Madryt – Mauthausen – Leoben – Wiedeń – Kraków. W trakcie zwiedzania wystawy Minister zwrócił szczególną uwagę na kilka plansz dokumentujących przebieg wyprawy (Fot. 3-6).



Fot. 3. Notatka w prasie niemieckiej o podróży Studyjnej Studenckiego Koła SITG do Zagłębia Ruhry - (sierpień 1973)



Fot. 4. Wizyta na terenie Światowej Wystawy „Expo” w Brukseli (wrzesień 1973)



Fot. 5. Wspólne zdjęcie kierownictwa Królewskiej Wyższej Szkoły Górniczej i członków wyprawy „hiszpańskiej” przed gmachem rektoratu KWSzG – Madryt (wrzesień 1973)



Fot. 6. Wizyta na terenie byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego Mauthausen – Gusen – miejsce kaźni Prof. S. Takuskiego (pierwszy z prawej), T. Pindór – Sekretarz Studenckiego Koła SITG AGH (drugi z prawej)

Rok 1978 kontynuacja życzliwości Ministra J. Mitręgi w stosunku do studentów AGH

Latem 1978 roku - wykorzystując życzliwość i protekcję Ministra J. Mitręgi - wtedy Ambasadora PRL w Pradze, zorganizowałem dla członków Studenckiego Koła SITG AGH 3 dniową wyprawę do Pragi (sierpień), której centralnym punktem było zapoznanie się z budową metra. Kadre naukową wyprawy stanowili Prof. W. Żabicki, Dr inż. Z. Duda i Dr inż. B. Barchański. O dokładnym terminie naszego przyjazdu do Pragi „zapomnieliśmy” powiadomić Ministra. Będąc już w Pradze Prof. W. Żabicki zatelefonował do Ambasady i uzyskał zgodę na krótką audiencję naszej trójki w Ambasadzie (Fot. 7). Minister wysłał na umówione miejsce samochód służbowy. Przywitanie było serdeczne, ale i z odrobiną goryczy... „Witek (Żabicki) dlaczego się wcześniej ze mną nie umówiliście? Jasiu - to nasza wina - wybacz nam (byli od lat po imieniu). Będę wam mógł poświęcić tylko około 30 minut, gdyż mam „n” spotkań”. I tak się zaczęło. Błyskawicznie pojawiła się towarzysząca sekretarka, zdumiona zaistniałą sytuacją



Fot. 7. Gmach ambasady RP w Pradze widok aktualny
(<http://architrav.pl/wp-content/uploads/2016/06/polska-ambasada-w-pradze.jpg>)

po otrzymaniu polecenia... „przynies im coś do jedzenia, bo to moi przyjaciele z AGH”... Polecenie wykonano błyskawicznie. Wniesiono tacę z super zakąskami oraz 0,5 l płynu, który będąc przezroczysty nie był wodą mineralną. Minister surowym wzrokiem zlustrował zawartość tacki i skonfundowanej sekretarce powiedział... „czy ty myślisz, że oni są chorzy?...” Obiecane 30 minut zaczęło się wydłużać; protesty sekretarki (ilość zniecierpliwionych PT Gości narastała). Ja również delikatnie wspierałem sekretarkę - Panie Ministrze my musimy jechać ze studentami na budowę metra. Reakcja Ministra była błyskawiczna... Synek (tak do mnie pieścizotliwie się zwracał) wymyśl coś. Wymyśliłem. Ze studentami była moja żona Bogumiła - pracownik Wydziału Ceramiki AGH - nie górnik. Może się zgodzi pojechać ze studentami na budowę metra. Zgodziła się. Minister „zaocznie” ją pochwalił. Od tego momentu rozpoczęło się „super seminarium naukowo-towarzyskie”. Sekretarka odmówiła wszystkie wizyty PT Gości przewidziane na ten dzień. Z upływem czasu sukcesywnie wkraczała do gabinetu Ministra. Menu było dopasowane do pory dnia. Jakość wyśmienita. Program seminarium był „interdyscyplinarny” aktualizowany na bieżąco. Waga poruszanych tematów była zróżnicowana. Poniżej przytoczę kilka zapamiętanych tematów:

- Czy AGH się nadal rozbudowuje? Był zadowolony, że uzyskał odpowiedzi pozytywne.

- Jak miewają się moi znajomi (Prof. Knothe, Prof. Z. Maciejasz, Prof. J. Litwiniszyn, Prof. M. Jawień). Po wymianie poglądów na temat ww. Osobistości rozpocząłem monolog wspominając niektórych znajomych, którzy już odeszli (Prof. W. Budryk, Prof. F. Zalewski, Prof. J. Walewski, Prof. R. Bromowicz).

- Co z naborem studentów na Wydział Górniczy - Cieszył się, że nie mamy kłopotów z naborem kandydatów.

- Jak tam z moim (i twoim) Studenckim Kołem SITG na AGH. Bardzo się ucieszył jak mu przedstawiłem program zrealizowanych od 1975 r. praktyk zawodowo-językowych w Markersbach i Burkersdorf. Pytał „Synek a kto Ci w tym pomaga? Usłyszawszy, że to Minister J. Malara, Dyrektor Kopexu Z. Prussek i b. V-ce Minister Fr. Wszółek, skomentował: Doborowa Trójka.

- Co słyhać z moją karbochemią o której dyskutowałem przed laty z Prof. L. Czernym, Prof. M. Lasoniem - udzieliłem odpowiedzi, że karbochemia wolno, ale się rozwija. Zbyt wolno skomentował Minister.

- Jak wygląda odsalanie wód kopalnianych w Dębieńsku? Dobrze - odpowiedzieliśmy gromkim głosem.

- Co się dzieje z szybem głębinym nowatorską metodą „zatapianej obudowy” - do odpowiedzi ja się wyrwałem. „Panie Ministrze jako student miałem okazję zwiedzać plac budowy szybu V na Chwałowicach. Po studiach jako sztygar byłem krótko zatrudniony przy naprawie obudowy, która miejscami popękała. Wiesz dlaczego? Niestety nie - odpowiedziałem. Nie chciałem Ministra martwić.

- Kolejny poruszony problemem to: Witek jak wygląda tradycja obchodów górniczych na AGH. Odpowiedział Prof. W. Żabicki - Jasiu tak jak uzgodniliśmy przed wielu laty: odbywamy pochody górnicze z AGH do Rynku, organizujemy „Karczmy piwne, skok przez skórę - robimy to i nie tylko na AGH ale i w przemyśle tak jak za Twoich czasów. Wypowiedzi profesora potwierdzili wieloletni Przewodniczący Komitetu obchodów Dnia Górnika w AGH dr Zenon Duda. Nieśmiało włączyłem się do rozmowy i dumnie oświadczyłem: Panie Ministrze w 1966 r. jako przedstawiciel młodzieży wygrałem pojedynek piwny z reprezentantem Starych Strzech. Sukcesu pogratulował mi między innymi Prof. B. Krupiński - mój Mentor.

Do problematyki kultywowania tradycji górniczych powrócę w dalszej części mojego opowiadania.

- Zapytał mnie czy coś się dzieje z utworzeniem „prawdziwego muzeum górnictwa” na Śląsku na wzór np. muzeum górnictwa w Bochum (Niemcy). Przypomniał, że problem ten omawiał przed „n” laty z Prof. B. Krupińskim.

- Każdy temat dotyczący górnictwa „podniecał” Ministra. Wiele uwagi poświęcał kontaktom z górnikami czeskimi. Doradzał władzom CSRS. Był jednym z ekspertów, którzy wyjaśniali katastrofę górniczą w Kladnie. Ze smutkiem skonstatował „Moi mnie o nic nie pytają”.

- Problem zagospodarowania Lubelskiego Zagłębia Węglowego (LZW) oceniał sceptycznie (rzadki przykład, że z punktu widzenia dnia dzisiejszego się mylił).

- Z głębokim żalem oceniał decyzję o likwidacji „Jego oczka w głowie” - Kopalni „Jan”. Oświadczył, że zlikwidowano kopalnię, która była wizją „kopalni przyszłości”. Miał rację. W latach 90-tych członkowie Studenckiego Koła SITG AGH odbywali praktyki zawodowo-językowe (trwające do 2015 r.) na terenie kop. „Preussag” - Ibbenbüren RFN, która w swoich rozwiązaniach stosowała wizje opracowane w kop. „Jan”.

W pewnym momencie minister wygłosił „expose”. „Panowie jesteście wspaniali - do tej pory żaden uczony górnik mnie nie odwiedził - dzisiejsze spotkanie to coś wspaniałego - jesteście moimi Gośćmi - zostajecie w Pradze” - proszę przygotować pokoje gościnne. Sekretarka, która cały „boży dzień” bezbłędnie wykonywała polecenia swojego Szefa nie mogła dojść, co to są za goście, których Minister tak serdecznie przyjmuje. Po zakończeniu „expose” Minister został zaskoczony ponieważ:

- Prof. W. Żabicki oświadczył „zmęczonym” głosem - „Jasiu - moja żona by mnie zabiła gdybym nie wrócił w terminie do Krakowa - oprócz tego i tak będzie kiepsko, bo jej nie kupiłem prezentu w Pradze”. Na takie dictum Minister wydał zdumionej Sekretarce polecenie: „Przygotuj dla żony Profesora upominek”. Przygotowała.

- Ja oświadczyłem - „Panie Ministrze - ja muszę jechać do Krakowa”. Synek co znaczy musisz? Odpowiedziałem Ministrowi krótko - ja mam paszport zbiorowy, dla całej grupy studenckiej i bilety kolejowe. Reakcja Ministra „Synek - a to co innego - oświadczył... i wydał kolejne polecenie Sekretarce, aby również przygotowała upominek dla mojej żony Bogumiły. Jako uzasadnienie tego gestu był fakt, że mimo iż nie była górnikiem to stanęła na wysokości zadania i zrealizowała górniczy program budowy metra przygotowany przez Ambasadę dla studentów AGH.

- propozycję Ministra dotyczącą pozostania w Pradze w 100% zaakceptował Dr Zenon Duda, który skorzystał z zaproszenia Ministra. Ponoć 2 osobowe seminarium trwało do „białego rana”.

Zbliżał się nieubłagany czas rozstania. Minister wydał polecenie aby Prof. W. Żabickiego i mnie dostarczyć na dworzec - Praga Główna samochodem ze znakami CD. Z uwagi na długość i przebieg seminarium (9.00 – 17.00) oraz fantastyczne menu wzbogacone krystalicznie czystymi płynami, zejść z gabinetu Ministra do samochodu nie było rzeczą prostą. Pan Minister jako Gospodarz koniecznie chciał nas odprowadzić do samochodu, ale był podobnie jak Prof. W. Żabicki „mocno zmęczony” naszą wizytą (trwała ok. 8 godzin). Aby ewakuacja Prof. W. Żabickiego i towarzyszącego mu Ministra przebiegła sprawnie wykorzystano asystę pracowników ambasady i „wysokiej klasy” poręczy (chyba marmurowych). Ja byłem „mniej zmęczony”, gdyż uzyskałem dyspensę od Pana Ministra co do konsumpcji niektórych produktów z uwagi na konieczność bezpiecznego transferu całej grupy studenckiej do Krakowa. Pan Kierowca samochodu Ambasady zachował się profesjonalnie. Na moją prośbę zawiózł nas (znany tylko jemu sposobem) bardzo blisko peronu. Przy pomocy Pana Kierowcy i zaufanego studenta dokonaliśmy bezpiecznego transferu Prof. W. Żabickiego do pociągu. Magia Ministra niespodziewanie pomogła nam na granicy. Po komendzie celnika „proszę się przygotować do odprawy celnej” - Prof. W. Żabicki tubalnym głosem oświadczył - „czy Pan wie od kogo my wracamy - to są studenci AGH, którzy wracają od naszego Ministra Jana Mitreği”. Reakcja celnika była fantastyczna - „Chłopcy jo go znom - jo tyż byłem górnikiem - jak się czuje etc.” Zamiast odprawy celnej była długa i sympatyczna rozmowa. Do Krakowa (z przesiadką w Katowicach) dojechaliśmy późną nocą. I tak zakończyła się moja bardzo sympatyczna i niezapomniana przygoda praska z udziałem wspaniałego człowieka, doskonałego górnika - Ministra Jana Mitreği.

Kontakty w latach 1981-2007

Po powrocie ministra J. Mitreği do kraju z Pragi jako pracownik naukowy i członek ZO i ZG SITG wielokrotnie spotykałem się z Ministrem w nieoficjalnym pomieszczeniu w „kantorku” na zapleczu restauracji w siedzibie ZG SITG. Gospodarzami spotkań byli Panowie E. Kulawik i A. Halski. Dołączał do

spotkań okresowo Minister J. Malara. Spektakularne były również wystąpienia Ministra w trakcie obchodów Święta Górniczego – Barbórki w Katowicach. Uczestniczyłem w tych uroczystościach jako Przewodniczący Komisji WUG. W trakcie jednej z ww. uroczystości Minister J. Mitrega zwrócił się do ViP-ów tymi słowami „Nie wiem, czy Panowie wiecie, że Górnicy Śląska przyczynili się do skrócenia II Wojny Światowej o ok. 3 miesiące dzięki dostawom węgla dla radzieckiego przemysłu zbrojeniowego?”



Fot. 8. Ozdobny dyplom mgr inż. J. Mitregi wręczony przez Prorektora AGH Prof. B. Barchańskiego z okazji 70-tych urodzin. Kwiecień 1997 Katowice

Na wyróżnienie w niniejszych spotkaniach zasługuje również uroczystość poświęcona Jubileuszowi 80-lecia urodzin Ministra J. Mitregi. W trakcie uroczystości zorganizowanych przez Sekretarza Generalnego ZG SITG – E. Raguśa wręczyłem Jubilatowi ozdobny dyplom ukończenia studiów magisterskich w AGH w roku akademickim 1962/63. Dyplomy takie sporządza się dla ViP-ów na podstawie dokumentacji przebiegu studiów. Na Fot. 8 ukazano ozdobny dyplom, którego oryginał znajduje się w posiadaniu Rodziny Ministra J. Mitregi.

Wielkim zaszczytem i honorem dla mnie był udział w uroczystościach jubileuszowych, w których uczestniczył Minister J. Mitrega:

- w jubileuszu 70-tych urodzin Prof. S. Knothe zorganizowanym przez Wydział Górniczy AGH (Fot. 9, 10).



Fot. 9. Pamiątkowe zdjęcie „rodzinne” – jubileusz 70 lecia Prof. S. Knothe w roku 1989 – Gmach główny AGH (Zbiór prywatny: A. Knothe-Kowal)



Fot. 10. Uroczystości jubileuszowe 70 lecia Prof. S. Knothe 1989 (Zbiór prywatny: A. Knothe-Kowal)



Fot. 11. Minister J. Mitrega przemawia na jubileuszu 75 lecia Prof. S. Knothe zorganizowanym przez Prof. W. Trutwina w Instytucie Mechaniki Górotworu PAN. 1994 (Zbiór prywatny: A. Knothe-Kowal)



Fot. 12. Obiad w stołówce studenckiej TAWO AGH po uroczystościach jubileuszowych 75 lecia Prof. S. Knothe. Od lewej Minister J. Mitrega, Dziekan J. Zabierowski, Dyrektor J. Strzepak (Zbiór prywatny: A. Knothe-Kowal)

- w jubileuszu 75-tych urodzin Prof. S. Knothe zorganizowanym przez Prof. W. Trutwina i Instytut Mechaniki Górotworu w Krakowie (Fot. 11, 12) oraz uroczystościach związanych z 85-leciem urodzin Ministra J. Mitręgi w Katowicach.

Ostatnie pożegnalne spotkanie miało miejsce w dniu 14.11.2007 r. Na cmentarzu przy ul. Francuskiej w Katowicach. W pogrzebie wzięła udział delegacja Wydziału Górniczego AGH, która żegnała Wielkiego Górnika (Fot. 13).



Fot. 13. Uroczystość pogrzebowa Ministra J. Mitręgi (fot. AGH)

Dwadzieścia lat współpracy Prof. B. Krupińskiego z Ministrem J. Mitręgą

W grudniu 1949 r. „prezydent” PRL B. Bierut powołał Prof. B. Krupińskiego na podsekretarza stanu w resorcie górnictwa [11]. Prezes Rady Ministrów w lipcu 1952 r. mianował J. Mitręgę na podsekretarza stanu w resorcie górnictwa [11]. Od tego momentu można stwierdzić, że rozpoczęła się trwająca 20 lat bardzo owocna współpraca Prof. B. Krupińskiego z J. Mitręgą. W tym miejscu można przytoczyć „podobne korzenie” ich Ojców, pochodzące z różnych stron „świata”. I tak:

- Rodzice Ojca (J. Mitręgi) pochodzą z Chechła koło Świerklańca. O dziadku opowiadało się, że przez 45 lat dojeżdżał do pracy w kopalni i nie opuścił ani jednej szychty [13] – fragment wypowiedzi syna J. Mitręgi – Prof. M. Mitręgi.

- Mój ojciec – wspomina Prof. B. Krupiński - na katordze w kopalniach nerczyńskich przy taczce pracował w górnictwie syberyjskim... [6].

Kontakty J. Mitregi z AGH w latach 1950-2007

Wprowadzenie

„W krytycznym momencie, gdy przemysł odczuwał dotkliwy brak kwalifikowanych kadr inżynierskich, doniosłą rolę w zaspokojeniu potrzeb odegrała ustawa z dnia 28 stycznia 1948 roku o stopniu inżyniera oraz rozporządzenie Ministra Oświaty z dnia 14 grudnia 1948 roku w sprawie przepisów i trybu działania komisji weryfikacyjno-egzaminacyjnych dla kandydatów ubiegających się o stopień inżyniera, wprowadzające w życie przepisy wykonawcze do tej ustawy.

Na mocy tych aktów prawnych stopień inżyniera zawodowego mogły uzyskać osoby, które ukończyły określone ustawą średnie szkoły zawodowe, nadające tytuł technika oraz inne, które, odbyły co najmniej 5-letnią praktykę zawodową, z czego 3 lata na stanowisku dopuszczonym tylko dla dyplomowanych inżynierów oraz które złożyły egzamin przed komisją weryfikacyjno-egzaminacyjną.

Realizując postanowienia ustawy, rozpoczęła swą działalność od roku 1949 Komisja Weryfikacyjno-Opiniodawcza, działająca przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Zadanie jej polegało głównie na przyjmowaniu wniosków kandydatów, ich opiniowaniu pod względem zgodności z przepisami ustawy oraz przedstawianiu wniosków komisjom weryfikacyjno-egzaminacyjnym, działającym przy Akademii Górniczo-Hutniczej, przy Politechnice Śląskiej, Politechnice Krakowskiej, Wrocławskiej i Warszawskiej.

W okresie trwającym średnio około jednego roku kandydat dokształcał się i wykonywał pisemną pracę korzystając z konsultacji w katedrach i zakładach Akademii Górniczo-Hutniczej. Tytuł inżyniera uzyskiwał kandydat po zdaniu w przepisany trybie egzaminu przed jedną z powołanych komisji weryfikacyjno-egzaminacyjnych.

Na mocy ustawy uzyskało stopień inżyniera ogółem 1219 kandydatów spośród zgłoszonych z górnictwa, przy czym szczególną rolę odegrała Akademia Górniczo-Hutnicza, która tym sposobem dostarczyła przemysłowi 1053 inżynierów, następnie Politechnika Śląska, która przyznała 152 dyplomy. W Akademii Górniczo-Hutniczej przyznano stopień inżyniera górnictwa 1029 kandydatom, miernictwa - 17 i geologii - 7 kandydatom.

Dyplomy inżynierów górnictwa wydano w różnych specjalnościach: najwięcej bo 498 w specjalności eksploatacji złóż węgla, rud i soli, zaś w zakresie mechanizacji kopalń 185 dyplomów.

Dekret z dnia 15.XI.1956 r. uchylił działanie wspomnianej ustawy, która wygasła w dniu 31.XII.1957 r. W czasie 9-letniej działalności komisje weryfikacyjno-egzaminacyjne zapewniły napływ do przemysłu pracowników, którzy zdobywając stopień inżyniera przez dalsze kształcenie podnieśli poważnie swoje kwalifikacje.”

Przytoczony powyżej tekst pochodzi z pracy [12].

Z przytoczonych powyżej regulacji prawnych skorzystał między innymi J. Mitręga, który pismem z dnia 14.II.1950 (Fot. 14) zwrócił się do Komisji Weryfikacyjno-Egzaminacyjnej na stopień inżyniera górniczego przy Akademii Górniczej w Krakowie o nadanie mu tytułu inżyniera. Komisja po stwierdzeniu, że wszystkie wymogi formalno-prawne zostały spełnione nadała J. Mitrędze w dniu 28.II.1950 „stopień inżyniera górnika” – nr G/55/50 – Fot. 15. Po uzyskaniu stopnia inżyniera górnik współpracę J. Mitręgi z AGH ulega dalszej intensyfikacji (Fot. 16).

... W ramach szkolenia zaocznego powołano w roku 1955/56 do życia eksternistyczne kursy magisterskie dla absolwentów, wykazujących się uzyskaniem dyplomu inżyniera I stopnia. Studia te prowadziło 6 wydziałów, w tym Górniczy, Geologiczno-Poszukiwawczy oraz Elektrotechniki Górniczej i Hutniczej. [12]...

Z uruchomienia tej formy studiów skorzystał inż. J. Mitręga, który zapisał się na eksternistyczne studia magisterskie na Wydziale Górniczym w dniu 5.VII.1961 r. – poz. w katalogu studentów – pod numerem 22733 (Fot. 17). Eksternistyczne studia inż. J. Mitręga ukończył w dniu 15.II.1962 r. z oceną bardzo dobrą – nr dyplomu 9/II/62. Z tej formy studiów w latach 1957 do 1977 skorzystało 31 osób (Fot. 18a,b i 19a,b).

M i t r ę g a Jan
 Michałkowice, ul.15 Grudnia 12

Michałkowice, dnia 14.XI.1950 r.

Do

Komisji Weryfikacyjno-Egzaminacyjnej
 na stopień inżyniera górniczego
 przy Akademii Górniczej

w K r a k o w i e .

na ręce Przewodniczącego prof.inż.Feliksa Zalewskiego

Powołując się na ustawę o tytule inżyniera, proszę
 o nadanie mi tytułu inżyniera górniczego.

Pracę dyplomową na temat "Mechanizacja robót ścianowych" zobowiązuję się przedłożyć do końca m-ca stycznia 1951 r.

/ M i t r ę g a Jan /

Załączniki:

- 1) Życiorys
- 2) Zaświadczenie P.Z.P.R.
- 3) Zaświadczenie Z.Z.G. i zaświadczenie pracy zawodowej.
- 4) Zaświadczenie Ministra Górnictwa.
- 5) Zaświadczenie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników.
- 6) Odpis świadectwa dojrzałości
- 7) Odpis zaświadczenia Wyższego Urzędu Górniczego.
- 8) Odpis świadectwa Państwowego Technicum w Bytemiu.
- 9) Zaświadczenie obywatelstwa polskiego.

Fot. 14. Pismo J. Mitręgi do Państwowej Komisji weryfikacyjno-egzaminacyjnej na stopień inżyniera górniczego (Fot.: Z. Sulima)



K o p i a

PAŃSTWOWA KOMISJA WERYFIKACYJNO-EGZAMINACYJNA
NA STOPIEŃ INŻYNIERA
PRZY AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ W KRAKOWIE

DYPLOM

Ob. Mitręga Jan
urodzony w Michałkowicach dnia 21 kwietnia 1917 r.
uzyskał stopień inżyniera górnika
w zakresie eksploatacji węgla, rud i soli
na podstawie art. 9 ust. p. ustawy z dnia 28 stycznia 1948 r.
o stopniu inżyniera (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 68).

Członkowie Komisji

Z. Sulima
Ras...
Th...

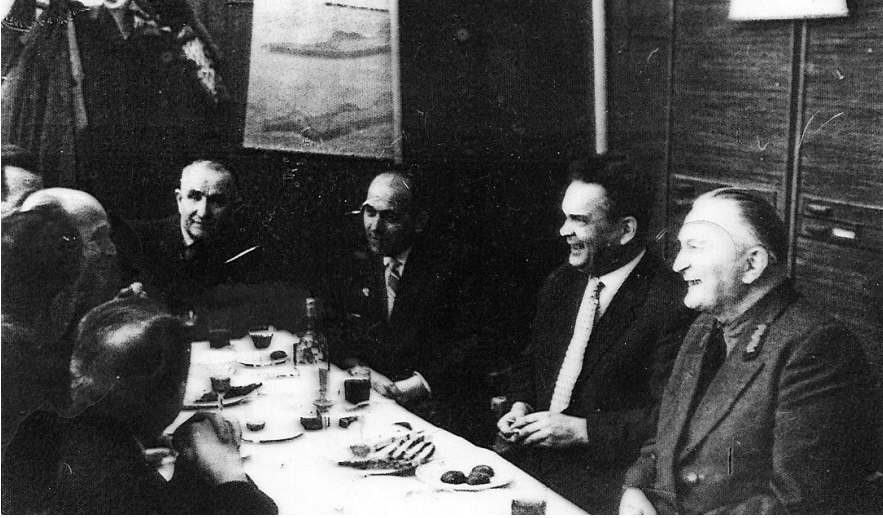
Przewodniczący Komisji

Prof. inż. F. Zalewski m.p.

F. Zalewski

Kraków, dnia 28 listopada 19 50 r.

Nr G/55/50.



Fot. 16. Zwyczajowe spotkanie po obradach komisji pracowników naukowych Wydziału Górniczego AGH z przedstawicielami Resortu Górnictwa. Od prawej: Prof. F. Zalewski, Minister J. Mitrega, Dyrektor F. Wszolek, Prof. Z. Wilk, Prof. J. Litwiniszyn, NN, Prof. A. Satustowicz (Zbiór prywatny: Z. Duda)

L. p.	Data	Imię i nazwisko oraz data i miejsce urodzenia	Imię rodziców i nazwisko ojca	Pochodzenie społeczne	Wykaz na		Opis szkoły		Kierownik		
					Instytut katedra	Wydział	Data	Przebieg	z dozw. stał.	ze stypendium	
6	7	8	9	10	11	12	przez semestr				
22 433	5. VII 67.	Mitrega Jan ur. 24. IV 1917 Michałowice		Włoch							
22 434	II	Wszolek Franciszek ur. 6. IV 1933. Gorlice		Emiel							

Fot. 17. Wyciąg z ewidencji studentów rozpoczynających magisterskie studia eksternistyczne na wydziale górniczym AGH. (Fot.: Z. Sulima)

Spis absolwentów Wydziału Górniczego



80 1919-1999
AGH

Fot. 18a. Spis absolwentów Wydziału Górniczego 1919-1999 (Fot.: Z. Sulima)

- 87. Zawłocki Robert
- 88. Zyguła Artur
- 89. Żołnierek Rafał
- 90. Żółtaszek Jarosław

ROK 1998/99**Magistrowie Inżynierowie**

- 1. Gajda Grzegorz
- 2. Gancarczyk Władysław
- 3. Gaweł Piotr
- 4. Kirej Mariusz
- 5. Sitko Tadeusz

Inżynierowie

- 1. Antoń Zdzisław
- 2. Bachowski Artur
- 3. Balcarek Jarosław
- 4. Beller Mariusz
- 5. Brycki Janusz
- 6. Jagos Tomasz
- 7. Jędrzejczyk Dariusz
- 8. Kaliszewski Krzysztof
- 9. Klempka Jerzy
- 10. Kubiak Adam
- 11. Łakota Adam
- 12. Matuszczyk Michał
- 13. Odrobina Roman
- 14. Paszczyński Wojciech
- 15. Piechota Dariusz
- 16. Szewczyk Krzysztof
- 17. Szymański Jan

STUDIA EKSTERNISTYCZNE**Magistrowie Inżynierowie****ROK 1957/58**

- 1. Kapała Tomasz
- 2. Strzelbicki Jan

ROK 1959/60

- 1. Wachal Stanisław

ROK 1960/61

- 1. Hwałek Stanisław
- 2. Onderka Zbigniew

ROK 1961/62

- 1. Holański Zygmunt
- 2. Nowakowski Bronisław
- 3. Pietrus Wiesław

ROK 1962/63

- 1. Mitrega Jan
- 2. Stowski Jan
- 3. Wszolek Franciszek
- 4. Żurowski Piotr

ROK 1963/64

- 1. Stobbe Ryszard
- 2. Wartak Bronisław

ROK 1964/65

- 1. Jarzyna Stanisław
- 2. Wielgosz Bronisław

ROK 1965/66

- 1. Berestka Zenon

ROK 1966/67

- 1. Kłosiński Waclaw
- 2. Witek Władysław

ROK 1967/68

- 1. Dymel Józef
- 2. Wilczyński Stanisław

ROK 1968/69

- 1. Trzaska Eugeniusz

ROK 1969/70

- 1. Kurowski Marian
- 2. Siwiec Czesław

ROK 1972/73

- 1. Szczerba Józef

ROK 1973/74

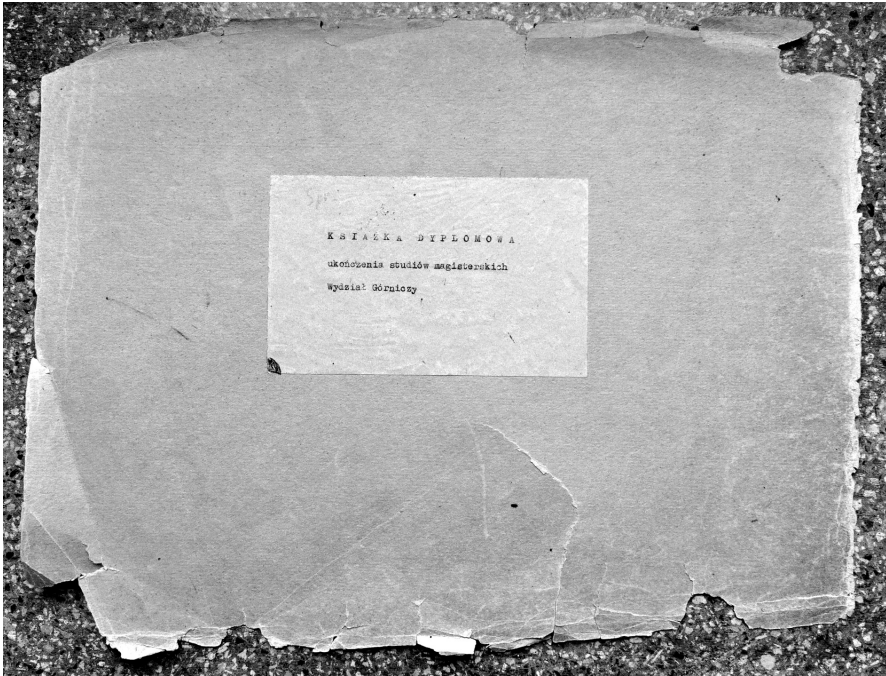
- 1. Kolasa Marian

ROK 1974/75

- 1. Bałazy Irena
- 2. Dolińska-Cichowska Danuta
- 3. Łaskawiec Włodzimierz

ROK 1976/77

- 1. Derbot Zbigniew
- 2. Gosek Lechosław
- 3. Warzybok Józef



Fot. 19a. Książka dyplomowa ukończenia studiów magisterskich (Fot.: Z. Sulima)

191 *Dyplomy magisterskie - kursu eksternistycznego*

Lp.	Nr albumu	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Pochodzenie społeczne	Data rozpoczęcia studiów - immatrykulacji	STUDIA:		Data złożenia egzaminu dyplomowego (końcowego)	DYPLOM	z odzw. znaczeniem	Jaki otrzymał tytuł?	Potwierdzenia otrzymania dyplomu:		Skierowanie do pracy:	
						Wydziału (Oddziału, studium)	zakresu specjalizacji					Data	Podpis	Nr	Data
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
9		Mitroga Jan	21.09.1911	Miasteczko	1961		dyplomistyczny - st. podziemnych	15. II. 62	hol						odebrał po ukończeniu stud. eksternistycznych
10		Kozielec Franciszek	6.12.23	górniczy	1961		dyplomistyczny - st. podziemnych	15. II. 1962	hol	✓					odebrał po ukończeniu stud. eksternistycznych

Fot. 19b. Wyciąg z katalogu „Dyplomy magisterskie kursu eksternistycznego” (Fot.: Z. Sulima)

Prof. B. Krupiński i Minister J. Mitrega - twórcy potęgi polskiego górnictwa

Prof. B. Krupiński działając zarówno jako menager górniczy od czasów przedwojennych oraz naukowiec, podjął trwającą ok. 20 lat współpracę z wybitnym praktykiem górniczym, działaczem gospodarczym Ministrem J. Mitreęgą. Współpraca ta przyczyniła się do opracowania i wdrożenia gigantycznego kompleksowego projektu rozwoju górnictwa w Polsce szczególnie węgla kamiennego.

Wybrane przykłady działalności Prof. B. Krupińskiego (fragmety wypowiedzi Prof. R. Bromowicza cytaty [11])

W ostatnim, 20-letnim okresie swej działalności naukowo-badawczej Profesor Krupiński skoncentrował się głównie nad problemami projektowania i budowy kopalń. Zainicjowane i prowadzone pod Jego kierownictwem prace dotyczą teoretycznych podstaw wyznaczania optymalnych wielkości kopalń, zasad przestrzennego podziału złoża w obszarze górniczym, metod projektowania modelu i struktury kopalń, zasad wyznaczania parametrów poszczególnych elementów kopalni opartych o modele matematyczne, przy zastosowaniu kryteriów techniczno-ekonomicznych.

W oparciu o wykonane prace teoretyczne nad typem i modelem kopalni w różnych warunkach geologiczno-górnicznych i dla różnych złóż kopalin użytecznych Profesor Krupiński wykazał celowość budowy kopalń o dużej zdolności wydobywczej, kopalń typu zespołowego.

Teoretycznie nakreślony kierunek budowy dużych jednostek produkcyjnych został przyjęty jako najbardziej postępowy i ekonomiczny i praktycznie wdrożony w budownictwie kopalń.

Wykorzystanie tej teorii w bezpośredniej pracy projektowania kopalń spowodowało:

- 1) zwiększenie zdolności produkcyjnej projektowanych nowych kopalń średnio 5-krotnie w stosunku do projektów z lat poprzednich;
- 2) projektowanie nowoczesnego modelu i struktury kopalń, charakteryzujących się zwiększoną koncentracją produkcji, przez wprowadzenie struktury geometrycznej poziomów wydobywczych, co umożliwiło usprawnienie

transportu głównego, uproszczenie systemu wentylacyjnego i zwiększenie wydajności ogólnej kopalni;

- 3) poprawę efektywności ekonomicznej budowy kopalń i produkcji.

Wykonanie szeregu prac z zakresu typu, wielkości i modelu kopalń pozwoliło Profesorowi Krupińskiemu na rozpoczęcie badań nad ustaleniem zasad i metod zagospodarowania górniczego złóż kopalin użytecznych.

Opracowaniu zasad zagospodarowania nowych złóż poświęconych jest szereg prac prowadzonych pod kierownictwem Profesora Krupińskiego w Katedrze Ekonomiki i Organizacji Górnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej, a następnie w Instytucie Projektowania i Budowy Kopalń. Wykonane opracowania tworzą cykl prac dotyczących ustalenia teoretycznych zasad kompleksowego zagospodarowania złóż kopalin użytecznych i obejmują swym zakresem wszystkie najważniejsze okręgi lub rejony górnictwa podziemnego złóż węgla kamiennego, rud żelaza i metali nieżelaznych oraz surowców chemicznych.

W opracowaniach tych rozwiązano szereg zagadnień o znaczeniu podstawowym i podano metodę zagospodarowania okręgu górniczego, której główne zasady można przedstawić następująco:

- 1) określenie zasad podziału złoża na okręgi górnicze,
- 2) zasady podziału okręgu na rejony i obszary badawcze,
- 3) zasady ustalenia typu, modelu i optymalnej wielkości kopalni,
- 4) zasady podziału rejonów i obszarów badawczych na poszczególne obszary górnicze,
- 5) zasady wyznaczania podstawowych parametrów okręgu górniczego, do których zalicza się: ilość kopalń, wydobyte okręgu, okres eksploatacji w okręgu,
- 6) zasady programowania budowy zespołu kopalń w okręgu.

Wykonane według podanych zasad prace naukowo-badawcze dla różnych złóż kopalin użytecznych ustaliły zasadnicze kierunki i dały pełną podstawę do planowego i racjonalnego zagospodarowania złóż oraz realizacji budowy kopalń w okręgach górniczych. Należy podkreślić, że według tych wytycznych prowadzone jest obecnie zagospodarowanie górnicze i przestrzenne wielu okręgów górniczych.

W oparciu o długoletnie studia teoretyczne i szeroko zakrojoną współpracę z przemysłem powstaje seria podstawowych podręczników pod ogólnym tytułem „Zasady projektowania kopalń”. Profesor Krupiński, kierując całością ba-

dań i opracowując osobiście większość tomów, stał się w istocie współtwórcą teorii projektowania kopalń jako odrębnego, przed tym nie istniejącego, działu wiedzy górniczej.

Pierwsza i druga część „Zasad projektowania kopalń” stała się podstawą systematycznych wykładów nie tylko na Akademii Górniczo-Hutniczej, ale również na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej. Prace te doczekały się już drugiego wydania polskiego i zostały przetłumaczone na języki rosyjski i chiński.

Ponadto pod kierunkiem Profesora Krupińskiego pracownicy kierowanej przez Niego katedry, a potem Instytutu Projektowania i Budowy Kopalń, w latach 1946 - 1972 wykonują i publikują przeszło 160 prac naukowych. W pracach tych podano szereg rozwiązań o dużym teoretycznym i praktycznym znaczeniu i wypełniono wiele luk w dotychczasowej wiedzy z zakresu projektowania, ekonomiki i organizacji górnictwa.

Wykłady Profesora Krupińskiego prowadzone w Katedrze Ekonomiki i Organizacji Górnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie stały się podstawą dla utworzonej katedry o tej samej nazwie, zorganizowanej w 1951 r. w Politechnice Gliwickiej.

Wkład Profesora Krupińskiego w rozwój nauki projektowania kopalń oraz ekonomiki i organizacji górnictwa obejmował swym zasięgiem nie tylko wyższe uczelnie górnicze, ale również podstawowe dziedziny działalności technicznej i przemysłowej.

Dzięki działalności na wielu kluczowych stanowiskach polskiego górnictwa Profesor Krupiński mógł nie tylko przenosić elementy praktyki do nauki górnictwa, ale mógł być także czołowym krzewicielem nauki jako narzędzia praktycznej działalności gospodarczej i wzrostu ekonomicznej efektywności górnictwa, co dzisiaj stanowi fundamentalną zasadę współpracy nauki z przemysłem.

W szczególności dotyczyło to zasad kompleksowego zagospodarowywania złóż i okręgów górniczych. Projekty rozwoju Rybnickiego Okręgu Węglowego, projekty zagospodarowania lubińskich złóż miedzi, olkuskiego rejonu rud cynku i ołowiu, złóż surowców chemicznych, w których wykorzystano zasady Profesora Krupińskiego i liczne opracowania pracowników Jego katedry i Instytutu Projektowania i Budowy Kopalń, przyniosły gospodarce narodowej realne korzyści.

Pracownikami tymi byli Prof. R. Bromowicz, Prof. J. Walewski, Docent M. Jawień, Dr S. Krzanowski, mgr inż. J. Wąsik, mgr inż. M. Zapalski oraz Prof. J. Kolbe i dr A. Osuch, którzy pracowali równocześnie w MGIE. Zespół ten współpracował również przy pracach związanych z publikacją B. Krupińskiego „Rodzime surowce mineralne w Gospodarce Narodowej Polski” [9].

Zasługi Prof. B. Krupińskiego - współtwórcy teorii dotyczącej inwestycji w górnictwie wg Prof. M Boreckiego [11]

...Bardzo ważnym odcinkiem w działalności górnictwa jest zagadnienie inwestycji. Jest to odcinek niezwykle trudny, obejmujący wiele różnorodnych zagadnień, wymagających głębokich studiów i analiz wszystkich jego elementów. I na tym odcinku dorobek Jubilata jest również poważny. Wymienię tu tylko jedną z prac, której był współautorem, a która poświęcona była metodzie analizy inwestycji w przemyśle węglowym (B. Krupiński, J. Kolbe – „Metoda analizy inwestycji w przemyśle węglowym” – Komunikat Głównego Instytutu Górnictwa (GiG) – 180 – Katowice 1956). Poddano w niej analizie dotychczasowe ujęcia efektywności inwestycji, sprecyzowano pojęcie inwestycji w górnictwie węglowym oraz opracowano nową metodę analizy efektywności projektowanych i istniejących inwestycji.

Przemówienie Ministra Górnictwa i Energetyki Jana Mitręgi na uroczystości nadania Prof. B. Krupińskiemu Doktoratu Honoris Causa AGH – 6.04. 1968 – [11]

Wszyscy tu obecni jesteście pod wrażeniem dzisiejszej podniosłej uroczystości: Profesor Bolesław Krupiński uzyskał zaszczytny tytuł doktora honoris causa naszej szanownej Akademii Górniczo-Hutniczej.

Ci wszyscy, którzy Cię znają, Drogi Profesorze – a jest ich wielu w kraju i za granicą, przede wszystkim zaś nasi górnicy – przyjęli wiadomość o tym tak zaszczytnym wyróżnieniu naukowym jako wyraz uznania i szacunku dla Twojej owocnej i bogatej działalności górniczej.

Drogi nam Panie Bolesławie!

Należysz do grona ludzi, którzy wzbogacili i wciąż wzbogacają naszą naukę górnictwa; równocześnie jednak jesteś wybitnym uczonym, który dawał wielokrotnie przykłady cennej umiejętności wykorzystywania zdobyczy nauki górniczej w codziennej praktyce.

Twoje, drogi Panie Bolesławie, powszechnie znane prace naukowe i Twoja bogata i jakże wszechstronna działalność górnictwa w dużym stopniu przyczyniła się i przyczynia do sławy imienia górnictwa polskiego w świecie.

Niech mi wolno będzie w tym tak uroczystym dniu przekazać Ci najserdeczniejsze gratulacje w imieniu naszego górnictwa węglowego, w którym przepracowałeś wiele najlepszych lat swego życia. W tym uroczystym dniu przekazuję Ci również najlepsze pozdrowienia i serdeczne gratulacje ponad 30-tysięcznej rzeszy członków Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa — Twoich Kolegów i Przyjaciół.

Przyjmij, Drogi Profesorze, z głębi serca płynące najlepsze życzenia długich jeszcze lat zdrowia i dalszych znakomitych wyników w Twojej niespożytej działalności dla dobra polskiego górnictwa.

Szanowni Zebrani!

Górnictwo polskie pomne wielkiego znaczenia tradycji górniczych wróciło między innymi do zwyczaju nadawania honorowych szpad górnictwa. Szpady te otrzymują prymusi wyższych i średnich szkół górniczych, nasi zasłużeni przodownicy pracy oraz przodujący sztygarzy oddziałowi. Przyznaje się również honorowe szpady, zresztą w bardzo nielicznych przypadkach, osobom szczególnie zasłużonym dla rozwoju górnictwa polskiego.

W dzisiejszym uroczystym dniu pragniemy wręczyć honorową szpadę górnictwa Profesorowi Bolesławowi Krupińskiemu wielce zasłużonemu dla dzieła rozwoju górnictwa polskiego, doktorowi honoris causa krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej.

Zwracam się do naszych Starych Strzech o wręczenie honorowej szpady górnictwa.

Ostatnie spotkania Ministra J. Mitręgi z prof. B. Krupińskim

- Październik 1972 Katowice udział w Walnym Zjeździe Związku Zawodowego Górników [6].
- W niedzielę, 15 października polecił (B.Krupiński) Zduńcykowi zawiadzić się na międzynarodowe lotnisko. Pożegnał odlatującego z oficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych i Peru J. Mitręgę. Zwłaszcza wizyta w Limie ówczesnego Ministra Górnictwa – szczególnie go interesowała.

Kłaniaj się ode mnie, Jasiu, Panu Ministrowi Generałowi Maldonado! Powiedz mu, że bardzo jestem jemu i wszystkim jego współpracownikom wdzięczny za okazane mi przyjęcie! Kłaniaj się także Panu Rektorowi Uniwersytetu. Powiedz Peruviańczykom, że VIII Kongres Górnicy, którego będą gospodarzami za dwa lata, porusza nas, bo to pierwszy zjazd poza Europą. Ja naturalnie spotkam się z nimi wcześniej.” [6]

Nadanie imienia Profesora Bolesława Krupińskiego Technikum Górniczemu Ministerstwa Górnictwa i Energetyki w Rybniku

W dniu 29 stycznia 1973 r. odbyła się w Technikum Górniczym Ministerstwa Górnictwa i Energetyki w Rybniku uroczystość nadania technikum imienia Bolesława Krupińskiego.

Wicepremier i minister górnictwa i energetyki (J. Mitręga) dokonał odsłonięcia w hallu szkolnym tablicy pamiątkowej z popiersiem Profesora Bolesława Krupińskiego.

Niżej zamieszczam fragmenty wygłoszonego przemówienia [11].

Przemówienie wicepremiera i ministra górnictwa i energetyki - Jana Mitręgi

„Społeczeństwa poszczególnych narodów, cała ludzkość, od wieków zadaje sobie pytanie: jakie prawa kierują historycznym i współczesnym rozwojem poszczególnych narodów, całych zbiorowisk ludzkich. Przedmiotem tym, ze względu na jego wagę, zajmuje się również filozofia idealistyczna, która

twierdzi, że decydującym czynnikiem rozwoju społeczeństw jest wybitna idea kierujących nimi jednostek. Stąd przypisywanie tym jednostkom przemożnego wpływu – tak na polach bitew jak i w rozwoju narodów...

...W procesach społeczno-historycznych pojawiają się ludzie, których cenimy właśnie dlatego, że zdają sobie sprawę z celów klasy robotniczej, że pomagają tej klasie rozwiązywać różnorodne problemy i to w jej dobrze zrozumianym interesie. Każdy z nas kierując się tą zasadą dobrze zdaje sobie sprawę, jak ważny jest udział jednostek przyspieszających w naszych socjalistycznych warunkach ogromne przemiany realizowane w imię i dla dobra klasy pracującej, tzn. w interesie zdecydowanej większości i naszego narodu. Można to, przekładając na język bardziej codzienny, górniczy, wyrazić w następujący sposób:

W Polsce bezpośrednio po wojnie zdawaliśmy sobie sprawę, że rzeczą najważniejszą jest usunięcie zniszczeń spowodowanych agresją hitlerowską, a następnie wyjście z zaniedbań historycznych, będących skutkiem utraty niepodległości i polityki burżuazji z okresu międzywojennego. Stąd też postawili na industrializację, na uprzemysłowienie kraju w warunkach socjalistycznych.

W tym celu konieczny był maksymalny rozwój przemysłu węglowego i kopalnictwa; konieczne było zabezpieczenie rozwijającego się, procesu industrializacji w odpowiednią masę paliw i energii oraz surowców. To była konieczność generalna. Ale by to spełnić, trzeba było wybitnych jednostek, znających rzemiosło, fach górniczy, ludzi którzy by w sposób jak najszybszy potrafili sprecyzować w sensie organizacyjnym i technicznym nasze polskie możliwości i górnicze i zabezpieczyć rozwój tego podstawowego działu gospodarki.

I właśnie taką wielką historyczną jednostką w naszym społeczeństwie był Profesor górniczy Bolesław Krupiński, który nie tylko, jak my wszyscy, zdawał sobie sprawę z konieczności i przemian i z konieczności uprzemysłowienia, ale również wagi problemu, jakim była w owym okresie organizacja nowoczesnego przemysłu górniczego, który by mógł jak najszybciej i jak najlepiej spełniać swe zadania.

Dlatego też w postaci Profesora Krupińskiego nade wszystko cenimy to, że swój wielki talent organizatorski oddał bez reszty - od samego jej zarania - Polsce Ludowej. Dzięki temu wielkiemu talentowi mogła powstać i działać duża kadra przodujących inżynierów i górników, którzy byli w stanie nadać

odpowiednie kierunki organizacyjne rozwijającemu się polskiemu górnictwu, a co również ważne nadać również podstawy organizacyjne rozwijającemu się szkolnictwu górniczemu, czyli przygotowaniu kadr dla polskiego górnictwa.

Kraj nasz bardzo wiele zawdzięcza Profesorowi Krupińskiemu. Jako wybitny naukowiec rozwiązywał On osobiście niejedne podstawowe problemy polskiego górnictwa.

Czuliśmy Jego rękę wszędzie i zawsze, a przede wszystkim w pierwszych latach, w okresie powojennym, kiedy to koncentrując nieliczną wówczas kadrę inżynierską nadawał On kierunek rozwoju tego przemysłu, tak w sensie projektowym i inwestycyjnym, jak i w sensie produkcyjno-technicznym, kiedy mobilizował siebie i znanych już dzisiaj i wysoko cenionych górników do rozwiązywania tak kardynalnych, problemów górnictwa polskiego, jak techniczna strona wydobywania węgla pod miastami, pod zabudowanymi terenami, co stanowi przecież specyficzny obraz i problem, a zarazem specyficzne trudności naszego przemysłu wydobywczego.

Dzięki wielkiemu talentowi Profesora Krupińskiego sprawy te zostały w Polsce pomyślnie rozwiązane.

Talent i bezpośrednią działalność Profesora Krupińskiego odczuliśmy wszędzie tam, gdzie powstawały nowe rejony górnicze, wszędzie tam, gdzie wdrażaliśmy nowoczesną technikę górniczą, nową organizację, gdzie górnictwo kładło podwaliny pod rozwój naszej gospodarki narodowej.

Profesor Krupiński był ceniony w Polsce za wielkie umiejętności i zalety, za niezwykle solidną i wyteżoną do końca życia pracę.

Był wybitnym uczonym w skali światowego górnictwa. Organizator Międzynarodowych Kongresów Górniczych i aktywnie działający organizator w organizacjach międzynarodowych, w Kongresach Górniczych, zbliżył fachowców górnictwa ze wszystkich krajów i to jeszcze w okresie, który przeszedł do współczesnej historii jako okres zimnej wojny.

Nie trzeba Wam, jako adeptom sztuki górniczej, powtarzać, jak wielkie znaczenie miała i ma ta międzynarodowa wymiana zdań na takie czy inne tematy rozwojowe górnictwa, jak wielką rolę odgrywa w rozwoju tej gałęzi gospodarki, w jej unowocześnieniu tak by górnictwo mogło dobrze służyć ludzkości, a górnik lepiej, sprawniej i bezpieczniej mógł pokonywać żywioły, zwalczać górnicze niebezpieczeństwa.

To, zresztą bardzo krótkie, nakreślenie wielkich i niezapomnianych zasług Profesora Krupińskiego, czuję się w obowiązku przedstawić Wam, drodzy mło-

dzi przyjaciele, żebyście zdawali sobie sprawę, jaką nazwę będzie nosiło Wasze Technikum, i żebyście mogli lepiej jeszcze niż dotychczas przykładać się do nauki związanej z zawodem górniczym; żebyście wreszcie wzorem Profesora Krupińskiego stali się po prostu doskonałymi górnikami i to wielkie dzieło, jakie on w Polsce jako jeden z pierwszych rozpoczął, mogli dobrze kontynuować dla chwały polskiego górnictwa, dla dobra Polski Ludowej i jej obywateli.

***Przykłady wspólnych, zakończonych sukcesem
przedsięwzięć podejmowanych przez
Prof. B Krupińskiego i Ministra J. Mitręę***

(Wyprawa do Moskwy w 1957 r. – fragment relacji J. Mitręgi [13])

...Jeśli zaś roztrząsamy już kwestie odwagi i tchórzostwa, to koniecznie chcę przypomnieć inny jeszcze epizod. Przede wszystkim dlatego, że łączy się z osobą prof. Bolesława Krupińskiego, prawdziwego luminarza górniczej wiedzy i umiejętności światowego kalibru, a przy tym właśnie człowieka odważnego. O Profesorze mógłbym opowiadać bez końca, ale poprzestanę na przypomnieniu wspólnego wyjazdu na początku 1957 r. do Moskwy, podróży, która zbliżyła nas w szczególny sposób. Otóż mnie, wówczas wiceministrowi, Władysław Gomułka polecił pojechać do ZSRR w sprawie zwrotu 3,5 mld rubli należnych nam za polski węgiel. Proszę mi wierzyć: nie była to rutynowa misja. Wtedy przecież do Moskwy można było jechać z czymś, w żadnym natomiast wypadku - po coś. Dobranie składu delegacji pozostawiono moim sugestiom. Natychmiast pomyślałem właśnie o Bolesławie Krupińskim. Jego petersburskie studia, niebywała znajomość rzeczy i negocjacyjny talent w rozmowach z „radzieckimi” czyniły z niego nieocenionego wprost druha. „Koloryt” tej wyprawy, osobliwie zaś wymiar Profesora, najlepiej ilustruje bodaj to, że w pierwszym rządzie, czyli na wypadek „nie dobrej pogody w Moskwie”, zatroszczył się o los dwójki moich kilkuletnich synów. Jego już nie żyli: jeden zmarł jeszcze przed wojną, drugi zginął w Powstaniu Warszawskim. Podobne rozterki przeżywał trzeci członek delegacji, H. Katlicki, wysoki rangą urzędnik Ministerstwa Finansów. Pamiętam trudną i przygnębiającą rozmowę z żoną. Na Dworcu Białoruskim witał nas szofer i schorowany sekretarz ambasady. Wyżsi rangą jej pracownicy „pilnie” rozjechali się do innych zajęć. A jednak po tygodniu sporów zadanie

wykonaliliśmy: dług miał zostać zrekompensovany dostawami dóbr inwestycyjnych. Nawet nasi moskiewscy adwersarze „konsultujący się” w trakcie rozmowy z liderami radzieckiego kierownictwa, wyraźnie odetchnęli z ulgą. Zamanifestowali to pożegnaniem przyjęciem, że ho, ho, na wojennym okręcie krążącym po kanale Moskwa-Wołga. Ten precedens, że i z ZSRR można jednak „wycisnąć” dług, został potem z powodzeniem wykorzystany przez Ministerstwo Obrony...

Udział w akcji ratunkowej w kopalni „Generał Zawadzki” Prof. B. Krupińskiego i Ministra J. Mitręgi - lipiec 1969 r. Wielka katastrofa i egzamin ludzkich postaw

Relacja dotycząca Prof. B. Krupińskiego [11]

...W przypadku konieczności pomocy nie tylko nie uchylał się od jej udzielenia, ale niejednokrotnie z własnej inicjatywy pomocy tej udzielał. Pięknym przykładem tej pomocy jest fakt, że w wieku 76 lat uczestniczy w akcji ratunkowej w kopalni Generał Zawadzki.

„Pragniemy złożyć tą drogą najserdeczniejsze podziękowania za ofiarną pomoc podczas ciężkiej akcji ratowniczej w kopalni „Generał Zawadzki” w dniach 24 -27.7.1969 r. Światłe rady Obywatela Ministra, które przyczyniły się do szczęśliwego zakończenia dramatycznej akcji, pozostaną we wdzięcznej pamięci naszej załogi”. Tymi słowami zwracają się górnicy do Profesora Krupińskiego i wraz z tym listem do Niego skierowanym wręczają Mu dyplom uznania za szczególne zasługi w akcji ratunkowej.

Relacja dotycząca Ministra J. Mitręgi [13]

Ludowe porzekadło głosi, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Można by jednak dopowiedzieć, że „w biedzie”, w potrzebie, poznajemy też prawdziwe oblicze ludzi, ich dobre lub złe cechy charakteru. W określonych sytuacjach również czyjś kompetencję bądź nieudolność.

Wypadki zdarzające się, niestety, co pewien czas w górnictwie są także swoistą weryfikacją ludzkich zachowań i charakterów. To, co zdarzyło się w lipcu 1969 roku w kopalni „Generał Zawadzki”, było dla wielu ludzi jakby swego ro-

dzaju życiowym egzaminem. Poddani mu zostali zarówno górnicy odcięci po wypadku pod ziemią, jak i ci na powierzchni, kierujący i prowadzący całą akcję ratowniczą. A był wśród nich Jan Mitręga. Od jego postawy i podejmowanych „na gorąco” decyzji zależało wówczas bardzo wiele.

Jako młodzi reporterzy widzieliśmy i relacjonowaliśmy w prasie i w telewizji przebieg głośnej wówczas akcji ratowniczej. Dziś, po tylu latach, zapisując wspomnienia o Janie Mitrędze dowiadujemy się o zdarzeniach w kopalni „Generał Zawadzki” wielu nieznanych nam dotąd rzeczy. A rola Jana Mitręgi w pomysłnym zakończeniu całej akcji wydaje się też nie do przecenienia. Znacznie większa, niż nam się ongiś wydawała...

Niecodziennym komentarzem do przedstawionych powyżej ocen Dwóch Wybitnych Postaci – uczestników akcji ratunkowej w kopalni „Generał Zawadzki” – może być obraz – dzieło artysty Tadeusza Kwaśnika pt. „Nadzieja III”. Artysta w obrazie „Nadzieja III” ukazuje dramatyczne oczekiwanie na ratunek dwóch z 82 górników odciętych całkowicie od czynnych wyrobisk kopalni „Generał Zawadzki”. Nadzieja się spełniła...



Fot. 20. Obraz artysty Tadeusza Kwaśnika „Nadzieja III” upamiętniający katastrofę na kopalni „Generał Zawadzki” (Fot.: Z. Sulima)

Prawie wszyscy górnicy (81 osób) zostali uratowani. Ten wspaniały – pełen dramatyzmu obraz absolwenta ASP w Krakowie, pracownika kopalni „Generał Zawadzki” (osobiście przeżywał dramat górników) otrzymałem w prezencie od Autora (Fot. 20).

Wspólne uczestnictwo Prof. B. Krupińskiego i Ministra J. Mitręgi w międzynarodowych konferencjach

Panowie Prof. B. Krupiński i J. Mitręga uczestniczyli w wielu międzynarodowych konferencjach dotyczących szeroko pojętego przemysłu wydobywczego.

Cykl bardzo ważnych konferencji rozpoczął się w 1957 r. [10]

Osobiste kontakty międzynarodowe Profesora Krupińskiego sprawiły, że udało się także powołać Międzynarodowy Komitet Organizacyjny tej konferencji, którego pierwsze spotkanie odbyło się 2 grudnia 1957 roku. Dało ono początek corocznym spotkaniom Komitetu, pełniącego ważną rolę w organizacji kolejnych kongresów górniczych. W pierwszym wzięło udział 13 członków Komitetu z 6 krajów, w tym: prof. Whetton (Anglia), prof. Riman (Czechosłowacja), prof. Vidal (Francja), prof. Bilkenroth (Niemiecka Republika Demokratyczna), prof. Mielnikow i dr Sudopłatow (ZSRR). Polskę w Międzynarodowym Komitecie Organizacyjnym reprezentowali: prof. Bolesław Krupiński, prof. Witold Budryk (AGH), Waław Czachórski (Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego), Jan Mitręga (Ministerstwo Górnictwa i Energetyki), Marian Różański (dyrektor generalny w MGIE), Jerzy Grzymek (Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych), prof. Jan Zyzak (Politechnika Śląska), prof. Marcin Borecki (GIG), prof. Roman Dykacz (Politechnika Śląska) i Bronisław Taban (Ministerstwo Przemysłu Chemicznego).

A zakończył w 1972 r. [6].

...Wrócił do Warszawy, do swoich obowiązków Przewodniczącego Państwowej Rady Górnictwa. Za tydzień miał jechać do Genewy. Jego lekarz uważał, że profesor powinien porządnie odpocząć, najlepiej w Konstancinie, w spokoju tamtejszego otoczenia. Ale pan Bolesław uznał swój udział w jubileuszowej sesji Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w Genewie

za niezbędny. A może po prostu za sprawę swego honoru? Tam się go spodziewają, liczą na niego! Mija bowiem 25 lat pracy tegoż Komitetu i jego, Krupińskiego, w nim udziału! Rozumie się, że jako długoletni przewodniczący lub wiceprzewodniczący tego organu ONZ w Genewie będzie przewodniczył. Trzeba jechać, i to koniecznie.

Krupiński do Genewy pojechał. Obrady sesji Komitetu Węglowego odbyły się w uroczystej oprawie, z udziałem między innymi naszego wicepremiera i ministra górnictwa J. Mitreği, a także sekretarza Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Powiedziano to, co przy takiej okazji należy powiedzieć. Profesor Bolesław Krupiński przewodniczył zgodnie z planem. Przedstawiciele z obu części Europy raz jeszcze zapewniali się o konieczności współpracy, a rola Polski jako kraju węglowego została w pełni doceniona. Po czym się wszyscy rozjechali i tego dnia część wielkiego Pałacu Narodów opustoszała. (wrzesień 1972)... [6]

Propagatorzy stosowania podsadzki hydraulicznej w polskim górnictwie - Prof. B. Krupiński

(prof. M. Borecki - fragment pracy zbiorowej [11])

...Nie ma dzisiaj w naszym górnictwie inżyniera i technika, nie ma ani jednego górnika, który nie zdawałby sobie sprawy z ogromnej roli, jaką w procesach eksploatacji węgla odgrywa podsadzka płynna. Nie wszyscy jednak znają historię rozwoju podsadzki płynnej i nie wszyscy wiedzą, że narodziła się ona w górnictwie polskim. W znakomitym artykule zamieszczonym na łamach Gospodarki Górnictwa (B. Krupiński Rozwój podsadzki płynnej w Polsce. Gospodarka Górnictwa 1, 1954). Jubilat przedstawił wszystkie etapy tego wielkiego wydarzenia technicznego, zaczynając od lat 1880 - 1894, w których narodziła się idea podsadzki płynnej w naszym górnictwie, a wreszcie przeszedł do omówienia wielkiego przełomu w technice stosowania podsadzki płynnej w latach 1945 - 1946 przez zaprojektowanie wybudowania magistrali piaskowej oraz do struktury eksploatacji z zastosowaniem podsadzki płynnej w latach 1945 - 1953. Tę niezwykle ciekawą pracę Jubilat kończy stwierdzeniem, że nikt inny, żadne inne górnictwo, tylko właśnie górnictwo polskie było ojczyzną podsadzki płynnej. Stwierdzenie to, udokumentowane historycznymi faktami ma swoją wy-

mowę wobec prób niektórych obcych autorów, usiłujących wbrew historycznej prawdzie pozbawić polskie górnictwo jego wielkiego wkładu w rozwój postępowej myśli górniczej...

(R. Nieszporek - fragment pracy zbiorowej [11])

... Chociaż specjalistą od podsadzki w resorcie był Franciszek Jopek, to Krupiński włożył bardzo dużo wysiłku w problem zdobycia piasku dla potrzeb kopalń węgla. Jego i Jopka wysiłkiem powstał i został zatwierdzony projekt wykorzystania do tego celu olbrzymich zasobów piasku na Pustyni Błędownskiej i wybudowania magistrali piaskowej...

Minister J. Mitręga

(Prof. A. Lisowski - fragment pracy zbiorowej [13])

... Co w działalności i Ministra Mitręgi świadczyło pana zdaniem najwyraźniej o cechach, które pan wskazał?

Wymienię trzy sprawy. Pierwsza to pełna akceptacja dla stosowania w kopalniach węgla na szeroką skalę podsadzki hydraulicznej, która polega jak wiadomo na wprowadzaniu rurowym transportem hydraulicznym do pokładów - materiału podsadzki (wówczas głównie piasku) w miejsce wybranego węgla. Stosowanie podsadzki hydraulicznej zmniejsza osiadanie powierzchni nawet o 80 - 85%, co ogranicza lub znacząco likwiduje tzw. szkody górnicze w obiektach budowlanych, w infrastrukturze miejskiej, w rolnictwie itd. Ponadto umożliwia skuteczną racjonalizację gospodarki zasobami. Za czasów Mitręgi udział wydobywania z zastosowaniem podsadzki wzrósł z około 30 do około 50%, a w roku 1970 wydobywanie z podsadzką osiągnęło najwyższy poziom...

Komentarz autora.

Podczas naszej wizyty w Pradze w 1978 r. Minister J. Mitręga dłuższą chwilę poświęcił dyskusji na temat podsadzki hydraulicznej. Nie przyjmował do wiadomości, że zaprzestaje się stosowania w polskim górnictwie węgla kamiennego podsadzki hydraulicznej.

***Nietypowe zainteresowania górników
Prof. B. Krupińskiego i J. Mitregi problematyką ziemi śląskiej
Prof. B. Krupiński jako muzealnik
(fragment wspomnień J. Pazdura [11])***

... Próby rozbudowy muzeum w Sosnowcu jak również zlokalizowania muzeum górniczego w innej miejscowości nie dały zadowalających rezultatów. Wkrótce jednak nadarzył się obiekt odpowiedni do stopniowej adaptacji na muzeum. Kopalnia Karol w Orzegowie pod Rudą Śląską miała być zatrzymana z powodu wyczerpania złoża. Po obejrzeniu jej z inż. Jerzym Jasiukiem z Muzeum Techniki Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) i inż. Bronisławem Rudnickim, członkiem Państwowej Rady Górnictwa, uzyskaliśmy zgodę dyrektora kopalni na podjęcie starań o odpowiednie akty prawne. Obiekt wyróżniał się zabytkową stylową zabudową naziemną i dogodnymi dla udostępnienia muzealnego warunkami zabudowy podziemnej. Załoga i jej nadzór z zadowoleniem i dumą odnieśli się do projektu przekształcenia dotychczasowego ich miejsca pracy na ośrodek kultury zawodowej. Na dowód tego wyłączyli starą maszynownię wraz z jej wyposażeniem spod eksploatacji i zadeklarowali bezinteresowną konserwację tego zaczątku przyszłego muzeum.

Krupiński przyjął tą wiadomość z rozpromienioną twarzą. „Trzeba działać szybko, zanim nam coś popsują - powiedział i połączywszy się z dyrektorem Bytomskiego Zjednoczenia inż. Kuciem uzyskał zapewnienie, że będzie można przy szybie Jurand II w kopalni Karol urządzić tymczasowe składowisko maszyn zabytkowych, demontowanych w innych kopalniach w toku bieżącej modernizacji. Niestety, wkrótce plany się zmieniły i z pięknych nadziei zostało tyle, co załoga zabezpieczyła na Karolu....

***Minister J. Mitrega jako znawca literatury
niemieckiej i śląskiej
(Fragment Laudacji B. Lubosza - publikacja [13])***

Nikt na tej sali nie wątpi w fachowość Jubilata. A więc w to, że znał się i zna na węglu jak mało kto, że umiał nie tylko prowadzić górniczy resort, ale nadał mu rozmach oraz nowoczesny charakter (...) Chciałbym jednak pominąć ten najistotniejszy rozdział w życiu Jubilata i odnieść się do jego humanistycznych

fascynacji. Jan Mitręga czyta bowiem nie tylko literaturę fachową, ale i wybitne dzieła literackie, nie wyłączając poezji. Odkryłem go dla innego wymiaru, gdy sięgał w mojej bibliotece po książki Tomasza Manna i to po dosyć specyficzne, jak na przykład „Doktor Faustus”, czy Wyznania hochsztaplera „Feliksa Krulla”. A ponieważ znał doskonale język niemiecki, sięgnął po teatrologię Horsta Bienka w oryginale, która otwiera „Die erste Polka”, a kończy „Erde und Feuer”.

O rozlicznych tropach literackich Jana Mitręgi mógłby jeszcze więcej powiedzieć nieżyjący już dzisiaj Wilhelm Szewczyk, w którego bibliotece Jubilat był częstym gościem.

Obok wielkiego piśmiennictwa Jan Mitręga upodobał sobie literaturę regionalną Śląska. Dla niego za nazwiskami Lompy, Miarki, Bończyka czy Damrota stoi wielkie i patriotyczne słowo, które kształtowało nie tyle naszą wyobraźnię, co naszą drogę do Polski. Kto dziś chce jeszcze pamiętać o zasługach dawnych Ślązaków?!

Jana Mitręgi zaangażowanie w Towarzystwie Przyjaciół Nauk im. Walentego Roździeńskiego wyrasta z tradycji rodzicielskiego domu, jak i z jego osobistych, humanistycznych zamiłowań.

Drogi Jubilacie - i trud górniczy, i trud podniosłego słowa, przypominają krzątanie zapobiegliwego gospodarza. Dlatego mistrz Walenty Roździeński powiedział: „Jest ci to gospodarstwo - wierz mi - węzeł trudny”.

***Wybrane przykłady oceny J. Mitręgi przez
PT Uczonych i PT Współpracowników
(Wspomnienia Prof. S. Knothego o Ministrze J. Mitrędze udostępnione mi przez córkę A. Knothe-Kowal w dniu 25.01.2017 r. [7].)***

„... Kolumna pogrzebowa z trumną Prof. W. Budryka dotarła na cmentarz, gdzie po szeregu przemówień została złożona do grobu w kwaterze zasłużonych. Wyróżniało się wspaniałe przemówienie pożegnalne profesora Krupińskiego.

Po pogrzebie podejmowałem przedstawicieli Ministerstwa Górnictwa, którym przewodniczył Wiceminister Mitręga, obiadem u Wierzynka. Mitręga, którego poznałem dziesięć dni wcześniej przy okazji jubileuszu profesora Budryka, zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie. Zwykle oceniam ludzi od pierwszego wejrzenia i bardzo rzadko się mylę, nie pomyliłem się i tym razem.

Jan Mitręga, starszy ode mnie o dwa lata, urodził się w osadzie górniczej Michałkowice koło Siemianowic Śląskich w zasiedziałej śląskiej rodzinie górniczej. Od 1935 roku był członkiem Związku Młodzieży Socjalistycznej, a od 1936 roku Związku Młodzieży Komunistycznej. O jego zapatrywaniach zadecydowała sytuacja ekonomiczna Śląska. Szkołę powszechną opuszczał bez jakichkolwiek szans na znalezienie pracy, często jedyną perspektywą było zbieranie węgla na hałdzie. Po dłuższym okresie niepowodzeń zawodowych podjął w roku 1937 pracę na kopalni „Michał”, gdzie pracował do roku 1945 na tzw. wysokim filarze, była to praca bardzo trudna i niebezpieczna. W latach 1945-1946 był przewodniczącym Rady Zakładowej Kopalni „Michał” i uczniem Technikum w Bytomiu. W latach 1947 - 1952 pełnił obowiązki kierownika Wydziału Węglowego przy Komitecie Wojewódzkim w Katowicach, w 1952 roku został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki. Nie był ani „aparatchykiem” ani karierowiczem, dobro górnictwa stawiał na pierwszym miejscu. Powołany na stanowisko ministra w roku 1959 miał się okazać, przynajmniej w naszych oczach, najlepszym ministrem górnictwa w okresie powojennym.

...Już pierwsze spotkanie z Mitręgą w dniu pogrzebu Rektora Budryka wykorzystałem dla załatwienia ważnej dla Wydziału Górniczego sprawy, budowy drugiego pawilonu (A4) - koniecznego dla Wydziału, który się rozrastał. Budowy tej nie popierał Budryk, uważając ją za przedwczesną, był zdania, że potrzebne Wydziałowi lokale można by znaleźć w budowanym dla Wydziału Geodezji Górniczej pawilonie C4. Oczywiście byłoby to rozwiązanie tymczasowe, które prowadziłyby do przejściowych nieporozumień między Wydziałami, czego należało unikać. Sprawę przedstawiłem ministrowi Mitrędze, który przyrzekł pomoc resortu w sfinansowaniu budowy pawilonu A4. Obietnica została w krótkim czasie zrealizowana. W czasie mojego dziekaństwa zwracałem się szereg razy do Mitręgi w sprawach Wydziału, uzyskując zawsze pomoc. Wytworzyła się między nami atmosfera życzliwości, a nawet pewnej przyjaźni, dostęp do Ministra miałem bez żadnych trudności.

Pomoc Mitręgi uzyskiwałem nie tylko dla Wydziału Górniczego Akademii. W roku 1960, w którym kończyłem dziekaństwo znalazłem się pewnego dnia w Bytomiu zaproszony przez Dyrektora Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego Jerzego Rabsztyna na prezentacji pierwszej obudowy zmechanizowanej wyprodukowanej w Polsce w Zakładach Naprawczych Sprzętu Górniczego Zjednoczenia Bytomskiego. Prezentację kończył obiad, goście siedzieli przy długim stole, ja naprzeciw ministra Mitręgi. Przemówień było kilka,

w pewnej chwili Mitręga patrząc na mnie powiedział „Pewnie pan dziekan dzisiaj znowu nic nam nie powie”, odpowiedziałem „ma pan minister rację, nic nie powiem”. Nie znosiłem wygłaszania przemówień okolicznościowych. Po obiedzie, wracając z Mitręgą do Katowic, zaryzykowałem „Jednak powiem coś panu ministrowi” - „Proszę” - „Niech pan minister da nam 10 milionów złotych na budowę pawilonu, to wtedy Polska Akademia Nauk da nam drugie 10 milionów na wyposażenie, i w miejsce Zakładu Mechaniki Górnotworu PAN, który dusi się kątem w Akademii Górniczej, będziemy mieli Instytut Mechaniki Górnotworu PAN”. Odpowiedź Ministra była natychmiastowa „To przyjeżdżajcie panowie z Litwiniszynem jutro o dziesiątej do mnie”. Na drugi dzień o dziesiątej czekał już na nas w gabinecie Mitręgi dyrektor Głównego Instytutu Górnicztwa profesor Borecki. Po przywitaniu minister oświadczył „Bezpośrednio pieniędzy dać wam nie mogę, daję 10 milionów Głównemu Instytutowi Górnicztwa, a ten przekaże je wam w ramach współpracy”. W roku 1968 Zakład Mechaniki Górnotworu został przeprowadzony do nowo wybudowanego własnego budynku, a w roku 1977 przekształcony w Instytut. Mogę jeszcze tylko dodać, że wkrótce potem uzyskałem od wiceministra Mieczysława Glanowskiego, mojego młodszego kolegi z Akademii, dla pracowników Instytutu 10 mieszkań w budynkach, które Ministerstwo Górnicztwa budowało w Krakowie....

...W drugim roku mojego dziekaństwa, w czasie jednego ze spotkań, Mitręga zwrócił się do mnie, „...wasz Wydział traci dużo w stosunku do Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej, bo nikt z pośród członków Rady waszego Wydziału nie jest partyjny, dobrze byłoby gdyby ktoś się do Partii zapisał. Panu, ani Litwiniszynowi nie mogę tego zaproponować, bo gdybyście wy się zapisali, stracilibyście cały mój szacunek jaki mam dla was”. Tę wypowiedź Mitręgi powtórzyłem jedynie Litwiniszynowi, poza nim, do chwili śmierci Mitręgi nikomu, zdając sobie sprawę, że upowszechnienie takiej wypowiedzi niechybnie naraziłoby członka partii, ministra komunistycznego rządu, na spore kłopoty...

...W latach sześćdziesiątych spotkaliśmy się z Mitręgą, w galowych mundurach, nie pamiętam już przy jakiej okazji. Mitręga spojrzął na mnie i zapytał „pan nie ma żadnych odznaczeń?”. Odpowiedziałem „nie mam”. Minister wezwał jednego z towarzyszących mu urzędników i polecił wystąpienie o krzyż kawalerski OOP. Po kilku dniach otrzymałem z Ministerstwa Górnicztwa formularz do wypełnienia. Wypełniłem, odesłałem i na tym się skończyło. Po kilku latach, o takie samo odznaczenie wystąpiła Polska Akademia Nauk, w piętnastolecie jej powołania (1966). Rezultat był taki sam. Po pewnym czasie

spotykamy się znowu w mundurach. Mitręga „pan nie nosi odznaczeń?” - „nie noszę, bo nie mam” - „jak to?”. Tłumacząc Ministrowi, że w sprawie wniosków o nadanie odznaczeń, zasięgane są, przed ich zatwierdzeniem, opinie odpowiednich Wojewódzkich Komitetów Partii, a komitet krakowski ma do mnie jakieś pretensje. Przy naszej rozmowie obecny był dyrektor biura kadr Ministerstwa Górnictwa E. Wyrą. Do niego zwrócił się Mitręga „Eryk, masz załatwić sprawę tak, żeby ci ... tam w Krakowie nic o tym nie wiedzieli”. Krzyż kawalerski otrzymałem przy okazji najbliższej „Barbórki” (1969). Następne odznaczenia Krzyż Oficerski otrzymałem również na wniosek Ministerstwa Górnictwa (1975), a Krzyż Komandorski na wniosek Polskiej Akademii Nauk przy okazji II Kongresu Nauki Polskiej (1986)...

... Powołanie Ministra Mitręgi na wiceprezesa Rady Ministrów w roku 1971 było zapowiedzią zbliżającego się końca jego kariery, którą zakończył w latach 1975 - 1981 jako Ambasador Polski w Pradze....

... Po przejściu Ministra Mitręgi na emeryturę spotykaliśmy się w Katowicach w dniu jego imienin oraz na różnych okolicznościowych uroczystościach jubileuszowych (między innymi w Głównym Instytucie Górnictwa, Wyższym Urzędzie Górniczym), a w Krakowie z okazji mojego 70-lecia i pożegnania na Uczelni oraz 80-lecia Litwiniszyna i mojego 75-lecia w Instytucie Mechaniki Górnotworu PAN.

Ostatni raz widzieliśmy się z Mitręgą na kopalni „Wujek” w dniu 21 kwietnia 2007 roku w czasie uroczystego spotkania z okazji jego 90 urodzin. Siedem miesięcy później 15 listopada zegnaliśmy Ministra Jana Mitręgę na katowickim cmentarzu”...


O szlachetnym Ślązaku

... W odróżnieniu od działaczy krakowskiej PZPR i inżynierów niektórych kopalń, z sympatią zapamiętał Jana Mitręgę przedwojennego górnik i związkowca, który w PRL przez 15 długich lat był ministrem górnictwa i energetyki. Mitręga mówił z silnym śląskim akcentem. - Nigdy mi to nie przeszkadzało. Był prostym, ale uczciwym i szlachetnym człowiekiem - mówi prof. Knothe i wspomina, jak kiedyś Mitręga zasugerował mu, że może jednak warto by było „upartyjnić” Wydział Górniczy AGH. „Dużo inwestycji centralnych wam śmiga koło nosa, bo nie macie tu ani jednego członka PZPR! Zróbcieź kogoś tym

członkiem!” ... powiedział do prof. Knothe. A po chwili zmitygował się i dorzucił szeptem: „Ale panu profesorowi nie proponuję! Bo straciłbym wszelki szacunek”...

Więzy pomiędzy J. Mitręgą, a S. Knothe były wręcz przyjazne. Pięknym przykładem ich serdecznych kontaktów jest między innymi pamiątkowy wpis autorstwa Ministra do Jego okolicznościowego wydawnictwa (Fot. 21).

*Dragiemu Przyjacielowi
i Koleździe Górnikowi
prof. dr hab. inż. Stanisławowi Knothe
- członek PAN
w dowód przyjaźni*



*Niech żyje nam
Górnicy Stan* *Niech żyje AGH*

Katowice, dnia 21.04.1997r.

JAN MITRĘGA
W 80 - LECIE URODZIN

**Niniejszą publikację dedykują Dostojnemu Jubilatowi członkowie:
Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa
Rady Wojewódzkiej Federacji SNT NOT w Katowicach
Górnictwej Izby Przemysłowo Handlowej
Porozumienia Związków Zawodowych KADRA**

Fot. 21. Dedykacja Ministra J. Mitręgi z okazji Jego 80 rocznicy urodzin zamieszczona w okolicznościowym wydawnictwie. (Zbiór prywatny: A. Knothe-Kowal)

Opinia o Ministrze J. Mitrędze autorstwa Dziekana Wydziału Górniczego Prof. J. Walewskiego (1962-66) [8]

W 1971 roku jako asystentowi w Katedrze Głębiania Szybów i Obudowy Górniczej przypadł mi w udziale zaszczyt pełnienia wakacyjnego (lipiec) dyżuru przy Szefie Prof. J. Walewskim. W trakcie owego bardzo przyjemnego dyżuru

Dziekan Prof. J. Walewski odsłonił mi prawie całą historię Wydziału Górniczego. Bardzo wiele czasu poświęcił charakterystyce Ministra J. Mitręgi. Stwierdził między innymi, że:

1. Jan Mitręga był rzadkim przykładem genialnego samouka, którego doświadczenie zawodowe i wiedza nabyta w trakcie pracy i studiów na AGH była najwyższej próby.

2. Na moje pytanie, czym uzasadnia ww. opinię, odpowiedział mi „kolego Bronisławie – uwarunkowania polityczne były tego typu, że bardzo ważni „Decydenci” mieli plan „utrącenia” w trakcie studiów eksternistycznych na AGH J. Mitręgi. W tym celu użyli bardzo ważną „politycznie personę” aby na każdym egzaminie dążyła do „utrącenia” J. Mitręgi. Taki rozwój sytuacji wymusił na J. Mitrędze perfekcyjne przygotowanie się do każdego egzaminu. Planowany „zamach” ówczesnych „decydentów” na J. Mitręgę na szczęście się nie powiódł. Mitręga zdał wszystkie egzaminy i obronił pracę dyplomową z wynikiem bardzo dobrym.”

Autorytet nie tylko w RWPG (opinia o Ministrze autorstwa dr inż. E. Mikuły – fragmenty [13])

... Jana Mitręgę szanowano także za granicą, i to nie tylko w krajach tak zwanego wówczas „obozu socjalistycznego”, w większości zrzeszonych w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG), ale też w państwach kapitalistycznych i krajach rozwijających się. Wszędzie tam, gdzie w gospodarce górnictwo posiadało znaczący udział.

Często mówił o tym profesor Bolesław Krupiński, uznany w świecie uczony, przewodniczący Komitetu Węglowego ONZ oraz Międzynarodowego Komitetu Kongresów Górniczych. Brał w nich udział Jan Mitręga i zawsze jego wystąpienia na forum międzynarodowym spotykały się z powszechnym uznaniem. Polskie górnictwo w tym czasie było uznawane za czołowe nie tylko jeśli chodzi o wydobywanie, ale też za wprowadzanie nowej techniki. Cieszył się też wielkim szacunkiem specjalistów rosyjskich. Górnictwo radzieckie w porównaniu do polskiego było daleko w tyle. Nie bardzo potrafili na przykład sobie poradzić z zagrożeniami w kopalniach gazowych. Wysyłali do nas specjalistów, aby zapoznali się z naszymi osiągnięciami w zagrożonych metanem kopalniach Rybnickiego Okręgu Węglowego.

(O kłopotach w stosunkach z Rosjanami opowiadał E. Mikuła, gdy planowano eksploatację lubelskich złóż węgla.)

Kończył się węgiel na Wołyniu. Koszty jego transportu do zachodnich regionów Ukrainy chociażby z Zagłębia Donieckiego były bardzo wysokie. Wykombinowali więc, aby Polacy wybudowali kopalnie, a węgiel wysyłali do nich. Odmowa wprost nie mieściła się w modelu relacji Polska - ZSRR. W sprawę zaangażował się premier Piotr Jaroszewicz, na którego Rosjanie solidnie naciskali.

Jan Mitrega, gdy rozmowy na ten temat były już dość zawansowane na wysokim szczeblu rządowym, pozornie zgodził się na dostawy węgla dla ZSRR z Zagłębia Lubelskiego. Równocześnie oznajmił stronie radzieckiej, że nowe kopalnie powstaną w szczerym polu. Tak więc, aby uruchomić wydobywanie, trzeba wybudować nowe miasto z całym zapleczem infrastruktury, zapewnić transport. Przedstawił przewidywane koszty i zaproponował aby pokryła je strona radziecka, gdyż dla niej przede wszystkim wydobywać się będzie lubelski węgiel. Gdy sąsiedzi poznali nasze warunki, uznali je za nazbyt kosztowne i zrezygnowali. Tak więc węgiel fedrowany w kopalni „Bogdanka” do dziś zasila naszą gospodarkę ...

Polska - potęga górnicza

(fragment opinii o Ministrze autorstwa Prof. Z Nowaka - [13])

... W tej sytuacji z niezłomnym uporem Jan Mitrega podjął - wspólnie z zespołami ekspertów - działania zmierzające do rozbudowy wszystkich istniejących i budowy nowych kopalń w celu stworzenia oferty pracy dla powojennego pokolenia Polaków i to nie tylko ze Śląska. Wymagało to powołania biur projektów górniczych, także biur projektów zakładów przerobczych oraz utworzenia zaplecza naukowego i projektowego dla rozwoju technologii górniczych, bezpieczeństwa pracy oraz konstrukcji polskich maszyn górniczych i przerobczych. Powstają przedsiębiorstwa kompleksowej budowy i rekonstrukcji kopalń. A jednocześnie zakłady produkcji maszyn i urządzeń mechanicznych i elektrycznych. W późniejszej fazie także elektronicznych dla górnictwa. Zostają również powołane wyspecjalizowane jednostki handlu węglem: Centrala Zbytu Węgla - dla kraju i „Węgllokoks” dla handlu zagranicznego. Ma także wreszcie miejsce również uporządkowanie w latach 50. zasad handlu węglem

ze Związkiem Radzieckim; zadanie niezwykle trudne, lecz pomyślnie zakończone wspólnie z profesorem Bolesławem Krupińskim. Rozwojowi górnictwa towarzyszy też organizacja górniczego szkolnictwa zawodowego - zasadniczego i średniego.

Jan Mitręga był nie tylko człowiekiem czynu, lecz także wizjonerem. Warto związku z tym wspomnieć jego osobiste zainteresowanie tematami perspektywicznymi takimi jak: powracające dzisiaj „kompleksowe przetwórstwo węgla” - pierwszy rządowy program badawczy podjęty w Polsce w 1971 roku, czy problemy odsalania wód kopalnianych lub wykorzystania elektrownianych popiołów lotnych w górnictwie i budownictwie, a także rozwijające się kompleksowe wykorzystanie surowców towarzyszących ...

Godne uwagi jest, że polskie górnictwo w zagranicznych kontaktach gospodarczych w latach 60. i 70. to nie tylko eksport węgla, lecz także sprzedaż myśli technicznej i usprzętowania w postaci zakładów górnicznych i maszyn - w Azji, obu Amerykach i Afryce, a także w Europie.

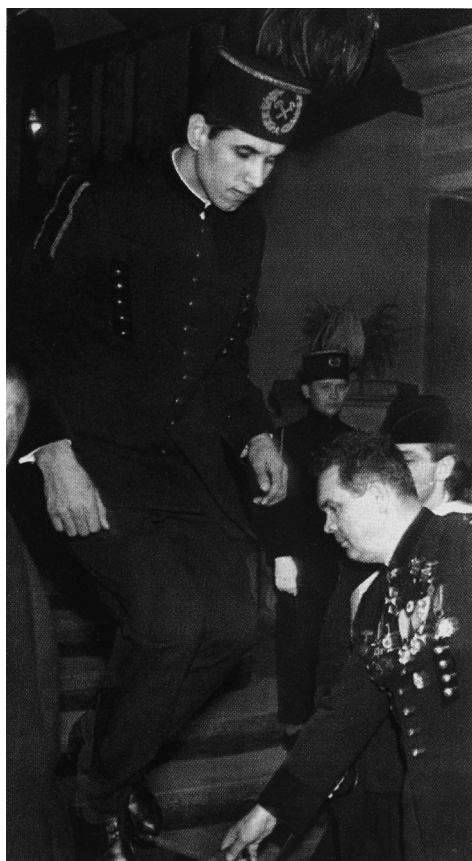
Kultywowanie tradycji górniczych przez Prof. W. Żabickiego i Ministra J. Mitręgę

Prof. W. Żabicki był od lat 60-tych XX w. w bardzo dobrych „układach towarzyskich” z Ministrem J. Mitręgą (byli po imieniu). O tych „układach” opowiadał mi wielokrotnie Prof. W. Żabicki. Bardzo dokładne relacje zdał mi w trakcie naszego 3-miesięcznego pobytu ze studentami Studenckiego Koła SITG AGH w roku 1979 na praktyce w Burkersdorf (NRD). W trakcie wieczornych dyskusji Prof. W. Żabicki opowiadał mi o jego owocnej współpracy z J. Mitręgą. Oto zapamiętane spostrzeżenia:

„Jasiu to bardzo mądry i sprytny człowiek wielokrotnie prosił mnie aby „coś zrobić” z zaniedbanymi po II-giej wojnie tradycjami górniczymi. Zadania się podjąłem. Wspólnie z Jasiem opracowaliśmy wzór paradynej szpady górniczej, przekonaliśmy decydentów o „słowiańskim” pochodzeniu spotkań górników (w tym miejscu Prof. W. Żabicki głośno zarechotał). Rozpoczęliśmy starania, aby na Uczelni oraz sukcesywnie w przemyśle rozpocząć organizowanie pochodów górniczych, spotkań gwarków (karczmy piwne). Udało mi się namówić Jasia, aby z okazji Jubileuszu „150-lecia Szkolnictwa Górniczego na ziemiach polskich (1966 r.) w Dąbrowie Górniczej” wręczono po raz pierwszy honorową



Fot. 22. Minister J. Mitrega przemawia do studentów i pracowników naukowych AGH z okazji obchodów św. Barbary, grudzień 1968 (Fot.: Z. Sulima)



Fot. 23. Minister J. Mitrega jako „ojciec chrzestny” w trakcie ceremonii „skoku przez skórę” – spotkanie Gwarków AGH z okazji św. Barbary, grudzień 1968 (Zbiór prywatny: A. Bęben)

szpadę górniczą. Wręczanie honorowych szpad górniczych bardzo się Jasiowi spodobało. W 1968 r. w trakcie wygłaszania laudacji na uroczystości związanej z nadaniem Prof. B. Krupińskiemu dr hc AGH wręczył mu honorową szpadę. W tymże roku 1968 Jasiu uczestniczył w obchodach Św. Barbary w AGH (Fot. 22, 23)”.

Meritum spraw związanych z wkładem Prof. W. Żabickiego w kultywowanie tradycji górniczych wg Prof. A. Bębna [5]

„... Największą pasją profesora W. Żabickiego stała się historia górnictwa i jego tradycje. Prowadził też niezwykle finezyjną „wojnę” o utrzymanie tradycji górniczych w Akademii Górniczo-Hutniczej, a w szczególności Święta Patronki górników. Uciekał się w tej „wojnie” do forteli, m.in. przemykając oko na doskonale mu znany rodowód spotkania gwarków; jego tradycje uzasadniał robotniczym pochodzeniem. Przetrawanie tradycji górniczego święta w uczelni było jego zasługą. W latach 70. przywrócił mundurowi górniczemu szpadę, zaprojektował wzór szpady paradnej, Tradycje obrzędów górniczych przeniósł do kopalń nie tylko poprzez rzeszę wychowanków, ale i osobiście.

Jako prezes przewodniczył spotkaniom w karczmie piwnej, to on prowadząc poloneza rozpoczynał słynne bale w Gmachu Głównym uczelni, gdzie do tańca przygrywało zwykle kilka orkiestr.

Był pasjonatem starych - prostych i surowych, lecz w swym zamiarze czytelnych - tradycji i dążył do zbliżenia się do nich możliwie jak najpełniej. Niezależnie od ciągłej pracy w uczelni ze studentami, polegającej na angażowaniu ich do ceremoniału różnych, tradycyjnie wykonywanych scenariuszy, w sposób niezwykle ujmujący propagował również tradycje górniczego stanu w kopalniach i zakładach górniczych. Jak podaje jego uczeń, prof. Maciej Mazurkiewicz, to on nakłaniał kierownictwa kopalń do wprowadzania zwyczajów gwareckich, z których najpopularniejszym stało się spotkanie gwarków, zwane też karczmą piwną...”

Do wcielenia w życie pięknych ww. idei Prof. W. Żabickiego i Ministra J. Między w znacznym stopniu przyczynił się wieloletni Przewodniczący Komitetu Obchodu Dnia Górnika AGH dr. Zenon Duda i Dziekan Prof. Tadeusz Ryncarz, którzy w sprawach kultywowania tradycji górniczych byli w stałym kontakcie z Ministrem.

Troska Ministra J. Mitręgi o zaplecze laboratoryjne studentów Instytutu Projektowania i Budowy Kopalń AGH

W niniejszym opracowaniu zostało opisane wiele bardzo ważnych dokonań Ministra J. Mitręgi na rzecz AGH.

Jako student a następnie asystent w IPBK (następca prawny Katedry Prof. B. Krupińskiego) pragnę ukazać być może niewielkie dzieło, ale dla społeczności studenckiej bardzo ważne. Dziełem tym było „Centrum Zarządzania”, które było połączone z czynną kopalnią „Siersza”. Ideę budowy centrum przygotowali Prof. B. Krupiński, Minister J. Mitręga, Prof. R. Bromowicz i dr inż. A. Osuch (naczelný dyrektor Zakładów Konstrukcyjno-Mechanizacyjnych Przemysłu Węglowego ZKMPW). Beneficjentami tego pomysłu byli studenci Sekcji Projektowania i Budowy Kopalni, którzy w dobie „eksplozji” nowych technik i technologii reprezentowanych przez Kopalnię Doświadczalną „Jan”, uzyskali szansę bardzo dobrego przygotowania się do pracy w przemyśle wydobywczym. Uroczystego otwarcia Centrum dokonano w roku akademickim 1969/70 (Fot. 24).



Fot. 24. Uroczyste uruchomienie „Centrum Zarządzania” w Instytucie Budowy Kopalń i Projektowania AGH. Od prawej: Prof. R. Bromowicz, Prorektor Prof. J. Mamo, NN, mgr inż. A. Zajac, dr E. Zajac (Zbiór prywatny: B. Barchański)



Fot. 25. W. Korfanty wśród górników kopalni węgla „Wyzwolenie” w królewskiej hucie (Chorzów) w dniu 18.06. 1929 (Fot.: Z. Sulima)

Genius Loci ziemi śląskiej

Zbierając materiały do niniejszego opracowania natknąłem się na drugą wielką postać o korzeniach górniczych w Siemianowicach – był to W. Korfanty. Rozumiał i popierał górników. Wizytował ich miejsca pracy (Fot. 25). Podobnie jak J. Mitręga miał silne więzi z Akademią Górniczą w Krakowie. W znacznym stopniu przyczynił się do jej rozwoju. Senat nadał W. Korfantemu pierwszy w historii tytuł doktora honoris causa [2]. Po śmierci nie zapomnieli o swoim Dobroczyńcy studenci Akademii Górniczej w Krakowie, którzy wysłali na adres rodzinny W. Korfantego telegram (Fot. 26) następującej treści: „Głęboko wzruszeni śmiercią śp. W. Korfantego, wielkiego bojownika o polskość ziem zachodnich, ślemy wyrazy naszego najserdeczniejszego współczucia” [3].

Został pochowany na tym samym cmentarzu w Katowicach co J. Mitręga. Po II Wojnie Światowej społeczeństwo ziemi śląskiej w 1947 r. ufundowało śp. W. Korfantemu grobowiec - pomnik (Fot. 27).



Foto 26. Nekrolog śp. W. Korfanteo zredagowany przez Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych AG (Fot.: Z. Sulima)



Foto 27. Grobowiec – pomnik śp. W. Korfanteo na cmentarzu w Katowicach (Zbiór prywatny: B. Barchański)

W. Korfanty i J. Mitręga urodzili się w nieodległych od siebie miejscowościach (Siemianowice, Michałkowice). Obydwaj spoczywają na tym samym cmentarzu przy ul. Francuskiej w Katowicach.

Podsumowanie

Jedno z wielu polskich przysłów mówi „Mądrym można być, ale szczęście trzeba mieć”. Ja miałem szczęście mieć wspaniałych Rodziców i Rodzeństwo, również kochającą Rodzinę, bardzo dobrych nauczycieli w szkole podstawowej, liceum i w trakcie studiów. Bardzo ważnym był okres studiów AGH, gdzie dane mi było być słuchaczem profesury krajowej i zagranicznej oraz mieć kontakt z przedstawicielami praktyki górniczej. Szczególnie korzystnym zbiegiem okoliczności była „konstelacja dwóch gwiazd” górnictwa na arenie nie tylko krajowej ale i międzynarodowej. Gwiazdami tymi byli Prof. B. Krupiński i Minister J. Mitręga. Kontakt bezpośredni z Prof. B. Krupińskim to lata 1963-1972 oraz pośrednio - to kontakt via literatura fachowa trwający do dnia dzisiejszego. Kontakty z Ministrem J. Mitręgą miały trochę inny charakter, trwały dłużej (1962-2007), ich intensywność była zróżnicowana, oprócz spraw zawodowych dotyczyła również problematyki stowarzyszeniowej - SITG. Konwencja jaką przyjąłem w niniejszym opracowaniu polegała na wykorzystaniu wspólnej platformy (wspólnego mianownika) jaką dla Prof. B. Krupińskiego i Ministra J. Mitręgi stanowiła AGH w Krakowie. Tak przyjęte „uwarunkowania brzegowe” pozwoliły mi na wyciągnięcie następujących wniosków i spostrzeżeń wynikających z przyjęcia ww. platformy:

1. Pod pojęciem współpracy J. Mitręgi z AGH należy rozumieć współpracę personalną PT Uczonymi AGH jak i instytucjonalną z administracją AGH.
2. Bardzo rzadko się zdarza, aby Dwie Wybitne Osobistości o krańcowo różnych poglądach politycznych (Prof. B. Krupiński był bezpartyjny, Minister J. Mitręga był członkiem PZPR) harmonijnie współpracowały przez ok. 20 lat dla dobra Polski.
3. Prof. B. Krupiński z zespołem PT Uczonych z AGH opracował teorię „Kompleksowego zagospodarowania okręgów górniczych”. Wykorzystanie tej teorii umożliwiło Ministrowi J. Mitrędze z MGİE i Biurom Projektów, Zjednoczeniu Budownictwa Górniczego i wielu innym podmiotom wybudowanie 17 kopalń węgla na Śląsku, co uczyniło nas potęgą górnictwa w skali międzyar-

dowej. Bez determinacji obydwu osobistości nie byłoby dzisiejszego górnictwa.

4. Ewenementem był fakt, że Dwaj Wybitni Górnicy pozytywnie wzajemnie oceniali swoje prace na rzecz górnictwa. Podobnie pozytywne osiągnięcia Prof. B. Krupińskiego i Ministra J. Mitręgi oceniali PT Uczni zarówno krajowi jak i zagraniczni:

- Prof. B. Krupiński otrzymał doktorat honoris causa AGH w Krakowie
 - Minister J. Mitręga otrzymał doktorat honoris causa AE w Katowicach
5. Drogi życiowe obydwu Panów były bardzo trudne.
- Prof. B. Krupiński wcześniej osierocony w wielodzietnej rodzinie, przerwana edukacja (I Wojna Światowa), dramat osobisty (śmierć syna na hemofilię, śmierć syna w Powstaniu Warszawskim), zesłanie do niemieckiego obozu koncentracyjnego Buchenwald, po II Wojnie okresowa niechęć władz – przerwanie kariery zawodowej.
 - Minister J. Mitręga – brak możliwości kontynuowania edukacji, bezrobocie, wypadek w pracy pod ziemią, podjęcie bardzo ryzykownej działalności strajkowej w czasie okupacji niemieckiej, mimo ogromnych zasług dla kraju, zesłany na „polityczną banicję” do Pragi.

6. Panowie Prof. B. Krupiński i Minister J. Mitręga byli bardzo odważni podejmując decyzje „niepoprawne politycznie”:

- Incydent u Francuzów w Zagłębiu Dąbrowskim
- odzyskanie polskich należności w Moskwie
- „Nielegalna” budowa kopalni „Śląsk”

7. Panów Prof. B. Krupińskiego i Ministra J. Mitręgę łączyły „tajemnicze więzy krwi” ich Ojcowie byli górnikami – pracującymi w odległych rejonach geograficznych (Syberia, Górny Śląsk)

8. Panowie Prof. B. Krupiński i Minister J. Mitręga dbali o rozwój Wyższych Uczelni (AGH, Politechnika Śląska i Wrocławska), zaplecza naukowo-budowniczego (GIG i ZKMPW) oraz pozycję polskiej nauki i przemysłu wydobywczego na arenie międzynarodowej (Światowy Komitet Organizacyjny Kongresów Górniczych, Komitet Węglowy RWPG, Komitet Węglowy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ).

9. Wielką troską Panowie Prof. B. Krupiński i Minister J. Mitręga otaczali studentów-górników (pomoc w organizowaniu międzynarodowych wymian studenckich, poprawa warunków socjalno-bytowych, zachęcanie studentów i absolwentów do pielęgnowania tradycji górniczych, stwarzanie studentom możliwości zrzeszania się w SITG).

10. Panowie Prof. B. Krupiński i Minister J. Mitrega nieustannie wdrażali w życie maksymy patrona AGH ks. Stanisława Staszica „Nauka i umiejętności dopiero stają się użyteczne, gdy są w praktyce do użytku publicznego zastosowane”.

Oceniając przeprowadzoną w niniejszym opracowaniu analizę wieloletniej współpracy Ministra J. Mitregi między innymi ze środowiskiem akademickim na czele z Prof. B. Krupińskim mogę być dumny, że mieliśmy tego typu Wielkich Górników. Minister J. Mitrega i Prof. B. Krupiński całe swoje życie zawodowe poświęcali polskiemu górnictwu.

„Szczęść Boże”

p.s.

Smutna refleksja

Wielcy Polscy Górnicy w uznaniu Ich ogromnych zasług dla naszego górnictwa zostali uhonorowani nadaniem wybranym kopalniom ich nazwisk. Zaszczyt ten przypadł w udziale Prof. H. Czeczottowi, Prof. B. Krupińskiemu, Prof. W. Budrykowi, Ministrowi J. Mitrędze.

Niestety na dzień dzisiejszy istnieje tylko KWK „Budryk”. Pozostałe kopalnie KWK „Czeczott” i kopalnia doświadczalna „Jan” zostały zlikwidowane, a KWK „Krupiński” 31.03.2017 r. została przekazana do SRK SA w celu likwidacji.

Chciałoby się powiedzieć „SIC TRANSIT GLORIA MUNDI”

*„Próżna ufność w marmurze,
próżna i w żelazie
to trwa do końca świata
co na papier wlezie”*

W. Potocki

Literatura:

- [1] Barchański B., „Niekonwencjonalne metody kształcenia studentów AGH” – Kraków 2016
- [2] Barchański B., „85 rocznica powrotu Górnego Śląska do Polski” - Kancelaria Senatu RP – Warszawa 2008
- [3] Barchański B., „Czy powstania Śląskie wpłynęły na rozwój Akademii Górniczej w Krakowie?” – AGH Kraków 2010
- [4] Barchański B., „Przyczynek do historii Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa - Studenckie Koło Zakładowe Akademii Górniczo-Hutniczej” – Katowice 2013
- [5] Bęben A., „Górnicza lampka się pali” – Kraków 2008
- [6] Jarocki R., „Z Niwki o Genewy” – Kraków 1980
- [7] Knothe-Kowal A., „Wspomnienia o Prof. S. Knothe” udostępnione w dniu 25.01.2017
- [8] Kronika i spis absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej im. St. Staszica 1919-1979 – Kraków 1979
- [9] Krupiński B. „Rodzime surowce mineralne w gospodarce narodowej Polski” – Warszawa 1971
- [10] Praca zbiorowa „Poczet Gwarków Śląskich - Gwarek Profesor Bolesław Krupiński” – Zeszyt 7 – Katowice 2014
- [11] Praca zbiorowa „Bolesław Krupiński” – Warszawa 1975
- [12] Praca zbiorowa „Szkice z dziejów górnictwa w Polsce Ludowej” – Katowice 1965
- [13] Słomczyński M., Wilczek W. „Od hajera do premiera” – Katowice 2009
- [14] Spis Absolwentów Wydziału Górniczego AGH – 1919-1999 – Kraków 1999

dr Jacek Korski

Jak pamiętam Jana Mitręę

Urodziłem się blisko czterdzieści lat po tym jak w Siemianowicach na świat przyszedł. Kiedy się urodziłem, On był już ministrem. Kiedy podjąłem decyzję, aby studiować górnictwo On dodatkowo został wicepremierem. Ktoś mógłby zapytać: jaki masz tytuł do wspomniania Jana Mitręgi? Myślę, że kiedy nauczyłem się kojarzyć Jego nazwisko z człowiekiem o wyrazistej twarzy i lekko falujących włosach noszącym służbowy górniczy mundur to podjąłem także decyzję o wyborze zawodu.

Kiedy jeszcze jako mały chłopak słyszałem od górników – ojców moich kolegów, że sam Minister Mitręga przypinał któremuś z nich odznaczenie na barórkowej akademii czy tylko uściśnął dłoń i zagadał to zrozumiałem, że Jan Mitręga to ktoś bardzo ważny. Zapamiętałem też, że nie był to tylko tak zwany autorytet władzy, ale autentyczny szacunek u ludzi twardych i trochę hardych i trochę nieufnych. Nauczyłem się rozpoznawać wizerunek Jana Mitręgi w telewizji, ale minęło wiele lat nim zobaczyłem Go z bliska.

Ten pierwszy raz to był przypadek – lata 70-te nacisk na wzrost wydobycia węgla. Przechodziłem koło zabrzańskiego Domu Muzyki i Tańca dziwiłem się skąd tam tyle autobusów z napisami kopalń, będąc blisko wejścia zobaczyłem Jana Mitręę wysiadającego z samochodu – rozpoznałem go i przyglądałem się chwilę. Później z telewizji dowiedziałem się, że ze wszystkich kopalń węgla zwieziono sztygarów oddziałowych na spotkanie z władzami. Celem był apel o zwiększenie wydobycia czarnego złota. Podobno następnego dnia pierwszy raz w historii wydobycie węgla w Polsce przekroczyło chyba 600 tysięcy ton na dobę. Z jednej strony coraz mniej widywałem górników - ojców moich kolegów, ale wszyscy byliśmy dumni, że potrafimy, jako Polska, tak fedrować. Jak wspominałem z tej dumy postanowiłem też zostać górnikiem, choć nie miałem rodzinnych tradycji. Z jednej strony wiedziałem, co praca w kopalni oznacza, że to praca przez cały tydzień, na zmiany, ale dostrzegałem też aspekt materialny i, co wtedy wydawało mi się ważne, że na pewno nie będę miał przełożonego – kobiety.

Kiedy zdałem egzaminy i zostałem studentem Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej to jakiś wpływ na tę decyzję miała pewna fascynacja Janem

Mitręgą jako ważną postacią i górniczym autorytetem. Studia sprawiły, że przydarzyła się okazja zobaczyć Jana Mitręgę i zamienić z Nim słów kilka.

Przez wiele lat na Wydziale Górniczym odbywały się bardzo uroczyste i można powiedzieć, huczne obchody Barbórki – Dnia Górnika.



Fot. 1 Minister Jan Mitrega przemawia na uroczystościach barbórkowych na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej, w tle JM Rektor Politechniki Śląskiej prof. Jerzy Szuba i dziekan Wydziału Górniczego prof. Mirosław Chudek (ze zbiorów profesora Mirosława Chudka).

Tradycyjnie wszystko rozpoczynało się uroczystą Akademią Barbórkową w Auli. Tradycyjnie, oprócz świetnego Chóru Akademickiego Politechniki Śląskiej uroczystość ozdabiała muzycznie Orkiestra Kopalni Węgla Kamiennego „Walenty – Wawel”. Wtedy była to reprezentacyjna orkiestra górnictwa węglowego. Oczywiście honorowym i najważniejszym gościem był Minister Jan Mitrega. Obecni byli wszyscy najważniejsi ludzie polskiego górnictwa węglowego. W trakcie akademii, jak zawsze, wiele było przemówień, wręczano odznaczenia, wyróżnienia. Zapamiętałem, bo pierwszy raz to widziałem, uroczyste wręczanie szpad górnich sztygarom oddziałowym.

Najważniejsze jednak było to, co po akademii. W Barbórkę oczywiście studenci Górniczego zajęć nie mieli, ale wielu z nas i nie tylko my ciężko pracowaliśmy, aby budynek Wydziału Górniczego przekształcić w salę balową, a właściwie w wiele sal balowych. Najważniejsi goście bawili się na Kreślarniach – wielkich salach nad pasażem – chodnikiem wzdłuż gmachu Wydziału Górniczego.



Fot. z Minister Jan Mitręga w towarzystwie małżonki i żony prof. Chudka na Balu Barbórkowym na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej w Gliwicach (z rodzinnego archiwum prof. Mirosława Chudka)

W tych salach bawili się najważniejsi ludzie polskiego i nie tylko polskiego górnictwa.

Była też sala pomocy medycznej, bo bawili się ludzie w różnym wieku i różnej odporności na trunki. Swoją salę mieli też muzycy orkiestry Kopalni „Walenty – Wawel” i też, z wyjątkiem kilku, bawili się nieźle. Znalazło się w korytarzach wysokiego parteru miejsce dla studentów. Możliwość uczestniczenia w Balu Barbórkowym na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej dla wielu, nawet bardzo ważnych ludzi, była wyróżnieniem i zaszczytem. No i, nie wiedzieć jak, jesteśmy na balu. Siedzimy mniej więcej pomiędzy salą Rady Wydziału i Instytutem Geologii. Skromne studenckie budżety nie pozwalały na wiele. Nasze dziewczyny raczej wołały wino więc na stole stały butelki węgierskiego Rieslinga (nie wypadało przecież pić wina marki „Wino”). Był dość kwaśny, ale

jego niewątpliwą zaletą była przystępna cena, wyższa jednak od popularnego polskiego napoju owocowego. Atmosfera się rozkręcała, zabawa coraz lepsza i... Koło naszych stołów pojawia się spora grupa poważnych panów, niektórzy w mundurach górniczych. Zauważamy nagle, że wśród nich jest pan minister Jan Mitręga, ku zdziwieniu naszych dziewczyn, wszyscy gwałtownie wstajemy. My już wiedzieliśmy kto do nas podszedł, nasze dziewczyny były tam bardziej ze względu na zabawę i na nas. Minister przywitał się z nami i zadał pytanie – Co, napijecie się z ministrem? Odpowiedź mogła być tylko jedna – oczywiście! Ktoś sięgnął po butelkę Rieslinga, by napełnić kieliszek ministra, ale ten zadał pytanie – a co wy pijecie, studenci? Kiedy usłyszał, że wino, bo na to nas stać wydał dyspozycję, któremuś z towarzyszących mężczyzn i dosłownie po kilku minutach wznosiliśmy, z Panem Ministrem, już toast znacznie zacniejszym trunkiem. Kiedy nasz dobroczyńca odszedł, przyszedł czas na wytłumaczenie naszym paniom kim był nasz dobroczyńca. A z korytarza dobiegało nas gromkie „Sto lat”, myślę, że wszyscy czuliśmy się górnikami, członkami wielkiej i potrzebnej światu rodziny. Nie wiem, jak Pan Minister przetrwał te liczne toasty z uczestnikami balu, ale zobaczyłem dużo później jak liczna świta oficjeli odprowadza Go do wyjścia. Zrozumiałem też wtedy dlaczego kilku muzyków górniczej orkiestry nie bawiło się jak ich koledzy – byli to trębacze, którzy fanfarami pożegnali Naszego Ministra. Następnego dnia musieliśmy doprowadzić wydział do porządku, ale była to okazja do rozmów i wspominek. Koledzy, którzy nie mieli okazji uczestniczyć w balu słuchali najpierw z niedowierzaniem, ale kiedy zobaczyli pozostałości na studenckich stołach już tylko zazdrościli. Tak wyglądała moja pierwsza rozmowa z Janem Mitręgą.

Postrzegaliśmy Ministra jako lidera budowania, dla dobra Polski i Polaków, potężnego polskiego górnictwa węglowego i było dla nas zaskoczeniem, że nagle przestał być ministrem i wicepremierem. Nie rozumieliśmy tego, ale było nam przykro.

Nie spodziewałem się, że już za kilka lat znów, nieoczekiwanie, zdarzy mi się z Panem Ministrem przywitać. W czasie jakiegoś zorganizowanego wyjazdu do ówczesnej Czechosłowacji przewidziana była wizyta w polskiej ambasadzie. W trakcie tej wizyty zostaliśmy sympatycznie powitani przez Pana Ambasadora Jan Mitręgę. Kiedy w króciutkiej rozmowie wspomniałem poprzednie spotkanie w czasie Balu Barbórkowego Jan Mitręga delikatnie się zachmurzył, ale nie powiedział nic.

Studia spowodowały, że nieco rozluźniły się moje kontakty z kolegami, których ojcowie pracowali w zabrzańskich kopalniach. Kiedy się jednak spotyka-

liśmy odnosiłem wrażenie, że w górnictwie węglowym ten znany mi wcześniej entuzjazm wygasa. Tylko raz jednak usłyszałem od górnika - ojca kolegi, że za Mitręgi było normalniej. Nie wiedziałem, co to oznacza.

Potem ministrowie zmieniali się często, a ja rozpocząłem pracę w kopalni „Makoszowy”. Służba wojskowa, potem stan wojenny spowodowały, że nie śledziłem losów Jana Mitręgi. Dopiero po kilku latach zorientowałem się, że w Czechosłowacji ktoś inny jest już ambasadorem. Nie wiedziałem co się dzieje z Panem Ministrem, ale pozostało przekonanie, że wraz z Jego odejście skończyły się dobre i normalne czasy w górnictwie.

Jakoś w 1993 roku mój dyrektor polecił mi reprezentować kopalnię „Makoszowy” na uroczystości 20-lecia FAZOS-u czyli znajdującej się w Tarnowskich Górach Fabryki Zmechanizowanych Obudów Ścianowych. Oczywiście była akademia, a potem bankiet w restauracji. Pamiętam, że był to pawilon w jakimś parku. Było wielu znamienitych gości, a wśród nich ... Jan Mitręga. Wielu ludzi podkreślało Jego osobisty wkład i zaangażowanie w powstanie tego zakładu, ale choć czasy się zmieniły, a może dlatego, niewiele tych słów padało publicznie.

Kiedy zaproponowano mi w restauracji miejsce przy stole przy którym siedział Jan Mitręga poczułem się zaszczycony. Zameldowałem się i usiadłem, ale dopiero po zaproszeniu. Kiedy zobaczyłem, że wielu ówczesnych oficjeli unika zajęcia miejsca przy naszym stole zrobiło mi się jakoś tak przykro. Bowiem większość tych ludzi zawdzięczała swoją pozycję dynamicznemu rozwojowi górnictwa w czasach także Mitręgi. Zrobiło mi się dużo cieplej na duszy, kiedy zobaczyłem jak wielu pracowników FAZOS-u podchodziło do Mitręgi, aby przekazać Mu wyrazy szacunku. Pan Minister okazał się bardzo dobrym towarzyszem przy stole, choć obawiałem się nieco czy zdołam dotrzymać mu kroku w licznych toastach. Dla mnie jednak ciekawsze były opowieści o tym, co było fragmentem historii polskiego górnictwa. Zaczęło się od opowieści jak bardzo trzeba było walczyć, aby FAZOS mógł powstać. Kiedyś w swojej naiwności wierzyłem, że wszyscy przedstawiciele władz mają najlepsze intencje dla działania na rzecz dobra wspólnego. W trakcie rozmowy odkryłem, że Pan Minister, pomimo, że już blisko dwadzieścia lat poza branżą, ciągle nią żyje i przeżywa liczne wówczas porażki polskiego górnictwa węgla kamiennego. Byłem bardzo zaskoczony, że argumenty, których On używał były bardzo rzeczowe i racjonalne. Jeżeli były w Jego słowach emocje, a były, to nie można ich było odczytywać inaczej niż troski i chyba miłości do Górnictwa. W czasie tej rozmowy straciłem z oczu to, co działo się wokół nas. Jako względnie młody człowiek chłonałem

słowa Pana Ministra, bo były mądre i szczerze. I dziś ponad dwadzieścia lat po tym spotkaniu coraz bardziej żałuję, że nie było już następnych takich spotkań.

Niewątpliwie lata, kiedy Jan Mitręga kierował polskim górnictwem to lata budowania jego rzeczywistej potęgi i nowoczesności w skali światowej. Dziś mówi się o zrównoważonym rozwoju, ale nie można zapominać, że tak dynamiczny rozwój polskiego górnictwa to nie tylko wielki wzrost wydobywania węgla. To rozwój techniczny branży, która od bardzo konwencjonalnych technologii górniczych przeszła do kompleksowej mechanizacji wybierania węgla. W światowej literaturze górniczej nadal pojawiają się echa prób kompleksowej automatyzacji wydobywania węgla w polskim górnictwie – to też lata kiedy ministrem odpowiedzialnym za górnictwo był Jan Mitręga. Ale ten rozwój wymagał ludzi, coraz lepiej przygotowanych do nowych wyzwań i to wszystko zostało zrobione. Potężnie rozbudowane zostało całe zaplecze techniczne polskiego górnictwa węglowego w postaci zakładów produkcyjnych, ale także instytutów czy ośrodków naukowych. Mówiąc krótko był to rozwój kompleksowy. Choć to przykre to może dobrze, że Minister odchodził od nas wtedy, kiedy polskie górnictwo węglowe, przynajmniej na chwilę odzyskało dobrą kondycję. Pamiętać trzeba, że w licznych swoich pisemnych wystąpieniach czy apelach publicznie wyrażał głęboką troskę o stan polskiego górnictwa węglowego. Zamiast jednak zastanowić się nad Jego słowami wielu po prostu kwitowało je epitetem dotyczącym partii, której był członkiem i rządów w których pracował. Powie ktoś, że takie czasy..., jednak jest w tym pewien chichot historii, że dwóch wybitnych Ślązaków, bardzo różnych w swych politycznych poglądach, ale pochodzących z sąsiednich Michałkowic i miejscowości Siemianowice, którzy dla Polski i polskiego Śląska zrobili bardzo wiele dla swoich współczesnych i właściwie do dziś nie mogą doczekać się spokojnej i uczciwej oceny. Tych dwóch ludzi to Wojciech Korfanty i Jan Mitręga. Nie da się porównać tych dwóch postaci, ale obaj dla Polski zrobili wiele. Czasami myślę, że przydałby się taki śląski panteon, w którym dla obu Panów znalazłoby się poczesne miejsce. Myślę też, że Jan Mitręga swoje miejsce w takim polskim, górniczym panteonie swoje miejsce ma zapewnione. Kiedyś polityczne emocje przeminą a pozostanie pamięć rzeczywistych dokonań – tak myślę, tak marzę. W mojej osobistej pamięci Minister Mitręga pozostanie na zawsze postacią ważną dla mnie, górnictwa i regionu.

mgr inż. Franciszek Wszolek

górnik,

ostatni Minister URM i wieloletni v-ce Minister Górnictwa i Energetyki

Krótką biografia Jana Mitręgi – opisana przez przyjaciela, wieloletniego Ministra i V-ce Ministra Górnictwa i Energetyki

Jan Mitręga był prostym górnikiem pod ziemią na kopalni „MICHAŁ” w Michałowicach. Już przed wojną, jak i podczas okupacji niemieckiej w kopalni „MICHAŁ” działała organizacja komunistyczna, która skupiała młodych i starszych górników. Wybijający się wówczas młody górnik-lewicowiec to właśnie Jan Mitręga, który nieformalnie był szefem tak zwanej komunistycznej młodzieżówki kopalni „MICHAŁ”.

W roku 1945 po odzyskaniu niepodległości i utworzeniu Polski Ludowej, aktywista młodzieżówki komunistycznej Jan Mitręga był już Przewodniczącym Rady Zakładowej kopalni „MICHAŁ”. Wśród aktywu partyjnego był osobą wyróżniającą się. Oczytany w literaturze narodowej i lewicowej umiał wspaniale przemawiać i zwracał na siebie uwagę lewicowych działaczy partyjnych. Już w 1945 r. powołano w kopalni „MICHAŁ” komórkę PPR (Polska Partia Robotnicza), która była partią konkurencyjną dla PPS (Polska Partia Socjalistyczna) – tradycyjnej partii lewicowej Polski przedwojennej.

Młody, energiczny lewicowiec Jan Mitręga delegowany był na różnego rodzaju szkolenia partyjne, gdzie wyróżniał się nieprzeciętną inteligencją robotniczą, a przy wrodzonej pracowitości władze partyjne widziały w nim przyszłość, jako organizatora lewicowego w górnictwie węglowym. Po szkoleniach partyjnych natychmiast przeniesiono go do pracy w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Katowicach, jako zastępcę kierownika Działu Górniczego, którego szefem był wtedy stary komunista z Sosnowca Tomasz Zapała. A jak wiadomo Zagłębie Dąbrowskie było tradycyjnie lewicowe. Towarzysz Zapała był człowiekiem niezwykle spokojnym, ważącym każde słowo, bez ambicji awansowania,

nie karierowicz. Odwrotnie jego zastępca Mitręga typowy Ślązak: wojowniczy i bojowy Współpraca między gorolem (bo tak nazywano ludzi z Sosnowca) a karmelem (bo tak nazywano Ślązaków), była bardzo trudna. Kierownik Działu Węglowego PZPR w Katowicach młodego awanturnika lewicowego Mitręgę delegował na kolejne różnego rodzaju szkolenia i kursy, byle był z dala od Zapały, nie prowokując awantur.

W latach 1953 i 1954 w górnictwie węglowym miało miejsce kilka katastrof górniczych. Były to głównie pożary pod ziemią, gdzie ginęło po 50, a nawet 70 górników. Kiedy dodamy do tego wypadki śmiertelne przez zawały na dole, to liczba wypadków śmiertelnych w roku przekraczała 100 górników.

Dyrektorami wielu kopalń byli nie technicy czy inżynierowie, a zwykli górnicy - aktywiści partyjni. Niskie bezpieczeństwo pracy w polskim górnictwie węglowym stało się problemem nie tylko Polski, ale i wszystkich krajów bloku komunistycznego, w tym również Związku Radzieckiego. Pogrzeby prawie codzienne górników i pełne szpitale rannych, stały się problemem numer jeden. Biuro Polityczne PZPR zobowiązało się wobec Moskwy, że przeprowadzi akcję doprowadzenia bezpieczeństwa pracy w górnictwie węglowym do normalności.

Personalnie, ze strony partii zadanie to powierzono V-ce Premierowi Piotrowi Jaroszewiczowi - generałowi Ludowego Wojska Polskiego w stanie spoczynku, który został mianowany dodatkowo Ministrem Górnictwa i Energetyki. Pełnomocnictwa Piotra Jaroszewicza były wprost nieograniczone i w sprawach górniczych nie podlegał Premierowi - wówczas Józefowi Cyrankiewiczowi, ale rozliczany był z górnictwa przez Biuro Polityczne PZPR. Doradcą V-ce Premiera Jaroszewicza był w tym czasie - bezpartyjny Przewodniczący Państwowej Rady Górnictwa - autorytet bezwzględny - prof. dr inż. Bolesław Krupiński - późniejszy wieloletni Prezydent Światowego Kongresu Górniczego.

Biuro Polityczne PZPR poleciło, aby Komitet PZPR w Katowicach proponował na jednego z V-ce Ministrów, towarzysza partyjnego, górnika o nieposzlakowanej opinii, który wprowadzi V-ce Premiera Piotra Jaroszewicza w grono górnicze na Śląsku.

Katowicki Komitet Wojewódzki PZPR wskazał, by tym człowiekiem był Jan Mitręga. Przyznano mu wówczas rangę V-ce Ministra Górnictwa i Energetyki.

Z inicjatywy prof. Bolesława Krupińskiego, Minister Górnictwa i Energetyki Piotr Jaroszewicz zaprosił do Warszawy grupę 10-ciu doświadczonych inżynierów w zaawansowanym wieku oraz młodych inżynierów rozpoczynają-

jących karierę górniczą. Nie znam przyczyn, ale w grupie młodych inżynierów znalazł się (piszący niniejszy tekst) mgr inż. Franciszek Wszółek Naczelnym Inżynierem kopalni Concordia w Zabrze. Wśród grupy starszych inżynierów byli: mgr inż. Jerzy Rabsztyn, mgr inż. Benon Stranz, mgr inż. Aleksander Osuch, mgr inż. Waław Regulski, dr inż. Jerzy Kolbe, mgr inż. Marian Duczmał, mgr inż. Jerzy Kucharczyk, prof. dr inż. Marcin Borecki, mgr inż. Franciszek Jopek.

Narada u V-ce Premiera Jaroszewicza – Ministra Górnictwa i Energetyki i jego asystenta prof. Bolesława Krupińskiego odbyła się w specjalnym pokoju, którego ściany były z ołowiu, aby nie można było podsłuchiwać rozmów.

V-ce Premier Jaroszewicz w zdecydowany wojskowy sposób oświadczył:

Panowie inżynierowie (nie powiedział: towarzysze) macie zaproponować w ciągu dwu - max. trzech godzin:

- 1) nowy program organizacji górnictwa,
- 2) program bezpieczeństwa pracy w górnictwie,
- 3) nowy program zmian kadrowych na kopalniach, w zjednoczeniach oraz w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki, łamiąc wszelkie dotychczasowe układy partyjno - komunistyczne.

Wasz Raport winien się zmieścić na 2-ch/3-ch stronach papieru.

V-ce Premier Jaroszewicz wyszedł, a pozostał z nami prof. Bolesław Krupiński (bezpartyjny) absolwent Akademii Górniczej w Petersburgu, ale który dyplom inżyniera uzyskał już na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

To była historyczna chwila!

Do napisania Raportu, który miał być natychmiast zatwierdzony przez Biuro Polityczne PZPR, prof. Bolesław Krupiński wyznaczył najmłodszego z grupy - mgr inż. Franciszka Wszółka.

Opracowany w ciągu 3 godzin Raport na 3-ch stronach proponował:

- 1) V-ce Ministrami Górnictwa i Energetyki oprócz V-ce Ministra Jana Między mianować:
 - a) mg inż. Karola Fabrysa – inżyniera ruchu kopalni Mysłowice - wyrzuczonego z PPR-u,
 - b) mgr inż. Franciszka Jopka – bezpartyjnego,
 - c) mgr inż. Jana Grabowskiego – partyjny z kopalni Kazimierz Juliusz,
 - d) mgr inż. Bolesława Bartoszka – bezpartyjny Dyrektor Energetyki w Katowicach.
- 2) W ciągu 3-ech miesięcy, bez rozgłosu wymienić dyrektorów-robotni-

ków na kopalniach, nie robiąc im krzywdy i zatrudnić ich na społecznych etatach za dobre pieniądze.

3) Zmienić Statut Wyższego Urzędu Górniczego i stanowiska dyrektorów Kopalni – Kierownika Ruchu Naczelnego Inżyniera, głównych inżynierów, nad-sztygarów, sztygarów ma zatwierdzać Wyższy Urząd Górniczy na podstawie ukończenia szkoły i doświadczenia w górnictwie.

4) Prowadzenie produkcji węgla na kopalni może odbywać się tylko na podstawie Roczego Planu Ruchu zatwierdzonego przez Wyższy lub Okręgowy Urząd Górniczy. Prezesem Wyższego Urzędu Górniczego mianować dr inż. górniczego Tadeusza Laska.

5) W ciągu 3-ech miesięcy opracować: Nową organizację polskiego górnictwa węglowego w oparciu o doświadczenia innych krajów socjalistycznych, głównie ZSRR. W tym celu grupa specjalistów organizacyjnych odwiedzi wszystkie Zagłębia Węglowe ZSRR, w tym kopalnie na Uralu w Kuzbasie - Kemerowie oraz zagłębiu Peczory i Donbasie wraz z instytucjami górnictwymi, celem zebrania informacji jako postawę do zaproponowania nowej organizacji polskiego górnictwa węglowego (Przewodniczącym delegacji został V-ce Minister Jan Mitręga, a jego asystentem mgr inż. Franciszek Wszółek).

Po trzech godzinach pracy V-ce Premier Jaroszewicz przeczytał raport i ku zaskoczeniu obecnych bez dyskusji oświadczył: Akceptuję.

I wyszedł do swojego Biura na rozmowę telefoniczną z Premierem Cyran-kiewiczem oraz z Biurem Politycznym PZPR.

Wrócił po 30 minutach i oświadczył, że władze polityczne raport akceptują w całości bez uwag.

W naszej obecności połączył się telefonicznie z Moskwą z Ministrem Górnictwa i Energetyki ZSRR towarzyszem Borysem Bradczenką.

Przedstawił mu prośbę o zaproszenie do Związku Radzieckiego polskiej delegacji górniczej z V-ce Ministrem Janem Mitręgą.

Minister Bradczenko odpowiedział, że natychmiast wysłał zaproszenie do Warszawy i organizację pobytu delegacji polskiej w Rosji bierze na siebie, organizując transport jak helikoptery, samoloty, łącznie z zakwaterowaniem.

Delegacja polska po zapoznaniu się z organizacją górnictwa rosyjskiego i po powrocie, otrzymała 5 dni czasu na przygotowanie programu nowej organizacji polskiego górnictwa węglowego. Dosłownie zamknięto nas, karmiono bardzo dobrze, odcięto telefony, a milicja dzień i noc nas pilnowała.

Było nas 8 osób:

- mgr inż. Jerzy Rabsztyń,
- mgr inż. Benon Stranz,
- mgr inż. Aleksander Osuch,
- mgr inż. Marian Duczmał,
- mgr inż. Wacław Regulski,
- dr inż. Tadeusz Lasek,
- mgr inż. Jerzy Kucharczyk,
- mgr inż. Franciszek Wszółek.

W programie zaproponowaliśmy:

- nowy podział kopalń – jako Zjednoczenia Węglowe,
- utworzenie Zjednoczenia Robót Górniczych,
- utworzenie Zjednoczenia Budowlano-Inżynieryjnego,
- utworzenie Zjednoczenia Fabryk Maszyn POLMAG,
- utworzenie firmy ZKMPW w Gliwicach,
- opracowanie projektu Rozwoju Głównego Instytutu Górniczego w Katowicach.
- opracowanie nowego programu Górniczych Biur Projektów w Katowicach, Oddział w Gliwicach i Oddział w Krakowie,
- projekt firmy materiałów podsadzkowych,
- projekt Statutu Centrali Zbytu Węgla w Katowicach.

Do wyżej wymienionych organizacji górniczych opracowano projekty statutów.

Wyżej wymieniony program bez poprawek został zaakceptowany i rozpoczęto jego realizację.

W ten sposób rozpoczął się okres burzliwego rozwoju polskiego górnictwa węglowego.

Po wprowadzeniu na stanowiska dyrektorów kopalń inżynierów w miejsce aktywistów partyjnych poprawiło się bezpieczeństwo pracy. Ze 100 śmiertelnych wypadków, na 20 wypadków śmiertelnych w roku. Po 2-latach Piotr Jaroszewicz zrezygnował ze stanowiska Ministra Górnictwa i Energetyki, a Ministrem został inż. Jan Mitręga.

Był szanowany przez bractwo górniczą i inżynieryjno-techniczną. Przez 15 lat w każdym roku na BARBÓRKĘ otwieraliśmy nową kopalnię, a wydobyte sięgnęło 200 mln ton na rok.

Piotr Jaroszewicz został Premierem, a członkowie grupy roboczej objęli różne wysokie stanowiska w „węglu”.

Mgr inż. Franciszek Wszółek został zmuszony do opuszczenia Zabrza i został dyrektorem najgorszej kopalni w górnictwie: KWK Wujek w Katowicach. Po uporządkowaniu kopalni Wujek, został skierowany do najgorszego Zjednoczenia Węglowego w Sosnowcu. Po jego uporządkowaniu, przeniesiono go na V-ce Ministra Energetyki w Warszawie i rozpoczął budowę górnictwa naftowego i gazowego, rozbudowę fabryk maszyn górniczych, rozbudowę górniczych biur projektowych. Ostatnie lata zawodowe spędził głównie za granicą, jako Minister Urzędu Rady Ministrów pełnomocnik Rządu do spraw eksportu, głównie w Afryce.

Minister Górnictwa i Energetyki inż. Jan Mitręga odnosił wielkie sukcesy przez budowę kilku kopalń węgla koksującego w Rejonie Rybnika oraz rozpoczęcie budowy Zagłębia Węglowego koło Lublina – dzisiaj kopalnia Bogdanka – co spowodowało jego awans na V-ce Premiera. Niemniej, karuzela partyjno-kadrowa i walka towarzysza Zdzisława Grudnia I sekretarza PZPR w Katowicach z Zagłębia Sosnowieckiego pozbawiła go najpierw tytułu V-ce Premiera, a potem tytułu Ministra Górnictwa i Energetyki. Pozytywna legenda Ministra Hanysa (Mitręgi) pozostała jednak wśród braci górniczej.

Prof. dr Jerzy Rabsztyn przeszedł na emeryturę, jako profesor Politechniki Śląskiej i Naczelny Dyrektor Głównego Instytutu Górniczego. Kilka miesięcy po przejściu na emeryturę zmarł. Pochowany jest w Katowicach.

Dr inż. Benon Stranz był Naczelnym Dyrektorem Katowickiego Zjednoczenia Węglowego, zmarł w wieku ponad 90 lat.

I tak wszyscy członkowie organizatorzy górnictwa węglowego odeszli na wieczną szychcę, a pozostał jeszcze mgr inż. Franciszek Wszółek.

prof. dr hab. Marian Mitreęga

„Wspomnienia o moim Ojcu”

Kiedy otrzymałem zaproszenie do wzięcia udziału w przygotowaniu książki wspomnieniowej o Janie Mitreędze, kolejny raz odczułem wewnętrzną radość i satysfakcję, że pomimo upływu lat i przewartościowań jakie dokonały się w minionym czasie, nadal ktoś pamięta o nim i chce poświęcić czas i środki na przypomnienie Jego postaci. Tym bardziej że ten „ktoś” prezentował i reprezentuje przedstawicieli najbardziej chyba zasłużonego dla Górnego Śląska „zakonu”; pracowników górnictwa węgla kamiennego. Jednocześnie uczuciu temu towarzyszyło zakłopotanie. Ode mnie nie oczekuje się bowiem wspomnień dotyczących podejmowanych decyzji gospodarczych czy politycznych, czy profesjonalnych sądów i ocen na temat strategii branży, lecz wrażeń i odczuć osobistych. W czym problem, można zapytać? Otóż Ślązacy nie są ludźmi wylewnymi. Rodzina, dom są bardzo istotne w ich życiu, ale stanowią wartość, którą niechętnie poddaje się do publicznej wiadomości i oceny, choć zdają sobie sprawę, że taki tekst może ubogacić czysto górniczą narrację publikacji.

Korzystając za tym z okazji, chciałem zatem przybliżyć sylwetkę Ojca od tej strony, kiedy kończy się szczytę, zawiesza markę w cechowni, spłukuje z siebie w łaźni pył węglowy i wychodzi za bramę kopalni. Co prawda, w przypadku Ojca, odnosiłem częstokroć wrażenie, że on nigdy z tej pracy nie wychodził, bo znaczna część rozmów prywatnych, w czasie wolnym tak i tak dotyczyła problemów górnictwa. „Zaś fedrujom” mawiała Mama, które te spotkania wyposażała w kawę, herbatę czy kanapki..

Ojciec dożył, jak to się mówi pięknego wieku i rzecz jasna wspomnień też nagromadziło się sporo. Ponieważ te z najwcześniejszych lat mojego życia udało mi się, dzięki inicjatywie przyjaciół Ojca, przedstawić w innej publikacji, teraz chciałem podzielić się tymi, które mieszczą się właśnie w kategorii „czas wolny”.

Jako się rzekło, w takiej sytuacji największą przyjemnością Ojca było dyskutowanie o aktualnych problemach zawodowych, Śląsku i Ślązakach a także (a jakże) sprawach „wielkiej polityki”. To był stały element tych spotkań, zmieniła się natomiast jego decorum. Najbardziej w pamięci utkwiły mi spotkania w bocznej salce restauracyjnej hotelu „Polonia” w Katowicach w czasach, kiedy szefował jej Tadeusz Kwolek. Oprócz Ojca, bywali na nich między innymi

Wilhelm Szewczyk, Bolesław Lubosz i wielu innych, bo mieściło się tam do 10 osób. Przedmiot tych rozmów nie jest istotny dla niniejszego artykułu, ale sam sposób artykułowania problemów, formułowania zdań czy całkowity brak zacietrzewienia w często polemicznej i kontrowersyjnej dyskusji bardzo silnych indywidualności, dysponujących swoim, mocno umotywowanym zdaniem, zawsze wzbudzały mój podziw i bez wątpienia wywarły wpływ na mój osobisty sposób uprawiania erystyki. Oczywiście moja rola była marginalna i ograniczała się do przywiezienia i odwiezienia Ojca z tych spotkań, ale cóż... należało znać swoje miejsce w szeregu.

Innym rodzajem spotkań towarzyskich były te, które odbywały się w naszym domu: latem w ogródku, a przy niesprzyjających warunkach pogodowych we wnętrzu. Skład rozmówców był nieco inny, a tematyka koncentrowała się na sprawach górnictwa i bieżących zagadnieniach politycznych w kraju. Rozpoczęły się po powrocie Ojca z placówki dyplomatycznej w Czechosłowacji i przejściu na emeryturę, a zakończyły praktycznie z Jego śmiercią. Schyłek PRL, okres transformacji ustrojowej, a przede wszystkim restrukturyzacja przemysłu węgla kamiennego, dostarczały aż nadto tematów do wymiany poglądów. Do grona uczestników tych spotkań należeli przede wszystkim byli, bliscy współpracownicy Ojca z czasów, kiedy był Ministrem Górnictwa i Energetyki i którzy nie zaakceptowali polityki wobec tego przemysłu, która rozpoczęła się po 1974 roku. Oczywiście nie jestem w stanie wymienić wszystkich tych postaci z imienia i nazwiska, za co bardzo przepraszam, ale do najczęstszych gości bez wątpienia należeli Jan Suchorończak, Zygfryd Nowak, Józef Kozdraś, Leszek Badura, Bronisław Lisiecki, Włodzimierz Janiurek i wielu innych. Spotkania te, mające miejsce 2-3 razy w tygodniu charakteryzowały się bardzo mocnym zaangażowaniem w kwestie omawianych spraw. Wielokrotnie tematem było pisemne opracowanie tekstu, który później przesyłany był jako stanowisko określonej grupy osób do przedstawicieli władz lokalnych czy centralnych. W tej materii moja rola była bardziej czynna, gdyż 80% wysyłanych tekstów było przeze mnie redagowanych, przepisywanych i ekspediowanych. Pozostająca do dzisiaj w moim archiwum lista odbiorców zawiera 35 nazwisk osób i nazw instytucji, wśród których nie brakuje przedstawicieli najwyższych władz politycznych i gospodarczych w omawianym okresie. Tematyka pism i prezentowane w nich stanowisko były bardzo rozległe: oprócz najczęstszych monitów związanych z sytuacją w polskim górnictwie, dotyczyły także m.in. upamiętnienia postaci Wojciecha Korfantego, Jerzego Ziętka, Edmunda Osmańczyka czy śląskich harcerzy z lat 1939-1945.

Innym typem spotkań dyskusyjnych, które wypełniały czas wolny Ojca na emeryturze, siłą rzeczy miał go o wiele więcej, stanowiły Jego odwiedziny w zaprzyjaźnionych firmach i instytucjach, w których pracowali Jego dobrzy znajomi. Do tych najczęściej „nawiedzanych” należy zaliczyć ZG Stowarzyszenia Inżynierów i Górników, którego Sekretarz Generalny Eugeniusz Ragus wielokrotnie pomagał mu w rozwiązaniu problemów logistycznych i nie tylko, związanych z późniejszymi publikacjami Ojca. To na froncie budynku Zarządu umieszczono po śmierci tablicę pamięci Ojca. Drugą instytucją był Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, gdzie najczęściej poruszano sprawy związane z tożsamością śląską i Śląska.

Ostatnim elementem wspomnień chciałbym uczynić to, co jest głównym zaczynem kreacji niniejszej książki – urodziny. Oczywiście mam na myśli uroczystość, w której Solenizant może przekonać się o stosunku do jego osoby nie tylko najbliższych, ale też przełożonych i podwładnych. Co roku to był bardzo ważny dzień w życiu Ojca. Pewnie dlatego, że zawsze spotykał się z nadzwyczajną życzliwością i okazywanymi dowodami pozytywnych uczuć, a przede wszystkim dlatego, że lubił ludzi i cieszył się, że może swoją radość dzielić z nimi. Może też i dlatego, że był główną postacią takiej imprezy, a taka rola, przy Jego rzadko spotykanej (moim zdaniem) wśród prominentów skromności, zawsze i wszędzie dowartościowuje jubilata. W oficjalnych, jak to się dzisiaj mówi eventach, w czasie kiedy Ojciec sprawował oficjalne funkcje państwowe, nie brałem udziału. Natomiast domowe obchody urodzinowe, w znacznej mierze odbywały się przy moim (a przede wszystkim mojej żony) udziale organizacyjnym, zwłaszcza po 1990 roku.

Jest jeden wyjątek - obchody okrągłej rocznicy urodzin. Najmocniej utkwiła mi 50 rocznica. Zgodnie z tradycją górniczą, o 6.00 rano, pod dom przybyła orkiestra górnicza, zagrała wiązaną melodię, a jej dyrygent wręczył Ojcu bon kawę w flaszcze zatkanej papierowym frupem i dwie sznity chleba z tłustym zawinięte w gazetę, jako posiłek na szychtę. Na szychtę tak od razu Ojciec nie poszedł, ale wraz z orkiestrą udali się do ogródka, gdzie miał miejsce bardziej treściwy poczęstunek, który nie spełniałby kryteriów i wymogów dzisiejszej ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. I tak samo było przy 60, 70, 80 i 90-tych urodzinach. Dla mnie oprócz satysfakcji rodzinnej, zwyczaj ten stanowił faktyczne rozumienie słów „tradycja górnicza”. Zmieniały się czasy, ideologie, ustrój państwa, ministrowie górnictwa a 21 kwietnia wcześniej rano, pod domem Ojca rozlegały się dźwięki „Hymnu

górniczego”. Ze szczególnym sentymentem wspominam oficjalną uroczystość 90-tych urodzin Ojca, na które zostałem zaproszony i praktycznie cały czas, wraz z bratem, pozostawałem w Jego pobliżu, jako że zdrowie już mu wyraźnie zaczynało szwankować. Urodziny zorganizowane były w Domu Kultury KWK „Wujek” i miały niepowtarzalny klimat i charakter. Przybyły dziesiątki ludzi nie tylko ze Śląska, ale z całego kraju, tam gdzie działały zakłady górnicze i energetyczne, a ja nie potrafiłem wyjść z podziwu, że Ojciec każdego z kim się kiedyś zetknął poznawał i potrafił przypominać w każdym przypadku o jakimś szczególe z minionej współpracy, często z ponad trzydziestu lat wstecz. Wśród wielu prominentnych gości, najbardziej pamiętam roześmianą i pełną życzliwości Barbarę Blidę w mundurze górniczym. Trzy dni później już nie żyła. Pamiętam także morze kwiatów, które wtedy otrzymał Ojciec. Większość z nich została przekazana pod „Pomnik ku czci górników poległych 16 grudnia 1981 r.” i do parafii Podwyższenia Krzyża św. w Katowicach - Brynowie.

Oczywiście urodziny Ojca miały także swój normalny, wewnątrz rodzinny rytuał, który i tak nie mógł się odbyć bez górniczej pieczęci. Rok w rok, tak długo jak pamiętam, w godzinach dopołudniowych do mieszkania przychodziła „nieoficjalna” delegacja dyrektorów kopalń, najczęściej z rejonu katowickiego. To oczywiście nie stanowiło dla Ojca kłopotu, bo z niecierpliwością oczekiwał na te spotkania, które przez dziesiątki lat uzupełniały jego wiedzę o problemach górnictwa. Natomiast dla mojej Mamy i dla nas był to wymiar nieco inny. W okresie trudności zaopatrzeniowych (do dziś ludzie nie wierzą mi kiedy mówię, że Mama i żona szły o 4.00 rano do kolejki, żeby wykupić jak najlepszy towar na kartki mięsne) trzeba się było nagimnastykować, żeby spotkania te od strony gastronomicznej dobrze się prezentowały, bo „jeszcze nos obgodają”, Popołudnie już należało do rodziny i najbliższych przyjaciół. Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek atmosfera urodzin zakłócona była jakimkolwiek zgrzytem, chociaż jak wiadomo, podział poglądów i opinii politycznych przebiegał także i w poprzek rodzin. Może to rezultat wspólnej podstawy rozmów - troski o Śląsk? Dla mnie magiczną postacią dnia urodzin Ojca był ujelek Alojz. Alojzy Kot, brat Mamy, powstaniec śląski, górnik, mieszkaniec Michałkowic, każdego roku, zawsze, przychodził ok. 6.30, żeby złożyć Jasiowi życzenia urodzinowe. Zawsze też miał ze sobą wałówkę „coby wom łostudy nie robić”. Pomimo protestów Ojca wychodził wcześniej, bo obecność dyrektorów i „ważniaków” go peszyła. Taki był, nie zdawał obie sprawy, że to jemu należy się wysoki szacunek.

Oprócz tego swego „dywagowania o ...” Ojciec potrafił spędzać czas wolny jak każdy normalny człowiek. Dzięki niemu spędziłem fantastyczne wakacje zarówno w górniczych domach czasowych jak i za granicą. Ojciec uwielbiał lekturę książek historycznych i miałem możliwość skorzystania z pozaszkolnej edukacji z historii Polski i Śląska, bo było to Jego ulubionym tematem rozmowy w czasie wakacyjnego zwiedzania różnych części kraju. Jego, nie zawsze odwzajemnioną miłością, był też niewielki, przydomowy ogródek, w którym starał się ociosywać chaos nieokiełzanej przyrody. Najwyższą estymą cieszyło się drzewko czereśni, która faktycznie odwzajemniała mu się obfitymi zbiorami. Stanowiły one bazę do nalewek, które później uprzyjemniały czas dyskusowania.

Rzecz jasna, trudno kilkadziesiąt lat wspólnego życia z Ojcem zawrzeć w takiej formie, która nie zanudziłaby czytelnika a przybliżyłaby, choćby trochę te cechy osoby, która jest dla mnie kimś bliskim i dobrym, a dla innych „postacią z brązu”. Dla mnie Ociec nie był ministrem, wicepremierem czy ambasadorem, ale życiowym mentorem, wzorcem działania i autorytetem. Wcale nie oznacza to, że zawsze akceptowałem Jego poglądy, oceny, czy sposoby rozwiązywania problemów. Jest też oczywiście powodem do osobistej dumy, zwłaszcza wtedy gdy, pomimo upływu czasu, wciąż odnajduję w licznych opiniach i wypowiedziach o Ojcu uznanie dla jego zasług dla Śląska i górnictwa i przede wszystkim pozytywnej roli jaką odegrał w ich życiu. Tak o nim myślą i mówią ci którzy go znali; profesorowie, dyrektorzy, ludzie znani i znaczący, ale też zwykli robotnicy tacy jak emerytowany górnik, dorabiający jako elektryk, pomagający mi ostatnio w usuwaniu domowej awarii.

Bardzo wzruszającym faktem jest to, że obchody urodzin Ojca nie zakończyły się wraz z jego życiem. Grupa jego przyjaciół i współpracowników zawiązała m.in. Społeczny Komitet Pamięci Jana Mitręgi, który przyjął harmonogram związany z uczczeniem jego osoby a okazjami do kumulacji tych działań stały się rocznice Jego urodzin i zgonu. Rok po śmierci, w dniu 12.12.2008 o godz. 16.00, w najbardziej reprezentacyjnej Sali Biblioteki Śląskiej „Benedyktynce” odbyła się uroczystość odsłonięcia popiersia Ojca, autorstwa rzeźbiarza Zygmunta Brachmańskiego, ufundowanego przez członków Komitetu. Uroczystość tą przedstawiają załączone zdjęcia. Udział w niej wzięło kilkadziesiąt osób. Dla mnie, najważniejszym momentem było, wspólne z bratem Piotrem, odsłonięcie popiersia, które stanęło w tak znaczącym towarzystwie monumentów w Sali, jak Wojciech Korfanty, Jerzy Ziętek, Wilhelm Szewczyk i inni wybitni

Ślężacy. Uroczystość połączona była z sesją dyskusyjną, poświęconą zarówno przypomnieniu sylwetki jak i dokonań Ojca a także zwyczajnym, osobistym refleksjom związanym z charakterem spotkania. Pamiętam, że powiedziałem wtedy to co zawsze przy tego typu spotkaniach przychodziło mi na myśl. Nie to jest ważne w jakich czasach człowiekowi przychodzi działać ale to jakim jest dla innych i co po sobie zostawia.

Jak już wspominałem, zawsze zdumiewała mnie liczba osób chcących podzielić się swymi przemyśleniami o współpracy z Ojcem i to nie tylko, rok po śmierci ale przecież po 25 latach jego odejścia z pracy w górnictwie. Wielu z nich pamiętam tylko „z widzenia”. Z upamiętnionych na zdjęciach, pamiętam gospodarza spotkania, osobę, która wyraziła zgodę na umieszczenie popiersia w Benedyktynie, Dyrektora Biblioteki, prof. Jana Malickiego, profesorów Lesława Badurę i Zygryda Nowaka, Jana Suchorończaka, Jerzego Markowskiego; chyba ostatniego ministra górnictwa, noszącego na galowym mundurze państwowego, białego orła, ministra Jerzego Malarę, Juliusza Szaflika czy Józefa Kozdrasia. Bardzo miłym gestem było zaproszenie na spotkanie członków rodziny; oprócz brata, mnie, żony Krystyny, córki Małgorzaty-Darii obecne były kuzynki Barbara Dudek, Maria Wilk i Helena Rosół.

Spotkanie zakończyło się kameralnym koncertem muzycznym.





Fotografie ze zbiorów Biblioteki Śląskiej

mgr inż. Jerzy Kulisz

Trudne rozmowy!

W latach 1994-2006 z wyboru wykonywałem obowiązki Przewodniczącego Porozumienia Związków Zawodowych „KADRA”. W tym to okresie czasu osobiście poznałem i wielokrotnie rozmawiałem z byłym Premierem, Ministrem Janem Mitręgą z człowiekiem na wskroś przepełnionym troską o cały resort i problematyką górniczo-energetyczną. Rozmowy dotyczyły wszystkich gałęzi górnictwa, a więc węgla kamiennego, węgla brunatnego, ropy i gazu oraz miedzi, cynku, bloków energetycznych tych istniejących i tych w rozbudowie.

Interesowały jego nie tylko osiągnięcia, plany ale szczególnie kadra inżynierjno-techniczna i jej zaplecze, system szkoleń i jej osiągnięcia techniczne.

Na bazie tych rozmów zrodził się w 2001 roku jeden z projektów studiów podyplomowych dla kadry z zakresu Dialogu Społecznego Pracy. Studia te zorganizowano i przeprowadzano na Akademii Ekonomicznej w Katowicach im. Karola Adamieckiego. Kierownictwo Studiów Podyplomowych sprawowali prof. Jan Wojtyła i prof. Michał Seweryński.

W 2003r. na Targach Simex w Katowicach spotkałem Pana Premiera jak żywo uczestniczył w dyskusji panelowej dotyczącej maszyn i urządzeń górniczych. Zastanawiałem się skąd u Tego człowieka tyle aktualnej wiedzy i zapału. To był typ typowego górnika z krwi i kości.

W różnej gamie zainteresowań Premiera był temat przedwojenny, który odrodził się pod starą nazwą „Unia Bracka”. Osobiście uczestniczyłem przy jego rejestracji w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach – reprezentując jego założycieli czyli Porozumienie Związku Zakładowego KADRA. Przedwojenna „Unia Bracka” powstała z składek członkowskich z struktur związkowych i posiadała ośrodki wczasowe, ośrodki sanatoryjne, bazę lekarską. Zagadanie to do dnia dzisiejszego nie jest prawnie uregulowane. Dzisiejsza Unia Bracka działa jako Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Temat przedwojennej „Unii Brackiej” był ciągle dyskutowany w aspekcie rekompensaty strony rządowej przejęcie całego majątku.

Zastanawiałem się dlaczego tak często przychodził do Porozumienia Związków Zawodowych KADRA na rozmowy. Przychodził, bo przychodził do Domu Związkowca wybudowanego ze składek związkowców, który powstał na zgłisz-

czach zburzonego przez hitlerowców Muzeum Śląskiego. Dziś przed budynkiem stoi mało widoczny pomnik – postument przypominający ten fakt.

Pamiętajmy że Pan Premier swoją karierę społeczną rozpoczynał jako działacz Związków Zawodowych na Kopalni Węgla Kamiennego „Michał” w Michałowicach, gdzie pracował, walczył w czasie okupacji i działał społecznie po wojnie.

Dla mnie był chodzącym autorytetem – wiedzy i dyscypliny.

dr inż. Gerard Fabian

Jan Mitreęa – co utkwiło mi w pamięci z okresu Jego rządów w górnictwie

W czasach, kiedy mgr inż. Jan Mitreęa był Ministrem Górnictwa i Energetyki, funkcjonował w świadomości społeczności górniczej jako niekwestionowany autorytet, którego czytelne zamiary służyć miały rozwojowi górnictwa węgla kamiennego. To on patronował realizacji programu budowy nowoczesnych kopalń na bazie polskich rozwiązań powstających w instytucjach naukowych oraz w placówkach badawczo- rozwojowych i projektowych. Jako Prezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa (1955-1975) przysporzył znaczącą rangę tej organizacji, powierzając jej realizację takich przedsięwzięć jak konferencje naukowo-techniczne, wystawy postępu technicznego, między innymi w Ośrodku Postępu Technicznego w Chorzowie, czy też szkoleń. Wiele z tych konferencji było wielce znaczących dla rozwoju postępu techniczno-organizacyjnego. Publikacje i sprawozdania z tych imprez utrwały dorobek instytucji oraz kadry zajmującej się innowacjami. W czasach prognozowanego „kresu górnictwa węglowego” obstawał przy realizacji pełnego programu inwestycyjnego. Rozwój wydarzeń końca lat sześćdziesiątych potwierdził słuszność poglądów Ministra Górnictwa i Energetyki.

Był świetnym mówcą, jego wystąpienia nie nużyły słuchaczy. Ważniejsze przemówienia Ministra drukowane były w czasopiśmie górniczym.

Po raz pierwszy miałem okazję usłyszeć przemówienie Jana Mitreęgi na Spotkaniu/Naradzie Aktywu Wynalazczości Pracowniczej w Sosnowcu w pod koniec roku 1964. Wcześniej był w kopalni „Paweł”, mojej pierwszej kopalni, gdzie zapoznał się z zaletami okładziny podatnej typu MM. Kopalnia „Paweł” była właścicielem patentu na stosowanie tego wynalazku w wyroskach korytarzowych. Wyróżniający się racjonalizatorzy honorowani byli również premiami w postaci atrakcyjnych wycieczek zagranicznych do krajów Europy Zachodniej, także rejsami po Morzu Śródziemnym.

Dalsze wspominki o charakterze anegdot

Rok 1970, kopalnia „Bytom” Minister Jan Mitręga przy wprowadzeniu mgr inż.: Tadeusza Motriuka na stanowisko dyrektora kopalni – niezobowiązująco zauważył, iż duża hala cechowni lepiej służyłaby załódze jako hala widowiskowo-sportowa. Dyrektor Motriuk potraktował tę uwagę jako polecenie służbowe z najwyższego szczebla i doprowadził do urzeczywistnienia tej idei, wymagającej, między innymi, wymiany dachu oraz ułożenia parkietu. Minister uczestniczył w uroczystym przekazaniu zmodernizowanego obiektu załódze kopalni. Znanych było szereg inicjatyw Ministra w tym zakresie, szczególnie znana natomiast była kryta pływalnia w budynku cechowni kopalni „Wesoła (wtedy „Lenin”).

Rok 1972. W górnictwie węgla kamiennego trwa rywalizacja w zakresie uzyskiwania rekordowych/ szczytowych wyników w zakresie wydobywania ze ściany względnie postępu drążenia chodników.

Kopalnia „Bytom” jako jedna z pierwszych uzyskała „szczytowy wynik” w zakresie odsłonięcia powierzchni stropu w pokładzie 419. Delegacja, której przewodniczył Dyrektor Naczelny Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, mgr inż. Jan Kulpiński, jedzie do Ministerstwa z meldunkiem o „rekordowym wyniku”. Wiceprezes Rady Ministrów / Minister Górnictwa i Energetyki, Jan Mitręga, z uwaga wysłuchuje meldunku dyrektora Tadeusza Motriuka, który podaje wyniki i warunki, w których pracuje załoga oddziału pod kierownictwem obecnego w spotkaniu Eugeniusza Bienioka. „Uzyskano średnio 3000 ton/dobę netto” – informuje dyrektor. – „Jak to, to wy macie sortownię w ścianie? Przecież górnicy fedrują węgiel surowy, zawierający kamień! Zatem wynik należy skorygować. O ile? (z tym pytaniem zwrócił się do towarzyszących mu wiceministrów)”. Ci podwyższyli wynik o 20%, co przewyższało o 10% wykonanie rzeczywiste. Nikt nie ważył się skorygować wyliczeń wiceministrów. Przedowych uczestniczących w spotkaniu, w tym strzałowego Kapi-nosa z Wieszowej i Waltera Matysika z Osiedla Helenka w Rokitnicy, którzy na sobie mieli wypożyczone mundury galowe bez odznaczeń, minister zapytał o staż pracy. Kiedy usłyszał „dwadzieścia lat”- polecił dyrektorowi natychmiastowe wystąpienie o stosowne wyższe odznaczenia państwowe. Zagadnięci od lat mieli już odznaczenia „chlebowe”. Przy najbliższej okazji kopalnia sprawiła im nowe mundury galowe. Poczęstowano nas winiakiem. Jan Mitręga poinformował jeszcze zebranych, iż w dniu tym, jedynym w ciągu tygodnia dnia poby-

tu w Katowicach, czeka go jeszcze uroczystość rodzinna, mianowicie urodziny żony. Zebranych przeprosił za krótki czas trwania spotkania. Artykuł mgr inż. T. Motriuka o wyniku rekordowym opublikowany został w „Wiadomościach Górniczych” z 1972 r. oraz w gazetce ściennej Zarządu Głównego SITG. Po raz kolejny kopalnia „Bytom” zameldowała Ministrowi o uzyskaniu szczytowego wyniku w pokładzie 503 z zastosowaniem obudowy zmechanizowanej firmy HEMSCHEIDT oraz kombajnu KR-1.



Fot. Kopalnia „Bytom”, ok. połowy 1973 roku. Prezes Zakładowego Koła SITG mgr inż. Gerard Fabian, w imieniu kierownictwa i załogi, dziękuje Dyrektorowi mgr inż. Tadeuszowi Motriukowi (na lewo od Ministra), przechodzącemu na stanowisko Dyrektora kopalni „Dymitrow”, za lata jego pracy w kopalni „Bytom”. Po prawej: jego następcą mgr inż. Krzysztof Krajewski - dotychczasowy Naczelný Inżynier Kopalni.

Należy podkreślić, iż w spotkaniach tych nie uczestniczyli przedstawiciele organizacji partyjnych. Niektóre zjednoczenia i kopalnie składały w tym czasie meldunki wyłącznie Pierwszemu Sekretarzowi Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Zdzisławowi Grudniowi, o czym każdorazowo informowała prasa.

Jan Mitrega przy prezentacji nowego dyrektora kopalni „Bytom” mgr inż. Krzysztofa Krajewskiego wyraził życzenie, by w imieniu załogi i kierownictwa kopalni wystąpił jedynie Prezes Zakładowego Koła SITG. W dniu tym (pierwsza połowa 1973 roku) zainteresował się również osiągnięciami kopalni „Bytom” w zakresie modernizacji składowisk kopalnianych i kompleksowego zagospodarowania odpadów górniczych (publikacje w „Wiadomościach Górniczych” Nr 4/1973 i Nr 7-8/1973.

Polecił zgłosić te tematy do Nagrody Ministra za rok 1973.

W tymże roczniku drukowane są bodaj ostatnie bardzo serdeczne pozdrowienia Ministra z okazji Dnia Górnika 1973.

Mgr inż. Jan Mitrega odwiedzał mnie w latach 1986-1988, w okresie mojej pracy w Katowickim Gwarectwie Węglowym. Treści późno popołudniowych rozmów przy piwku już nie pamiętam.

Zautomatyzowana Kopalnia Doświadczalna Jan – zarys zapamiętanych wrażeń

Byłem w tej kopalni dwa razy. Jednego razu była to wycieczka o charakterze naukowo-technicznym zorganizowana dla naczelników inżynierów kopalń Bytomskiego Zjednoczenia Węglowego jesienią 1970 roku. Uczestniczyłem w tej imprezie w zastępstwie Naczelnego Inżyniera kopalni „Paweł”, mgr inż. Bogdana Kozakiewicza, który pełnił w tym czasie funkcję dyrektora kopalni, ponieważ ostatni dyrektor tej kopalni (przed połączeniem z kopalnią „Walenty-Wawel”), mgr inż. Tadeusz Motriuk, przeniesiony został do kopalni „Bytom”. Grupę prowadził Główny Inżynier Górniczy, mgr inż. Leopold Łukosz; z uczestników zapamiętałem, mgr inż. Bojakowskiego, Naczelnego Inżyniera kopalni „Walenty-Wawel” późniejszego wiceministra w czasie rządów Ministra Włodzimierza Lejczaka. Na powierzchni kopalni pokazano nam tzw. centrum zarządzania – rozbudowaną dyspozytornię – zbierające mnóstwo danych w stopniu dotąd nie spotykany. Nader interesujące było odwzorowanie położenia poszczególnych sekcji obudowy zmechanizowanej. W drodze do szybu spotykało się czynniki rejestrujące przemieszczanie się załogi. Na dole funkcjonujące tamy samootwierające się. Widzieliśmy bezwzględnie wybieranie ściany zautomatyzowanej w systemie ASI; szczególnie interesowało nas urabianie na krańcu ściany – wymagające jednak ingerencji górników. Odstawa zautomatyzowana – wtedy już nie nowość; innowacyjnym rozwiązaniem był zbiornik wyrównawczy rewersyjny w połączeniu z automatyzacją transportu pionowego. Podsumowując stwierdzić można, iż w kopalni Jan realizowano z wyprzedzeniem pewną wizję, której celem było zaprojektowanie przodków z wydobywaniem realizowanym bez udziału załogi. W trakcie pobytu w tej kopalni trudno było ocenić w jakim stopniu następuje sterowanie ręczne. Odnosiło się jednak wrażenie, że prowadzenie tego eksperymentu ma swoje uzasadnienie.

Drugi pobyt w tej kopalni wiązał się z wycieczką techniczną koła SITG kopalni „Paweł”, którą zorganizowałem jeszcze w 1970 roku jako prezes tej organizacji.

Wybrane zdjęcia i materiały archiwalne

Wybrane zdjęcia z albumów Jana Mitregi

50 lecie urodzin Jana Mitregi. 21.4.1967 r.









Wizyta w Wielkiej Brytanii –
Światowy Kongres Górniczy. Czerwiec 1967 r.



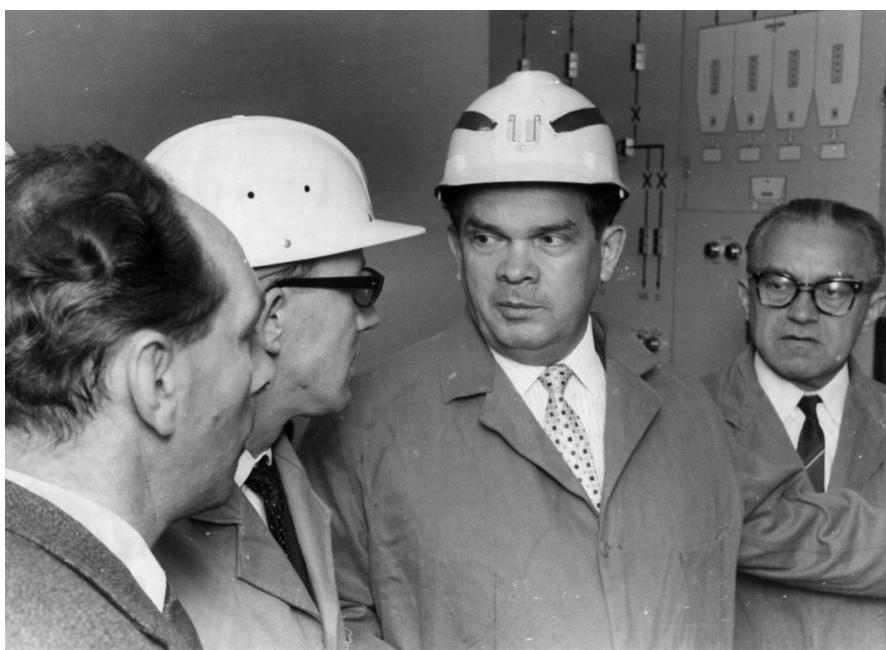
At Bevercotes Colliery....



Presentation by National Coal Board
Chairman Lord Robens.



Meeting Lord Mayor and Lady Mayoress
of Nottingham



Oddanie do ruchu szybu Piotr kopalni Radzionków 15 czerwca 1967 r.





V Krajowy Zjazd Górniczy. Wrocław, czerwiec 1967 rok



Kopalnia Julian. Uroczystość wręczenia Sztandaru Przechodniego
MGiE i ZG ZZG oraz wizyta w Zasadniczej Szkole Górniczej
kopalni Julian w Piekarach Śląskich - 3 maja 1968 r.







Uroczystość otwarcia zautomatyzowanej
Doświadczalnej Kopalni „Jan”. 4 grudnia 1968 r.





Uroczystość wręczania honorowych szpad górniczych i nadanie orderów Sztandaru Pracy pracownikom kopalń Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Dzień Górnika 1969 rok.



100 lecie istnienia kopalni Radzionków. Sierpień 1971 r.





Uroczystość oddania do użytku Hali Sportowo - Widowskiej
przy kopalni Szombierki. 18 grudnia 1972 r.



Święto Młodzieży Górniczej 1973 rok, Chorzów 2 czerwca 1973 r.





Wizyta w jednym z zakładów zaplecza górniczego, 1975 r.



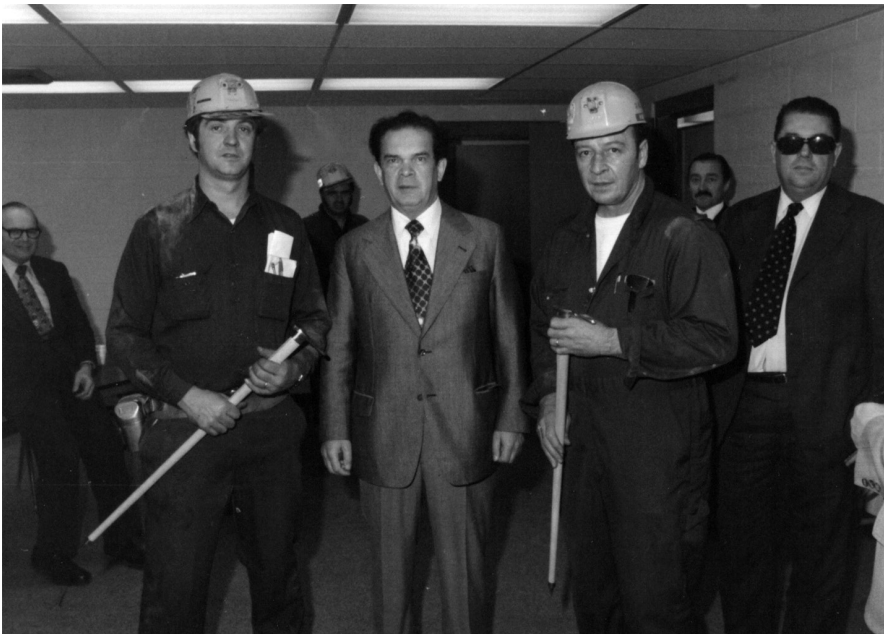


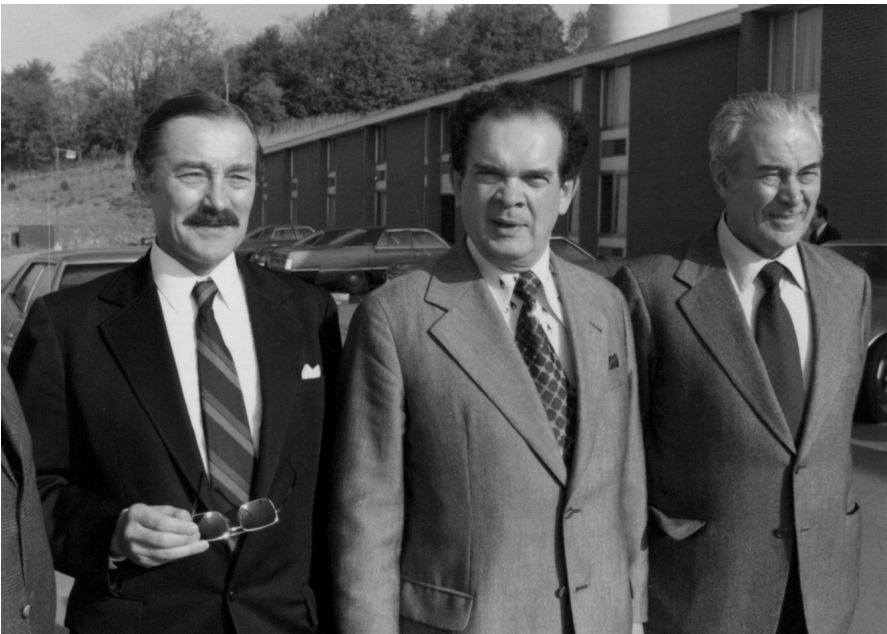
Oddanie do użytku zakładów zaplecza górniczego GONAR, 1975 r.





Pobyt w zakładach przemysłu górniczego w USA





Jan Międzyżycki w trakcie rozmów z Prezydentem Peru
(autor: Jorge Velasco Alvarado); źródło: Biblioteka Śląska




Materiały dotyczące działalności w zakresie górniczej służby zdrowia

źródło: Biblioteka Śląska

List Centralnego Szpitala Górniczego w Bytomiu
do Jana Mitręgi – 16.01.1971 r.


58



TELEFONY:
81-34-51 do 54
81-62-71 do 74

CENTRALNY SZPITAL GÓRNICZY W BYTOMIU

DYREKCJA: ul. ROOSEVELTA 10
IZBA PRZYJĘĆ: pl. RODŁA



NASZE KONTA:
NBP BYTOM
404.99-105

Bytom, dn. 16. stycznia 1971 r.

Obywatel
mgr inż. Jan MITRĘGA
Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Górnictwa i Energetyki
Katowice

NASZ ZNAK
Zd.III-DN=344/1/71.

DATA
16.I.71.

WASZ ZNAK
SM/36/71.

DATA
11.I.71.

Nawiązując do pisma z dnia 11. stycznia 1971 r. uprzejmie zawiadamiamy, że Szpital nasz otrzymał kwotę 500 tys. zł. /pięćset tysięcy złotych/, którą Obywatel Premier przeznaczył na potrzeby Szpitala Górniczego w Bytomiu z należnego Mu wynagrodzenia z tytułu zastosowania wynalazków opatentowanych pod nr nr 45899 i 49696.

Pieniądze te, zgodnie z życzeniem Obywatela Premiera wyrażonym w wyżej wymienionym piśmie, wykorzystamy na uzupełnienie wyposażenia, którego brak odczuwa nasz Szpital.

W imieniu wszystkich pracowników Szpitala Górniczego w Bytomiu składamy Obywatelowi Premierowi serdeczne podziękowanie za ten piękny dar, który jest wyrazem pamięci i troski o potrzeby naszego Szpitala.

RADA ZAKŁADOWA

H. Michałek
/mgr St. Michałek/

P.O.P. PZPR

A. Wiczkowski
/mgr A. Wiczkowski/

DYREKTOR

J. Dutkiewicz
/dr med. J. Dutkiewicz/

szpwa 3-cz 819-66 2000

Porozumienie zawarte między Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach i Ministrem Górnictwa i Energetyki w sprawie budowy szpitala górniczego w Katowicach Ochojcu

POROZUMIENIE

zawarte między Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach i Ministerstwem Górnictwa i Energetyki w sprawie budowy Szpitala Górniczego w Katowicach - Ochojcu

1. Strony zawierające niniejsze porozumienie doszły do wniosku, że koniecznym jest wybudowanie Szpitala Górniczego w Katowicach-Ochojcu celem stworzenia zaplecza szpitalnego dla górniczej służby zdrowia jako budownictwo interwencyjne, na skutek szkód górniczych występujących w obiektach służby zdrowia na terenie miast: Katowice, Mysłowice, Chorzów, Świętochłowice i Siemianowice.
2. Obliczono, że w wyniku powstałych na terenie wymienionych miast szkód górniczych i konieczności usunięcia ich skutków, zmniejsza się eksploatacja wymienionych placówek służby zdrowia w ilości około 700 łóżek szpitalnych rocznie.
3. Szpital Górniczy w Katowicach-Ochojcu będzie zorganizowany i eksploatowany wg wytycznych uchwały nr 59/1030/66 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach z dnia 4 października 1966 r.
4. Ministerstwo Górnictwa i Energetyki na budowę powyższego szpitala przeznaczy środki finansowe z funduszu szkód górniczych kopalń Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w wysokości około 120 milionów złotych.
Przewiduje się, że budowa przedmiotowego szpitala będzie trwała 4—5 lat, a koszty pokrycia tej budowy będą rocznie wynosiły około 25 milionów złotych, które kopalnie Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, będą sukcesywnie przekazywały Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach jako głównemu inwestorowi.
5. Zobowiązuje się kopalnie Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego aby na cele realizacji przedmiotowej inwestycji przekazały do końca I kwartału 1968 r. środki finansowe w wysokości 20 milionów złotych.
W latach 1969—1972 wymienione kopalnie przekazywać będą na ten cel środki w wysokości 25 milionów złotych rocznie, w terminach ustalonych z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

Katowice, dnia 21.10.1968

6. Strony zawierające niniejsze porozumienie uzgodniły charakterystykę, program łóżkowy, zaplecze łóżkowe i gospodarcze, koncepcję funkcjonalną i terminy dostawy dokumentacji projektowo-kosztorysowej budowy przedmiotowego szpitala, stanowiącą integralną część niniejszego porozumienia.
7. Koszty pierwszego wyposażenia szpitala w wysokości około 30 mln zł. poniesie Ministerstwo Górnictwa i Energetyki. Składniki majątkowe należące do Szpitala Górniczego wniesione przez resort górnictwa i energetyki jak również budynki stanowiące własność tego resortu — pozostają jego własnością.
8. Porozumienie niniejsze nie narusza postanowień rozdziału III dekretu z dnia 6. maja 1953 r. o prawie górnictwym, którego jednolity tekst został ogłoszony Obwieszczeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1961 r. (Dz. U. nr 23, poz. 113).

Minister
Górnictwa i Energetyki
J. K. [Signature]

[Signature]

UZASADNIENIE

W centralnym rejonie woj. katowickiego obejmującego miasta Katowice, Mysłowice, Chorzów, Siemianówice i Świętochłowice funkcjonują 24 szpitale o łącznej ilości 7 930 łóżek.

Pod tymi szpitalami prowadzona jest względnie prowadzona będzie eksploatacja węgla, która powodując szkody górnicze wyłącza z użytkowania około 700 łóżek rocznie. W ostatnich 2 latach tj. w 1966 i 1967 r. kopalnie Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wydatkowały na usuwanie szkód górniczych i budownictwo zastępcze obiektów szpitalnych 15 580 tys. zł. Przewiduje się, że w latach 1968 do 1975 rozmiar szkód górniczych będzie podobny, gdyż eksploatacja węgla pod obiektami szpitalnymi będzie kontynuowana. Z powyższych względów Prezydium WRN w porozumieniu z Resortem Górnictwa i Energetyki zamierza wybudować 555 łóżkowy szpital zastępczy w Katowicach-Ochojcu, jako rekompensatę za czasowe wyłączenie z eksploatacji 700 łóżek szpitalnych rocznie, w czasie prowadzenia robót remontowych w budynkach szpitalnych, w których wystąpiły szkody górnicze

List do Wojewody katowickiego Eugeniusza Ciszaka
w sprawie górniczej służby zdrowia 28.06.1994 r.

Jan Mitrega
40-540 Katowice
ul. Szpaków 12

**Szanowny Pan
Wojewoda Katowicki
Eugeniusz Ciszak**

W trudnej i odpowiedzialnej działalności życzymy Panu Wojewodzie dużo zdrowia oraz dobrych rezultatów w interesie Śląska, górników i kraju.

Pozwalamy sobie przedstawić kilka problemów od rozwiązania których zależy będzie usunięcie narastających zagrożeń dla Śląska:

- W szkołach na Śląsku należy wrócić do lekcji o polskości Śląska; zlikwidowanych w 1974 r. Na Śląsku narasta różnego rodzaju literatura niemiecka omawiająca niemieckość tej ziemi.

- należy również odejść od błędów reformy administracyjnej z 1976 r. i przyłączyć ziemie b. powiatów: lublinieckiego i oleskiego do Górnego Śląska.

- Należy unieważnić szkodliwą, antyśląską decyzję likwidatorów Śląskiego Instytutu Naukowego.

Ze względu na potrzebę umacniania polskości Górnego Śląska bezwzględnie należy zapewnić dalszą działalność tego Instytutu w interesie Śląska, Ślązaków i Kraju.

Nie należy w przyszłości dopuszczać do lekceważenia uroczystości takich jak np. 70-ta rocznica zwycięskiego III Powstania Śląskiego, mającą miejsce w 1991 r.

W interesie Śląska, górnictwa i kraju należy skończyć z powtarzającym się różnym i nieprzemyślanym i formami restrukturyzacji. Jak do tej pory, każda

następna restrukturyzacja powoduje dalszy spadek efektywności. Dlatego też nasza przyszłość uzależniona jest od szybkiego powrotu w górnictwie do znanych zasad efektywności, które niestety od lat są lekceważone. Dlatego też po tylu stratach w górnictwie, koniecznym jest powołanie centralnej organizacji zapewniającej koncentrację

odpowiedzialności, uprawnień i środków w celu szybkiego uzyskania koniecznej poprawy efektywności. Pozwoliłoby to na uzyskanie normalnych warunków dla rozwiązywania problemów załóg górniczych.

Równie pilną sprawą dla ludności i gospodarki kraju, byłoby odpowiednie opracowanie oraz nacisk na władze, w celu wprowadzenia należytego uporządkowania krajowej gospodarki energetycznej. Doprowadzono bowiem do tego, że jedynym regulatorem w dziedzinie energetyki kraju jest systematyczne podnoszenie cen. A w tych sprawach również cierpliwość ludzka ma swoje granice.

Bardzo pilną sprawą, będącą również w interesie górników i ich rodzin, jest zahamowanie rozpoczętej likwidacji górniczej służby zdrowia. Obecnie, ze względu na liczne inne, pilniejsze zainteresowania sprawa ta nie jest jeszcze szeroko znana. Jeżeli nadal nie będzie jednak zwracało się uwagi na likwidatorów tej służby może dojść do różnych form protestów załóg górniczych.

Ze względu na wagę tej sprawy załączam odpowiedni materiał.

Łączę wyrazy szacunku.

Jan Mitreğa

28 czerwiec 1994

Załącznik do Listu: Artykuł Jana Mitreği: Szpitale górnicze – krótki rys historyczny – luty 1988 r.

Luty 1988r.

Szpitale Górnicze - krótki zarys historyczny.

Po drugiej wojnie światowej górnictwo węglowe na Górnym Śląsku wykorzystywało szpitale „Spółki Brackiej”. Podobnie jak szereg innych obiektów tak i stan niektórych szpitali wymagał uporządkowania i nawet rekonstrukcji. Należy jednak stwierdzić, że tak zabiegi kopalń jak i ówczesnego Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego oraz staraniu Związku Zawodowego Górników wspólnie działali bardzo wiele dla ponownej aktywizacji majątku „Spółki Brackiej”. „Spółka Bracka” była organizacją utrzymywaną finansowo ze składek robotników i pracodawców w przemysłach węglowym i hutniczym.

Nad należytyim wykorzystaniem tego majątku czuwali wybierani przez załogi na okres 2 lat „Starsi Braccy”. Szpitale oraz inne obiekty prowadzone przez „Spółkę Bracką” były wzorem ładu i porządku. W pierwszych latach po wojnie tak szpitale jak i sanatoria przyznane „Spółce Brackiej” działały należycie i cieszyły się wielką popularnością wśród załóg. Niestety pod koniec lat czterdziestych na skutek odgórnjej polityki doszło do ujednoczenia systemu ubezpieczeń społecznych oraz lecznictwa w całym kraju.

Pomimo protestów aktywów robotniczych, ówczesnego Komitetu Wojewódzkiego P.P.R. zlikwidowano również działalność wielce zasłużonej „Spółki Brackiej”. W tym okresie Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach naszych protestów nie popierała. Wychodzono bowiem z założenia, że przejęcie majątku „Spółki Brackiej” poprawi stan lecznictwa w całym Województwie Katowickim. Aby „osłodzić” górnikom likwidację „Spółki Brackiej” wprowadzono w 1949 r. „tylko i wyłącznie” dla górników „Kartę Górnika”. Naturalnie nie zrównowano przez to poniesionych przez załogi strat w lecznictwie. Również niezależnie od tego przywileje zawarte w „Karcie Górnika” kolejno uzyskiwały załogi pozostałych branż przemysłowych.

Jednak szczególne napięcie pracy w górnictwie węglowym w okresie realizacji 6-letniego planu jak i skromne środki, którymi dysponowano nie pozwoliły na żadne poważniejsze usprawnienia w dziedzinie lecznictwa. Mieliśmy w owym czasie bardzo duże trudności w leczeniu chorych oraz bardzo licznych w tych trudnych czasach górników po wypadkach w kopalniach.

Charakter szpitali górniczych /nieformalnie/ utrzymały jedynie nieduże szpitale w Murckach i w Giszowcu, na skutek i położenia z daleka od wielkich aglomeracji miejskich.

Po historycznym VIII Plenum K.C. P.Z.P.R. /X.1956r./

górnictwo uzyskało nareszcie możliwość wyjścia z ogromnych trudności i rozpoczęcia okresu swojego efektywnego rozwoju. Zwolniono około 40 tys. załóg skoszarowanych, oraz wprowadzono z powrotem ustawy o czasie pracy 7,5 godz. na dobę. Nastąpił okres wzrostu wydajności, ciągłej poprawy jakości węgla, coraz lepszej efektywności ekonomicznej. Oszczędności uzyskiwane na wskutek obniżania kosztów własnych wykorzystaliśmy na rozwiązywanie narzuconych potrzeb socjalno-bytowych załóg górniczych.

Również Ustawa o „Prawie Górniczym” /poprawiona/ uchwalona w 1958r. zapewniała środki na profilaktykę i usuwanie „szkod górniczych”. Stworzyliśmy przez to warunki, które umożliwiły tak Ministerstwu Gór. i Energ. oraz Województwu istniejące do tej pory środki szerzej kierować na budownictwo również szpitali górniczych. Przypominam sobie duże zainteresowanie i zrozumienie przy aktywizacji pierwszego szpitala górniczego w Bytomiu.

Dyrekcja Bytomskiego Zjednoczenia P.W. przekazała kompleks budynków dla wielofunkcyjnego szpitala górniczego a władze miasta Bytomia przekazała odpowiednie obiekty dla potrzeb tego Zjednoczenia. Przypominam sobie również jak wielką pomocą dla tego szpitala było wtedy przekazanie kwoty 500 tysięcy złotych należnego mi wynagrodzenia z tytułu zastosowania wynalazków opatentowanych pod nr 45899 i 49695.

Wiele było przykładów zrozumienia i pomocy w rozwoju szpitalnictwa górniczego. Nie można sobie przedstawić tak szerokiego rozwoju szpitalnictwa górniczego, gdyby ludzie poza zrozumieniem i inicjatywami nie wkładali serca w rozwiązywanie tej pilnej górniczej potrzeby.

Jeśli wziąć pod uwagę również rozbudowę organizacji służby zdrowia przy kopalniach oraz rozbudowę domów wczasowych to należałoby stwierdzić, że straty poniesione przez załogi górnicze na skutek likwidacji „Spółki Brackiej” zostały w następnych latach nie tylko wyrównane ale nastąpił dalszy znaczny rozwój w tym zakresie.

Warto o tym przypomnieć dzisiaj kiedy to wielu usiłuje krytykować również to co dobrego rozwiązywano wczoraj.

List Górnoślązaków do gen. W. Jaruzelskiego

Szanowny Towarzyszu I Sekretarzu KC PZPR
Szanowny Towarzyszu Przewodniczący Rady Ministrów
Szanowny Towarzyszu Generale Wojciechu Jaruzelski

Niżej podpisani, urodzeni na Górnym Śląsku mieszkańcy województwa katowickiego, od pewnego czasu z troską obserwują pewne zjawiska, których rozwój przyczynia się do negatywnych zmian w życiu społecznym tego regionu, a także do obniżenia rangi Górnego Śląska zarówno w polskiej opinii publicznej, jak i w opinii obcych. Nie chcemy jednak w tym liście przepisywać wykazu poważnych zaniedbań, będących rezultatem wielu ubiegłych lat; napomykała o tym prasa katowicka i sprawy te pojawiły się również w Sejmie w wystąpieniu jednego z posłów, przemawiającego z upoważnienia Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego - chodziło głównie o poważne zagrożenie dla środowiska naturalnego i w swoich skutkach dla zdrowia mieszkańców tego uprzemysłowionego regionu.

Należy oczywiście dociekać wszystkich istotnych przyczyn sytuacji jaka na Górnym Śląsku się wydarzyła i wytworzyła, w tym i w sferze społecznej. Jedną z tych przyczyn powstała, naszym zdaniem, wskutek wadliwej i nie sprzyjającej rodowitym Ślązakom polityki kadrowej,

dostrzegalnej zwłaszcza przy powołaniach na wyższe, bardziej odpowiedzialne stanowiska. Natomiast kościół katolicki od lat szkoli i obsadza funkcje w diecezjach i probostwach kapłanami miejscowego pochodzenia. Nie jest to zjawisko nowo, aczkolwiek nie istniejące zaraz po wyzwoleniu, jednakże w tej chwili przybrało ono rozmiary niemal powszechnie.

Przyjmując, że od dziesiątków lat dokonuje się tutaj integracja różnych grup ludnościowych, nie możemy uznać za zjawisko naturalne faktu, iż ruchy migracyjne, wyrażające się głównie w osiedlaniu się na Śląsku, zwłaszcza w jego nowych okręgach przemysłowych /np. ROW/, znajdują się poza kontrolą społeczną i są wyłącznie skutkiem działania przemysłu. Tymczasem każdy kolejny kryzys ma tutaj coraz ostrzejszy przebieg. W sposób spontaniczny powstają jak gdyby nowe, zamknięte w sobie grupy środowiskowo-społeczne. Naszym zdaniem integracja w takiej dzielnicy jak Górny Śląsk, która posiada swoją wielką, przez wieki w walce z naporem germanizacyjnym utwierdzaną tradycy-

cję społeczną i kulturalną, obowiązkiem wszystkich powołanych do tego służb jest przede wszystkim uczyć Śląska, aby młodym przeważnie przybywającym tutaj pracownikom oraz awansowanym w administracji ludziom, nie zawsze znającym złożoną problematykę tego regionu, nie wydawało się, iż to pobudki ideowe nakazują im okazywać jakąś wyższość wobec „ciemnej” masy śląskiej, w dodatku mającej coś tam wspólnego z „niemczyzną”.

Tymczasem w szkołach zlikwidowano na lekcjach wychowania patriotycznego - stało się to już w latach Edwarda Gierka, jako I Sekretarza KW PZPR - wiedzę o polskiej przeszłości śląska i Wydawnictwo „Śląsk” w Katowicach nie wznowiło wydanych w tym celu poprzednio podręczników. Również reforma administracyjna w roku 1975, bez jakiegokolwiek konsultacji ze znawcami problematyki Górnego Śląska, oderwała od województwa katowickiego i opolskiego od wieków sprzężone wszystkimi więzami z Górnym Śląskiem powiaty lubliniecki i oleski, przyłączając je do województwa częstochowskiego.

Przed dwoma laty zlikwidowano tygodnik „Poglądy“, wychodzący w Katowicach od dwudziestu lat; co dziwne - była to jedyna tego rodzaju likwidacja regionalnego czasopisma społeczno-kulturalnego w kraju. Wśród kilkuset dziennikarzy pracujących w Katowicach i w innych miastach regionu jest chyba niespełna trzydziestu, którzy się stąd wywodzą i mając poczucie swojej rodziomości oraz silne uczuciowe związki z tą ziemią, mogliby przyczynić się lepiej do integracji niż ci, którzy nie potrafią spełniać swoich funkcji także o poważnym znaczeniu wychowawczym, w tym i wobec samych siebie,

Zresztą zaletą Górnego Śląska jest nie tylko jego wielowiekowa tradycja polska, z ludowym i proletariackim rodowodem.

Jest nią także swoista obyczajowość, zakodowana całymi rodzinami w prawości, w poczuciu dyscypliny i w pracowitości, połączonej z tradycyjnym zaangażowaniem społecznym. Niestety wartości te zanikają coraz częściej pod wpływem wnoszonych na Górny Śląsk składników nieproletariackiej obyczajowości, wyrażającej się w braku szacunku dla dobra publicznego, w braku poszanowania norm państwowych, w bylejakości pracy, w tym wszystkim, co gwara śląska określa dosadnie jako „chacharstwo” i co należy do grupy poważnych schorzeń społecznych w naszym kraju.

Postawmy retoryczne pytanie: Czyżby z tego wszystkiego dla polityki kadrowej wynikało, że rodzima inteligencja śląska zasługuje na mniejsze zaufanie, by sprawując odpowiedzialną funkcje kierować walką z tymi schorzenia-

mi? A jeśli tak - to dlaczego efekty takich działań nie rosną? Zwłaszcza, że i w nauce na Górnym Śląsku brak jest na czele placówek naukowych Górnoślązaków, podobnie jak niewiele jest ich w tej samej randze - w stosunku do liczby osób rodzimego pochodzenia - w administracji czy gospodarce.

Niestety również i poza granicami województwa katowickiego widoczne są objawy antyśląskości, co jeszcze dzisiaj wyraża się na łamach prasy, by przypomnieć choćby tylko zamieszczony pod koniec ubiegłego roku „reportaż” z kopalni „Anna” pt. „Ziemia Alfry i Omegi” na łamach krakowskiego miesięcznika „Pismo”.

Jak również artykuły „Upolować ofiary” i „Parę domów dalej w „Prawie i życiu” w 1984r. Pojawiły się też inne hasła, niestety będące do dziś w obiegu, które spychają Ślązaków do roli pomniejszającej ich znaczenie zarówno w skali historycznej, jak i społecznej. Współdziałał w tym aparat administracyjny z tradycjami czy też praktyką, będącą nie do przyjęcia dla ludzi mających poważanie dla porządku społecznego, uczciwości, rygorystycznej dyscypliny pracy i dla szacunku wobec władzy.

Wszystko to ma związek z pewnymi osobistymi decyzjami całych rodzin śląskich, które mimo swego rodowodu polskiego, mimo przywiązania do języka macierzystego /niemieckiego nie znały w ogóle a rodzice rzadko/ i do kultury polskiej, postanowiły lub postanawiają wyemigrować do RFN. Zdecydował o tym już w Polsce Ludowej dokonany podział rodzin, który zwłaszcza w toku omówionej przez Edwarda Gierka z Helmutem Schmidtem, kanclerzem RFN, akcji tak zwanego łączenia rodzin /na Śląsku pamięta się także jej „handlowy” podtekst/ zmienił zasadniczo jakość tego procesu, złączenia rodzin tworząc nowe podziały rodzinne, zatarł jego humanitarne aspekty.

Od samego początku ostrzegaliśmy licznych przedstawicieli władz, iż akcja ta nie może być akcją łączenia rodzin według zasady narodowościowej, gdyż dostarczy ona w ten sposób odwetowcom niemieckim jedynie argumentu o istnieniu Polsce mniejszości niemieckiej, której obecność w państwie słusznie negowano. Od początku widać było, że o akcji tej decydowała różnica standardu życiowego i że dominowała w niej zasada ekonomicznej korzyści - zarówno dla wyjeżdżających, jak i dla władz.

Aby uzyskać wytargowaną w Helsinkach liczbę /120-125 tys. osób/ i tak później nieco wyższą, przekroczono z naszej strony nawet granicę plebiscytową z roku 1921, wywalczoną przez naszych ojców, zgodzono się także na wyjazdy małżeństw mieszanych, które były owocem postępującej integracji, co z kolei

spowodowało, iż dalsze chęci emigracji „w ramach łączenia rodzin” wyrażają mieszkańcy także w innych częściach kraju.

Tym większą tragedią i brakiem rozważliwości było, że wyjeżdżający otrzymywali dokument, iż są Niemcami. Ich niedobitki rodzinne, które pozostały jeszcze w kraju, wykorzystywane są w propagandzie „Schlesierów”, a nawet niektórych członków rządu federalnego jako dowody na istnienie mniejszości niemieckiej w Polsce. Propaganda ta sięga również do nas, co dowiodła próba utworzenia Związku Niemców w Polsce przez grupę obywateli polskich. Wszystko to jest niestety także rezultatem długoletniej naszej nieodrobionej praktyki na Śląsku.

Chyba nie doszłoby do tego, gdyby nie wszystkie przytoczone w naszym liście okoliczności i gdyby nie brak rodowitych Ślązaków na stanowiskach kluczowych na ich rodzinnej ziemi, gdyby ich słuchano, jak unikać również i dzisiaj, konfrontacji z ich poglądami na dawne i współczesne szlaki do integralnej polskości Śląska, z ich poglądami na metody, które - ich zdaniem - powinny zaistnieć w sposobach kierowania takim skomplikowanym organizmem, jakim jest Górny Śląsk. Wymaga to niezwykle precyzyjnego doboru ludzi, mogących w większym stopniu włączyć ten region w ogólny mechanizm, potrzebujący bardziej niż kiedykolwiek jego pracy i bogactw naturalnych.

Działalność zmierzająca do eliminowania Górnos Ślązaków czy też przedstawicieli innych grup miejscowego pochodzenia na ziemiach zachodnich i północnych ze stanowisk społecznie i państwowo odpowiedzialnych, nie przynosi żadnych korzyści krajowi. Często przejmują takie funkcje osoby bez wyraźnego, jednoznacznego życziwego stosunku do tej ziemi i do jej bogatych tradycji, bez zrozumienia jej historycznych dramatów, bez wiedzy o jej ludziach. Towarzyszą takim osobom, prawie tak samo często albo utalentowani krasomówcy, albo zwykli spryciarze, których poczucie odpowiedzialności i solidnej pracy, budzi litość - grozę.

Szanowny Towarzyszu Generale!

Napisałszy ten list, znając wielki patriotyzm i żarliwe poczucie odpowiedzialności Towarzysza Generała, co uwidocznili się zwłaszcza w najtrudniejszych warunkach, jakie wypadło nam przeżywać wspólnie w naszej Ojczyźnie.

I przypominamy sobie z tej okazji generała Aleksandra Zawadzkiego, patriotę i komunistę, który w szczególnie trudnych warunkach powojennych wykazał pełne zrozumienie dla specyficznej sytuacji Ślązaków, korzystając stale z ich współpracy przy rozwiązywaniu ówczesnych, jakże trudnych problemów.

Oczekujemy od Towarzysza Generała zrozumienia i pomocy w przeciwdziałaniu negatywnym tendencjom, które mogą się nadal przejawiać na Górnym Śląsku, zaś ze względu na jego znaczenie

dla gospodarki narodowej i dla całego naszego życia społecznego ich pokłosa i skutki mogą być niekorzystne dla całego kraju. Nie wątpimy również że ograniczenie lub likwidacja tych tendencji przyczyni się także do wyeliminowania dalszej ewentualnej pożytki dla „Schlesierów” oraz ich sojuszników.

Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni ze względu na wagę tego problemu, za rozmowę z obywatelem Premierem.

Pozostajemy z wyrazami głębokiego poważania.

Katowice w marcu 1985

- Karol Tkocz, działacz KPP, dowódca dwóch partyzancki ugrupowań radziecko-polskich, I Przewodniczący WRN

- Jerzy Ziętek, Gen. Bryg., Wiceprzewodniczący Rady Państwa, Poseł na Sejm, Przewodniczący Komisji Powstańców Śląskich ZGZBOWID, b. Wojewoda katowicki

- Ryszard Nieszporek, b. Przewodniczący ZZG, Minister Górnictwa, Wojewoda katowicki

- Jan Mitręga, górnik, b. Minister Górnictwa i Energetyki, Wicepremier, Ambasador PRL w Pradze, działacz ruchu robotniczego

- Stefan Marzec, b. działacz KPP i PPR, I Sekretarz wielu Komitetów Powiatowych Partii - żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

- Rudolf Maroń, b. działacz ZWM, PPR, ZMP, Dyrektor Naczelny katowickiego „Centrostal’u”

- Jerzy Pietrucha, Prof. dr hab. b. Radny WRN, b. dyrektor Śląskiego Instytutu Naukowego

- Bolesław Lubosz, literat, organizator i Przewodniczący I Wojewódzkiego Zarządu OKOŃ

- Jerzy Kucharczyk, Budowniczy ROW, b. Wiceminister Górnictwa i Energetyki, b. Przewodniczący Państwowej Rady Górnictwa

- Leon Wantuła, literat

- Wilhelm Szewczyk, literat, Poseł na Sejm, b. redaktor naczelny „Poglądów”

- Alojzy Melich, Prof. dr hab. Poseł na Sejm, b. Rektor Akademii Ekonomicznej, Przewodniczący Oddziału PAN

- Zygfryd Nowak, dok. dr hab. b. Wiceminister Górnictwa i Energetyki

- Karol Musioł, b. działacz KPP, więzień sanacyjny i Oświęcimia
- Kazimierz Kutz, reżyser filmowy
- Edmund J. Osmańczyk, literat i publicysta, Poseł na Sejm, b. organizator i działacz Związku Polaków w Niemczech, b. korespondent wojenny
- Zbigniew Hanf, członek Komitetu Centralnego Partii, Przewodniczący Rady Zakładowej ZZ kopalni „Staszic”, przodownik pracy i ratownik górniczy
- Bańko Franciszek, górnik, członek KC PZPR, I sekretarz KZ PZPR KWK „Barbara Chorzów”
- Jan Babczyk, działacz KPP, b. I Sekretarz KP PZPR w Gliwicach i Prezydent miast: Strzelce Opolskie i Tychy, b. wicewojewoda katowicki

Dr Aneta M. Sokół
(Biblioteka Śląska)

Jan Mitreęga (1917-2007). Zestawienie bibliograficzne

Jan Mitreęga, absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej, minister górnictwa i energetyki (1959-1974), działacz polityczny i społeczny, jest także autorem książek i materiałów dotyczących górnictwa prezentowanych w poniższym tytułowym wykazie. Wśród zebranych na podstawie katalogu Biblioteki Śląskiej wydawnictw znajdują się zarówno opracowania podręcznikowe, pozycje dotyczące historii polskiego górnictwa, jak też materiały konferencyjne i pokonferencyjne, poświęcone zagadnieniom górniczym. Oprócz prac autorskich w zestawieniu zamieszczone zostały również publikacje pamiątkowo-jubileuszowe przypominające sylwetkę zasłużonego dla śląskiego górniczego przemysłu działacza, opublikowane staraniem Górnośląskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk im. W. Roździeńskiego czy Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Uzupełnieniem zarówno prezentowanej myśli technicznej, jak i tytułów „urodzinowych” jest wydana pośmiertnie dzięki inicjatywie Społecznego Komitetu Pamięci Jana Mitreęgi książka „Od hajera do premiera. Jana Mitreęgi portret ze wspomnień”, która zapewne umożliwi bliższe poznanie człowieka, honorowego Obywatela Siemianowic, Ślązaka, działacza zaangażowanego na różnych płaszczyznach społecznej czy kombatanckiej działalności, prowadzonej do ostatnich lat życia. Niniejsze zestawienie stanowi zatem przypomnienie dorobku piśmienniczego Jana Mitreęgi przetrwałego na kartach druków, publikacji, książek, także w licznych, nieuwzględnionych poniżej materiałach prasowych.

Prace autorskie

Czynniki nowoczesności kopalń. Zagadnienia wybrane, Katowice dr. 1974, Wydawnictwo „Śląsk”, 323, [1] s., [1] k. tabl. : il.

Ekonomika eksploatacji i inwestycji w górnictwie węgla kamiennego jako wynik nowych form organizacji pracy i zarządzania, Wisła 1964, [2], 25 s. (Materiały na VIII konferencję organizowaną przez Katowicki Oddział P.T.E. [Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego]).

Facteurs du progres technique dans les mines. Problemes choisis. Resume. [Trad. du pol.], [Katowice 1974, [b.w.], 1974, 21, [3] s. (Tyt. okł. równol. pol.-fr.).

Factores de la modernidad de las minas. Cuestiones elegidas. Ccompendio, [Katowice] 1974, [b.w.], 21, [3] s. (Tyt. okł. równol. pol.-wł.)

Faktoren der Modernitat von Zechen : ausgewahlte Probleme. Zusammenfassung. [Ubers. aus dem Pol.], [Katowice 1974, b.w.] 22, [2] s. (Tyt. okł. równol. pol.-niem.).

Faktory sovremennosti sacht. Izbrannyye voprosy. Izlozenie, [Katowice 1974, b.w.], 22, [2] s. (Dod. tyt. w jęz. pol.)

Koncentracja wydobycia podstawą intensywnego rozwoju górnictwa węglowego, Katowice dr 1970, Wydawnictwo „Śląsk”, 375, [1] s. (il.).

Materiały na VI Konferencję organizowaną przez Katowicki Oddział PTE [Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego]. Wisła w maju 1962. [11], Automatyizacja w górnictwie węglowym i kierunki jej rozwoju, Wisła 1962, wyd. Oddział PTE, 21 s.

Rozwój mechanizacji robót podziemnych w kopalniach węgla kamiennego w PRL [Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej]. Praca zbiorowa. Pod kierunkiem Jana Mitręgi, Katowice 1967, wyd. Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, 407, [1] s. (il.).

Rozwój mechanizacji robót podziemnych w kopalniach węgla kamiennego w PRL [Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej]. Praca zbiorowa. Pod kierunkiem Jana Mitręgi. Wyd. 2, Katowice 1968, Wydawnictwo „Śląsk”, 502, [2] s.

Struktura poboru wód podziemnych w Polsce. Informator Państwowej Służby Hydrogeologicznej. Aut. Zbigniew Frankowski, Piotr Gałkowski, Jan Mitręga, Warszawa 2009, Państwowy Instytut Geologiczny, 162 s. (il., w tym kolor.).

Szkice z dziejów górnictwa w Polsce Ludowej. Praca zbiorowa. Pod kierunkiem Jana Mitręgi, Katowice dr. 1970, wyd. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa. Zarząd Główny, 381 s. (il.).

Węzłowe problemy unowocześnieńia przemysłu i techniki, 1995, 14 s. (Nadbitka z: Nauka Polska nr 1, 1974).

Zarys dziejów górnictwa na Ziemiach Polskich. Praca zespołowa Pracowni Historii Górnictwa i Hutnictwa Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN [Polskiej Akademii Nauk]. Pod red. Jana Pazdura, przedm. Jan Mitręga, Katowice, 1960-1961, wyd. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa.

T. 1, 1960, 210 s., [2] k. tabl.: il.

T. 1, 1961, 275, [1] s., [2] k. tabl.

Zautomatyzowana Kopalnia Węgla Kamiennego. Praca zbiorowa. Pod kierunkiem Jana Mitręgi, Katowice dr. 1974, Wydawnictwo „Śląsk”, 323, [1] s., [2] k. tabl.

Aktualne problemy górnictwa. Uzupełnienie do wystąpienia Jana Mitręgi na barbórkowym spotkaniu Towarzystwa Przyjaciół Katowic, Katowice 1991, TPK, 10, [2] s. (il.).

Wydawnictwa jubileuszowe

75 lat urodzin Jana Mitręgi, Katowice 1992, wyd. Górnośląskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk im. Walentego Roździeńskiego w Katowicach, [69] s. (il.).

Jan Mitręga w 75-lecie urodzin, Katowice 1992, wyd. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa. Zarząd Główny, 7, [5] s. (il.).

Jan Mitręga, Katowice 1997, wyd. Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, 39 s. (Publikacja dedykowana J. Mitrędze w 80-lecie urodzin).

Jan Mitręga, Katowice 2007, wyd. Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, 87 s. (Tyt. okł.: Jan Mitręga w 90 lecie urodzin).

Mirośław Słomczyński, Wiesław Wilczek: *Od hajera do premiera. Jana Mitręgi portret ze wspomnień*, Katowice 2009, wyd. Społeczny Komitet Pamięci Jana Mitręgi, 221 s., [1] k. tabl. : il. (w tym kolor.) + DVD.

Wykaz bibliografii Jana Mitręgi wg [według] bibliografii polskiego piśmiennictwa górniczego. Cz. 1, [B.m, b.w, 1978], 14 k.

Grupa FASING

Synergia możliwości



Górnictwo



Przemysł
zawiesiowy



Rybołówstwo



Przemysł
cukrowniczy



Przemysł
cementowy



Energetyka



Fabryki Sprzętu i Narzędzi Górniczych Grupa Kapitałowa FASING S.A.

ul. Modelarska 11
40 -142 Katowice

tel. +48 32 735 00 00
fax +48 32/730 22 60

fasing@fasing.com.pl



KARBON 2

FASING

BECKER
PRUNTE

MOJ S.A.

山东发兴

华星中国
FASING CHINA

Bractwo Gwarków Związku Górnośląskiego

Powstało w 2008 roku w ramach struktur Związku Górnośląskiego i skupia w swoich szeregach ludzi, którym bliska jest troska o branżę górniczą i kultywowanie tradycji górniczych.

Bractwo Gwarków działa w ramach struktur Związku Górnośląskiego - europejskiego stowarzyszenia regionalnego integrującego mieszkańców regionu śląskiego.

Główne cele Związku Górnośląskiego to między innymi:

- Działalność z zakresu kultury (w tym działalność wydawnicza), sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji.
- Działalność klubowa i popularyzatorska.
- Podtrzymywanie tradycji narodowej i regionalnej oraz rozwój świadomości obywatelskiej i kulturowej.
- Działalność wspomagająca rozwój wspólnot i społeczności lokalnej.
- Działania na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijania kontaktów i współpracy między społeczeństwami.

Bractwo Gwarków przyjmuje zadania i cele Związku, dostosowując ich sformułowania do obszaru kultury przemysłowej - w szczególności górnictwa - na Śląsku.

Bractwo w sposób szczególny wspierać będzie inicjatywy mające na celu:

- Promocję tradycji i zwyczajów górniczych poprzez inicjowanie i wspieranie wszelkich inicjatyw, których celem jest ocalenie od zapomnienia tradycji rodzinnych, zawodowych i kulturowych Górnego Śląska.
- Obronę interesów polskiego górnictwa, w tym przeciwstawianie się opiniom krzywdzącym polskie górnictwo i ludzi z nim związanych.
- Troskę o zabytki techniki górniczej.
- Reprezentowanie braci górniczej i interesów branży m.in. we władzach samorządowych wszelkich szczebli.
- Prowadzenie działalności wydawniczej, związanej z realizacją ww. celów.

Bractwo Gwarków posiada własną stronę internetową, na której zamieszczane są informacje dotyczące działalności, jak również informacja i komentarze dotyczące górnictwa.

PREZYDENT MIASTA
SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE



ISBN 978-83-923581-7-6